



Mata Księga

ZEN



Wybór i tłumaczenie: Wojciech P. P. Zieliński

Mała Księga Zen

~opowieści i koany~

Wybór i transkrypcja
Wojciech P. P. Zieliński

© Copyright Wojciech P. P. Zieliński, Poznań 2011 r.

Tytuł: Mała Księga Zen

Redakcja: Wojciech P. P. Zieliński

Transkrypcja: Wojciech P. P. Zieliński

Okładka oraz szata graficzna: Wojciech P. P. Zieliński

ISBN: 978-83-928829-1-6

Dystrybucja w Internecie:

Wojciech P. P. Zieliński

ul. Błażeja 60c,

61-608 Poznań

www: www.zen.8segment.pl

e-mail: 8segment@gmail.com

© Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

Niniejsza publikacja może być kopiowana oraz dowolnie rozpowszechniana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę, pod warunkiem zamieszczenia również informacji o źródle jej pochodzenia (www.zen.8segment.pl). Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody Wydawcy. Zabrania się również używania publikacji w jakichkolwiek celach komercyjnych bez pisemnej zgody Wydawcy.



Spis treści

Wprowadzenie.....	13
Bezbramna Brama	17
Wstęp autorstwa Mumona	18
Pies Joshu.....	19
Lis Hyakujo.....	20
Palec Gutei.....	21
Dlaczego nie ma brody?.....	22
Wisielec na drzewie.....	23
Kwiat Buddy	24
Umyj miskę.....	24
Koło Keichu	25
Budda Daitso Chisho	26
Sozan i biedny Seizai.....	26
Joshu i pustelnik	27
Zuigan sam siebie nazywa mistrzem.....	28
Miska Tokusana	29
Nansen rozcina kota na dwoje.....	30
Sześćdziesiąt uderzeń Tozana.....	31
Szaty Ummona	32
Trzy wezwania	32
Trzy funty lnu.....	33

Codzienny umysł	33
Siłacz.....	34
Suszony gnój	35
Oznaczenie świątyni	36
Dobro i zło	36
Milczenie i słowa.....	37
Kazanie z trzeciego miejsca	38
Dwaj mnisi zwijają zasłonę.....	39
To nie jest umysł, to nie jest Budda.....	39
Świeca	40
Chorągiew	41
Umysł jest Buddą	42
Joshu sprawdza staruszkę	43
Poganin pyta Buddę.....	44
Ani umysł, ani Budda	44
To nie Droga	45
Dwie istoty	46
Powitanie bez słów i milczenia	46
Drzewo dębowe w ogrodzie.....	47
Bawół.....	47
W pułapce słów	48
Kopiąc dzban pełen wody.....	49
Spokojny umysł Bodhidharmy.....	49
Kobieta kończy medytację	50
Bambusowa laska Shuzana	51
Laska Basho	52

Kim on jest?	53
Wznies się wyżej niż sięga czubek stumetrowego słupa	53
Trzy bariery Tosotsu.....	54
Jedna droga.....	55
Epilog napisany przez Mumona	55
Zapiski Lazurowej Skały	57
Czystość i Pustka.....	58
Najwyższa droga	58
Mistrz Ba jest chory.....	59
Tokusan i jego paczka.....	59
Ziarna ryżu	60
Dobry dzień.....	60
Echo pyta o Buddę.....	61
Brwi	61
Cztery bramy	61
Głupiec.....	62
Ludzie szukający osłoniętych od wiatru miejsc	62
Srebrna miska	63
Odpowiednie nauczanie	63
Odwrotne nauczanie	63
Pukanie.....	63
Siedząc przez długi czas	64
Nagrobek cesarskiego nauczyciela.....	64
Suibi i podbródka	65
Lotos	65
Jadowity wąż.....	65

Hofuku i Chokei idą na piknik	66
Stara Krowa.....	66
Pustelnik z Wierzchołka Lotosu.....	67
Hyakujo na szczycie góry Daiyu.....	67
Całkowite ujawnienie się	68
Dharma, która nigdy nie była głoszona	68
Olbrzymie rzodkiewki	68
Mayoku krąży wokół podium mistrza	69
Esencja buddyzmu	69
Chinso ma tylko jedno oko	70
Nie wędruję	70
Trzech Trzech.....	70
Chosa wybiera się na spacer	71
Nawet jednej rzeczy w Trzech Światach	71
Pieczęć serca	72
Żywopłot.....	73
Nansen i kwiat.....	73
Wspaniała śmierć.....	73
Piękny śnieg	74
Zimno i gorąco	74
Uderzenie w bęben	75
Szata.....	75
Kyosei i krople deszczu	76
Sześć	76
Herbata w świątyni Shokei	77
Sieć	77

Pył Samadhi	78
Co to jest?.....	78
Kamienny most Joshu.....	79
Dzikie kaczki.....	79
Unmon się przeciąga.....	80
Kondolencje Dogo.....	80
Kinzan i strzała.....	81
Joshu i prostak.....	82
Joshu i problem	82
Joshu i Najwyższa Droga.....	82
Laska Unmona.....	83
Dom i naród.....	83
Jeden skarb.....	83
Ganto i miecz	84
Bodhisattva naucza sutry	84
Twoje imię	85
Nansen rysuje okrąg	85
Przemów, mistrzu	85
Zamknij usta!.....	86
Czy możesz?.....	86
Ba i sto zaprzeczeń	86
Wiadro ryżu.....	87
Ślepa laska.....	87
Jedząc ryż.....	88
Ciasto ryżowe.....	89
Bodhisattvowie biorą kąpiel.....	89

Głosy Buddy.....	89
Joshu i noworodek.....	90
Patrz! Strzała!.....	90
Dairyu i ciało Dharmy.....	91
Stary Budda i filar.....	91
Nie-dwa.....	91
Toho i tygrys.....	92
Jasne światło.....	92
Lekarstwo i choroba.....	92
Trzy choroby.....	93
Ręce i oczy.....	93
Chimon i mądrość Prajny.....	94
Enkan i nosorożec.....	94
Budda wznosi się nad trybunę.....	95
Taniec Taiko.....	95
„Nie-widzenie” w sutrze Ryogona.....	96
Trzy trucizny Chokei’a.....	96
Trzy przewrotne sentencje.....	97
Pogarda w Diamentowej Sutrze.....	97
Dwa błędy Tempyo.....	97
Shukuso i Budda o dziesięciu ciałach.....	98
Haryo i najostrzejszy miecz.....	99
Zapiski Spokojnego Umysłu.....	100
Zaproszenie indyjskiego króla.....	101
Człowiek szanowany przez cały świat wskazuje ziemię.....	101
Cena ryżu.....	102

Yakusan wstępuje na trybunę.....	102
Dwie choroby.....	102
Jizo obsadza pole ryżowe.....	103
Ślepy osioł.....	103
Kaku proponuje herbatę.....	104
Kyozan wbija swoją motykę w ziemię.....	104
Szerokość włosa.....	105
Góra Sumeru.....	105
Najbardziej intymne.....	105
Ungan zamiata podwórze.....	106
Ganto kłania się.....	106
Roso odwraca się do ściany.....	107
Kyozan wskazuje śnieg.....	107
Trzy upokorzenia Gokoku.....	107
Długotrwały ogień.....	108
Umysł i świat obiektywny.....	108
Hołd Rakuho.....	109
Świadomość karmy.....	110
Prawdziwa osoba.....	110
Białe i czarne.....	111
Rakuho i łożo śmierci.....	111
Nanyo i dzban na wodę.....	112
Pojawianie się i znikanie.....	112
Suparnin.....	113
Cztery sentencje z sutry Doskonałego Oświecenia.....	113
Zakończone studia.....	114

Tozan i posługa pogrzebowa.....	114
Łódź albo ziemia	114
Ciało Dharmy	115
Misshi i biały królik.....	115
Jedna rzecz	116
Śmiercionośny wąż.....	116
Oświecenie	117
Sukcesja	117
Panna młoda.....	118
Orzeł i reszka.....	118
Mądrość sutry Kegona	118
Kassan wymachuje mieczem	119
Koty i woły.....	119
Shinsan pyta o naturę.....	119
Małpa	120
Synowska powinność.....	120
Forma i nazwa	121
Wieczna zasada	121
Trzy wersy Shuzana.....	121
Tego wymaga jego zawód.....	122
Chosa robi krok	122
Gensha dociera do celu	123
Głos i kolor.....	123
Dogo opiekuje się chorymi	123
Wspaniałe oświecenie Rinzai.....	124
Ze słowami lub bez nich	124

Miejsce pozbawione trawy.....	125
Shiso nie rozumie	126
Tozan źle się czuje.....	126
Riznai rysuje linię.....	127
Kyuho nie chce uznać.....	127
Hełm cesarza Doko.....	128
Intymność.....	129
Góry i rzeki	129
Droga do Oświecenia.....	130
Lista powtarzających się opowieści w poszczególnych zwojach	144

Wprowadzenie

Czym jest zen? Ha, na to pytanie nie sposób odpowiedzieć prawidłowo. Gdybym nawet spróbował, naraziłbym się na popełnienie karygodnego błędu. Dlatego też nie podejmę się tego zadania. Lepiej przytoczę pewien zgrabny cytat, który – w moim przekonaniu – lepiej zobrazuje ideę zen, niż jakakolwiek próba zdefiniowania go.

*Jedyny w swoim rodzaju przekaz, wykraczający poza opisy
Niezależny od słów i liter
Bezpośrednio wskazujący ludzki umysł;
Potrafi przejrzeć jego prawdziwą naturę i poprowadzić w kierunku stanu Buddy.*
Bodhidharma

W tych kilku słowach starożytnego mędrca, możemy dostrzec naturę zen. Musimy jednak bardzo uważnie patrzeć, gdyż łatwo o błędną interpretację i zagubienie w słowach. A słowa w tym przypadku znaczą niewiele. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że bardziej przeszkadzają niż pomagają w praktyce zen.

Jakiś czas temu rozmawiałem z przyjaciółką na temat Sądu Ostatecznego, chrześcijańskiej wersji końca świata. Usłyszałem wówczas o potrzebie stosowania się do określonych reguł i dokonywaniu dobrych uczynków. Słuchałem z zainteresowaniem, nie będę udawał, że było inaczej. Niemniej kwestia obowiązku chodzenia do kościoła, modlitwy, spowiedzi i przyjmowania komunii wydawała mi kompletnie chybiona. Moja przyjaciółka twierdziła, że to niezbędne rzeczy, jeśli chcemy zostać zbawieni.

Po wysłuchaniu jej wywodu miałem do powiedzenia tylko jedno:

– Myślisz, że Jezus będzie cię pytał o dobre uczynki, albo o to czy w każdą niedzielę chodziłaś do kościoła? Nie wydaje mi się. Nie będą go obchodziły takie drobiazgi. Moim zdaniem jedyne o co zapyta, to czy byłaś szczęśliwa.

Oczywiście moje zdanie nie zostało zaakceptowane. Dodam, że nie jestem osobą wierzącą w Sąd Ostateczny. Niemniej, zagadnienie to sprowokowało mnie do pewnej zadumy nad życiem, śmiercią i tym, co jest poza nimi. Co tak naprawdę jest ważne w życiu? Mam na myśli tę najgłębszą, duchową sferę – nie błahostki, z których większość ludzi buduje swoją egzystencję.

Przypadek chciał, że kilka dni później trafiłem na wypowiedź japońskiego mistrza Dogena Zenji (1200–1253):

Nie zapomnijcie, by przeżyć swoje życie pogodnie.

Ta sentencja mnie olśniła. Co ma zatem największe znaczenie? W chwili śmierci będziemy dokonywać swego rachunku sumienia. Przejrzemy całe swoje życie i będziemy albo usatysfakcjonowani, albo rozczarowani. Niestety, wielu mieszkańców ziemskiego globu nie jest zadowolona ze swoich dokonań. Wielka szkoda. Myślę, że najważniejsze to móc w ostatniej godzinie życia powiedzieć sobie: „Było całkiem niezłe”. A jeśli jeszcze będziemy mogli się uśmiechnąć na myśl o przeszłości, to już będzie prawdziwy sukces.

Tym właśnie jest zen. Radością życia. Nie traktujcie go w inny sposób. Możecie przeczytać dziesiątki książek na temat historii zen, biografii mędrców i nauczycieli; możecie zanurzyć umysły w koanach i medytować całymi dniami. W ostatecznym rozrachunku, wszystko sprowadza się do radości płynącej z istnienia. Jeżeli szukacie odpowiedzi na fundamentalne pytania, prawdopodobnie ich nie znajdziecie. Przynajmniej nie w zen. Przez praktykę możecie jedynie nauczyć się przyjmowania rzeczywistości taką, jaką jest. Nic ponadto.

Oto krótka historyjka, która może rzucić nieco światła na tę kwestię.

Stary mistrz siedział na ławce pod wielkim dębem w towarzystwie swojego przyjaciela, którego nie widział od wielu lat.

– *Zen jest prosty – stwierdził mistrz.*

– *Doprawdy? – zapytał z niedowierzaniem rozmówca. – Myślę, że wcale taki prosty nie jest. Czytałem dużo książek na ten temat, ale niewiele z rozumiałem.*

- *Doprawdy? – uśmiechnął się mistrz.*
- *Tak. Uważam, że zen jest trudny.*
- *Mylisz się – odparł mistrz. – Zen jest bardzo, bardzo prosty.*
- *Tak? Proszę więc, wyjaśnij mi czym tak naprawdę jest zen – prosił mężczyzna.*
- *To nie jest zen – odparł mistrz.*
- *A co nim jest? Co w ogóle oznacza?*
- *To nie jest zen – powtórzył mistrz.*
- *Wyjaśnisz mi znaczenie choć jednego koanu?*
- *To nie jest zen.*
- *Powiedz, proszę, co miał na myśli Joshu mówiąc, że „najwyższa droga nie lubi dokonywania wyborów”.*
- *To nie jest zen.*
- *Możemy w ten sposób rozmawiać cały dzień i niczego się nie dowiem – zaprotestował mężczyzna.*
- *Możemy rozmawiać nawet dłużej, żeby być szczerym – rzekł mistrz. – Dlaczego zatem nie zapytasz mnie wreszcie o zen?*
- Przyjaciel mistrza milczał przez chwilę, zastanawiając się nad kolejnym pytaniem. O cokolwiek pytał padała ta sama, bezsensowna odpowiedź.*
- *To jest bardzo dobre pytanie – powiedział nagle mistrz.*
- *Jak to – zdziwił się mężczyzna – przecież nic nie powiedziałem.*
- *Och, wybaczone. Myślałem, że właśnie pytałeś o zen.*

Początkowo zamierzałem w tej części książki zamieścić krótki referat na temat założeń i filozofii zen. Zasiadając jednak do pisania uświadomiłem sobie, że mógłbym jedynie dokonać powtórzenia kilku faktów, nic ponadto. Zapewne większość czytelników wie na temat zen nie mniej ode mnie. Jest tak wiele książek i stron internetowych, mnogość akademickich opracowań... nie, to nie miałyby większego sensu. Ograniczę się zatem do kilku słów na temat tej małej książeczki, którą trzymacie w ręku.

W dalszej części znajdziecie cztery rozdziały: trzy zbiory koanów i opowieści zen oraz jeden poemat. Nie umieściłem tutaj komentarzy i interpretacji, które mogłyby wyjaśnić znaczenie poszczególnych przypadków. Nie to jest celem niniejszej książki. Daję wam, moi drodzy, teksty zen w ich najbardziej surowej i bezpośredniej formie. Żadnych ozdób i

upiększeń, żadnych ułatwień. Mają one stanowić „pomoc naukową” w studiowaniu zen, a nie listę gotowych rozwiązań, którymi będzie można pochwalić się przed znajomymi.

Poszczególne części zawierają krótkie teksty zbierane przez różnych mistrzów zen, na przestrzeni wielu lat. Z tego też powodu, niektóre z nich powtarzają się w kolejnych zbiorach. Szanuję czas czytelników, dlatego też usunąłem powtarzające się przypadki. Ich wykaz znajdziecie na końcu książki. Jeśli ktoś jest zainteresowany zapoznaniem się z tym zestawieniem, będzie mógł bez problemów dowiedzieć się ile opowieści zostało przeze mnie pominiętych i w którym miejscu można je znaleźć. Dzięki temu zabiegowi nie będziemy musieli czytać tych samych opowieści po raz kolejny.

Zapraszam zatem do lektury i kontemplacji. Oddychajcie głęboko i powoli podczas czytania. Nie spieszcie się. Najlepiej usiądźcie gdzieś z boku, w zacisznym kącie domu i zapomnijcie na chwilę o całym świecie.

Bezbramna Brama

„*Bezbramna Brama*” jest zbiorem 48 koanów opracowanych na początku XIII wieku przez chińskiego mistrza zen Wumen Hui-k'ai (1183-1260), szerzej znanego pod japońskim odpowiednikiem jego imienia (Mumon). Te teksty zostały przez niego przygotowane jako zapiski z odbytej nauki w klasztorze Longxiang w lecie 1228 roku. Mumon wybrał kilkadziesiąt koanów i opatrzył komentarzami oraz wierszami. W późniejszych wiekach zbiór ten był wielokrotnie wydawany i analizowany.

Kilka słów należałoby poświęcić znaczeniu tytułu niniejszego zbioru. Oryginalnie brzmi on:

禪宗無門關

czyli „Chán Zōng Wúmén Guān”.

禪 – chán, znaczy po chińsku „zen”;

宗 – zōng to szkoła, sekta bądź rodowód;

無 – wú oznacza przeczenie; coś, czego nie ma;

門 – mén to znak tłumaczony jako brama lub drzwi;

關 – guān, którego najpowszechniejszym tłumaczeniem jest „zamknięty”, jednak znaczy również tyle, co „przejście graniczne” czy „punkt kontrolny”.

Zdanie to można przetłumaczyć na wiele sposobów. Ujmując rzecz bardziej dosłownie należałoby użyć tytułu: „Pozbawiona Wejścia Bariera Szkoły Zen”. Najbardziej popularną na Zachodzie wersją jest jednak „*Bezbramna Brama*”. Funkcjonuje ona głównie ze względu na swoją zwięzłość i prostotę. Tytuł zbioru ujęty w ten sposób daje zachodnim czytelnikom jako takie pojęcie o tym, co Mumon miał na myśli tytułując swoje dzieło właśnie w ten sposób.

Wstęp autorstwa Mumona

Buddyzm czyni swoim fundamentem umysł, a brak wejścia swoimi wrotami. A teraz powiedz mi, jak zamierzasz przedostać się przez tę nieistniejącą bramę? Powiada się, że rzeczy przechodzące przez bramę nie mogą być twoimi osobistymi skarbami. Co zyskuje się w wyniku zaistnienia zewnętrznych okoliczności, straci się na końcu. Jednakże mówienie w ten sposób, to wzbudzanie morza, kiedy jeszcze nie pojawił się wiatr. To ranienie nieskazitelnie gładkiej skóry. Co do tych, którzy starają się osiągnąć zrozumienie poprzez słowa innych ludzi, według mnie próbują uderzyć księżyc drewnianym kijem albo podrapać swędzącą stopę bez zdejmowania buta. Jaki ma to związek z rzeczywistą prawdą?

W lecie pierwszego roku Jotei, Ekai przebywał w świątyni Ryusho. Mimo, że piastował stanowisko głównego mnicha, pracował na równi z innymi mnichami. Używał opowieści dawnych mistrzów, jak cegieł potrzebnych do zbudowania bramy. Prowadził nauczanie mnichów zgodnie z ich możliwościami.

Poniższy zbiór nie został spisany według jakiegoś konkretnego schematu. Jego celem było tylko zebranie czterdziestu ośmiu opowieści, przedstawiających mądrość zen. Zatyłowałem go Mumonkan, czyli Bezbramna Brama.

Zdeterminowany człowiek niezachwianie będzie parł naprzód, nie zważając na wszelkie niebezpieczeństwo. Wówczas nawet ośmioramienna Nata¹ nie będzie w stanie mu przeszkodzić. Nawet cztery siódemki Zachodu i dwie trójki Wschodu będą błagać o życie. Jeśli natomiast zabraknie determinacji, to będzie jak próba złapania spojrzenia konia galopującego daleko za oknem. W mgnieniu oka zniknie za horyzontem.

*Nie ma wejścia na szlak Wspaniałej Drogi,
Lecz wkroczyć na nią można na tysiąc sposobów.
Jeśli dostaniesz się poza pierwszy posterunek strażniczy
Będziesz kroczyć przez wszechświat.*

¹ Nata (zwana również Nezha lub Na Zha) to popularne bóstwo opiekuńcze często pojawiające się w chińskich mitach ludowych. Jest zazwyczaj przedstawiane jako oszust, który podczas swoich przygód stosuje podstęp i szachrajstwa, by osiągnąć cele.

– Czy pies ma naturę Buddy? – zapytał mnich.

– Mu² – odpowiedział Joshu.

Komentarz Mumona:

Do praktykowania zen, musisz przejść przez bariery (bramy), ustanowione przez mistrzów zen. By osiągnąć mistyczną świadomość, każdy adept musi wykorzenić wszelkie przejawy normalnego funkcjonowania swojego umysłu. Jeśli nie uda ci się przekroczyć barier, ani wykorzenić normalnego myślenia, cokolwiek zrobisz czy pomyślisz, będzie tylko duchową kotłowaną. A teraz powiedz, czym są wspomniane bariery? To słowo: "Mu" jest jedyną przeszkodą. Oto dlaczego nazywa się to Bezbramną Bramą Zen. Ten, który przekroczy ową barierę, spotka się z Joshu twarzą w twarz i będzie widział tymi samymi oczami, słyszał tymi samymi uszami i siedł razem z nim w długim pochodzie patriarchów. Czyż nie byłoby to przyjemne?

Chcesz przejść przez tę barierę? Skoncentruj zatem całe swoje ciało – wszystkie trzysta sześćdziesiąt kości oraz stawy, osiemdziesiąt cztery tysiące naczyń włosowych – nad pytaniem: „Co to jest Mu?” Dzień i noc, nieprzerwanie, trzymaj to pytanie przed sobą. Nie jest to ani nicość, ani jej krewny "nie" z "jest" i "nie jest". To musi być jak połykanie kropli gorącego żelaza, której nie jesteście w stanie ani przełknąć ani wypluć.

Cała twoja bezużyteczna wiedza, której tak pilnie się uczyłeś do tej pory zostanie zatem odrzucona. Niczym dojrzewający w odpowiednią porę owoc, twoje wnętrze i zewnątrz w naturalny sposób staną się jednością. Dokładnie tak, jak niemy człowiek, który miał sen, ale nie może go opowiedzieć. Skorupa twojego ego zostanie skruszona, będziesz mógł wstrząsnąć niebem i ziemią. Poczujesz w swych rękach miecz wielkiego wojownika, a kiedy spotkasz Buddę, zabijesz go. A jeśli spotkasz mistrza zen? Jego również zabijesz. Stojąc na krawędzi życia i śmierci, będziesz całkowicie wolny. Będziesz mógł spacerować po

² Słowo „mu” oznacza nicość.

każdym ze światów, jakby należał do ciebie. W jaki sposób można się skoncentrować na tym „Mu”? Zaangażuj w to każdą uncję swojej energii i nie poddawaj się, a pochodnia prawdy zaświeci nad całym wszechświatem.

Czy pies ma naturę Buddy?

Jest to sprawa życia i śmierci.

Jeśli zastanawiasz się, czy pies ma taką naturę czy też nie,

Na pewno stracisz swoje ciało i życie!

Lis Hyakujo

Ilekcję Hyakujo prowadził wykład zen, wśród mnichów zawsze przebywał pewien starzec, który bardzo uważnie słuchał. Po skończonym wykładzie, ów starzec opuszczał salę wraz z mnichami. Pewnego dnia jednak został dłużej.

– Kim jesteś? – zapytał Hyakujo.

– Tak – rzekł starzec – nie jestem istotą ludzką. Jednakże bardzo dawno temu, w czasach, gdy Budda Kaśjapa³ nauczał na świecie, byłem mistrzem zen na tej górze. Pewnego razu jeden z mnichów zapytał mnie, czy człowiek oświecony podlega prawu karmy (przyczyny i skutku). Odpowiedziałem, że nie podlega. Z powodu tej odpowiedzi stałem się lisem na pięćset wcieleń i do tej pory nim jestem. Proszę, uwolnij mnie z tej sytuacji swoimi słowami zen. Powiedz: czy człowiek oświecony podlega prawu karmy?

– Nikt nie jest wolny od prawa karmy – powiedział Hyakujo.

Na te słowa starzec doznał oświecenia.

– Jestem wolny od lisiego ciała – powiedział, wykonując głęboki ukłon. – Moje zwłoki znajdziesz po drugiej stronie góry. Czy mogę cię prosić o ceremonię pogrzebową godną mnicha?

Następnego dnia Hyakujo poprosił głównego kapłana o poinformowanie wszystkich mnichów o ceremonii pogrzebowej zmarłego mnicha, która odbędzie się po obiedzie.

³ Szósty z siedmiu starożytnych Buddów.

– Nikt nie był chory ani nikt ostatnio nie umarł – dziwili się mnisi. – O co chodzi naszemu mistrzowi?

Po posiłku, Hyakujo poprowadził mnichów na drugą stronę góry. Tam wskazał swoją laską na ciało martwego lisa i nakazał rytualną kremację zwierzęcia.

Później tego wieczoru Hyakujo wygłosił wykład do mnichów i opowiedział im o historii lisa i prawie karmy.

– Chcesz powiedzieć – stwierdził Obaku, usłyszawszy tę opowieść – że tylko dlatego, ponieważ dawno temu stary mistrz zen udzielił błędnej odpowiedzi, stał się lisem na pięćset wcieleń? Załóżmy jednak, że ilekroć zostałby o coś zapytany, nigdy nie popełniłby błędu. Co by się wówczas z nim stało?

– Podejdz, proszę – odparł Hyakujo – a udzielię ci odpowiedzi.

Obaku podszedł bliżej i uderzył mistrza w twarz, ponieważ spodziewał się samemu zostać spoliczkowanym. Hyakujo klasnął w dłonie i śmiejąc się, zawołał:

– Myślałem, że Pers miał rudą brodę, ale tutaj jest ktoś inny z rudą brodą!

Komentarz Mumona:

„Oświecony człowiek nie podlega prawu karmy”. W jaki sposób ta odpowiedź mogła uczynić mnicha lisem? „Oświecony człowiek nie jest wolny od prawa karmy”. W jaki sposób ta odpowiedź może uwolnić mnicha od jego lisiego życia? Jeśli przyjrzesz się temu dokładnie choćby jednym okiem, zrozumiesz pięćset dramatycznych wcieleń starego mnicha.

*Wolny od karmy czy kontrolowany przez nią,
To dwie strony śmierci tego samego człowieka.
Kontrolowany przez karmę, czy wolny od niej,
Oba wyjścia są karygodnymi błędami.*

Palec Gutei

Gutei podnosił palec, ilekroć pytano go o zen. Służący mu chłopiec zaczął go w tym geście naśladować. Kiedy ktoś pytał go, o czym naucza jego mistrz, chłopiec unosił palec.

Gutei dowiedział się o naśladownictwie chłopca, więc złapał go i obciął mu palec nożem. Chłopiec krzyknął i wybiegł z pokoju, Gutei przywołał go jednak z powrotem do siebie. Gdy chłopiec odwrócił głowę w stronę Gutei, ten unosił swój palec. W tym momencie chłopiec doznał oświecenia.

Kiedy Gutei miał umrzeć, rzekł do zebranych mnichów:

– Otrzymałem swój jedno-palcowy zen od Tenryu. Używałem go całe życie i nadal nie zdołałem go wyczerpać.

Po tych słowach zmarł.

Komentarz Mumona:

Oświecenie mistrza Gutei i wspomnianego chłopca, nie ma nic wspólnego z palcem. Jeśli nie zrozumiemy tej prostej prawdy, Tenryu, Gutei, chłopiec i ty również będziecie na zawsze związani ze sobą.

Gutei zrobił ze starego Tenryu głupca,

Przy pomocy ostrego noża, którym po prostu zranił chłopca.

To nic w porównaniu z Duchem Gór wznoszącym rękę

I przecinającym wielką górę na dwoje.

Dlaczego nie ma brody?

Waku'an, przyglądając się zdjęciu Bodhidharmy, skarżył się:

– Dlaczego ten barbarzyńca nie ma brody?

Komentarz Mumona:

Jeśli studiujesz zen, musisz to robić całym sercem. Kiedy osiągasz oświecenie, musi to być prawdziwe oświecenie. Kiedy naprawdę spotykasz Bodhidharmę twarzą w twarz, wówczas nareszcie robisz to dobrze. Jednakże próbując wyjaśnić to za pomocą słów, popadasz w dualizm.

Nie próbuj wyjaśniać swojego snu

*W obecności głupca.
Barbarzyńca nie ma brody,
Jak można dodać mroku do jasności?*

Wisielec na drzewie

Kyogen rzekł:

– Zen jest jak człowiek wiszący nad przepaścią z zębami wbitymi w drzewo. Jego ręce nie trzymają się żadnej gałęzi, jego stopy nie spoczywają na żadnym konarze. Stojący pod drzewem człowiek pyta, dlaczego Bodhidharma⁴ przybył z Indii do Chin? Jeżeli człowiek wiszący na drzewie nie odpowie, rozczaruje tego drugiego. Jeśli natomiast odpowie, spadnie i straci życie. Co zatem powinien zrobić?

Komentarz Mumona:

W takim położeniu, nawet będąc wyjątkowo elokwentnym nic się nie zyska. Nawet będąc w stanie wyjaśnić wszystkie buddyjskie sutry, nie będzie można zrobić z tego użytku. Jeśli potrafisz odpowiedzieć na pytanie prawidłowo, krocysz ścieżką pozbawiającą życia i wskrzeszającą umarłych. Jeśli jednak nie potrafisz udzielić odpowiedzi, powinieneś poczekać setki lat i zapytać Maitreję⁵, przyszłego Budę.

*Kyogen naprawdę nie ma poczucia dobrego smaku
I szerzy truciznę dokoła,
Wypełnia nią usta mnichów
I pozwala płynąć łzom z ich martwych oczu.*

⁴ Bodhidharma jest uważany za pierwszego patriarchę chińskiego buddyzmu. Tradycja głosi, że Bodhidharma w VI wieku przybył z Indii do Chin, żeby rozpowszechnić nauki Buddy Siakjamuniego.

⁵ Według przekazów buddyjskich ma to być następca Buddy Siakjamuniego, piąty Budda naszej epoki, który ma się pojawić na Ziemi w przyszłości, a obecnie przebywa w niebiosach Tuszita w Wewnętrznej Świątyni Pałacu Siedmiu Klejnotów.

Pewnego razu, gdy Budda Siakjamuni przebywał na górze Grdhrakuta, zakreślił w palcach kwiatem i pokazał go swoim słuchaczom. Wszyscy milczeli. Tylko Maha Kaśjapa serdecznie się uśmiechnął.

– Posiadam oko prawdziwej nauki – rzekł Budda – serce nirwany, bezkształtną formę i tajemne wrota Dharmy. Poza słowami i poza wszystkimi naukami, jakie mogą zostać przekazane, przekazuję to teraz na ręce Maha Kaśjapy.

Komentarz Mumona:

Złotolicy Gautama bezczelnie zmuszał dobrych ludzi do zepsucia. Sprzedawał psie mięso jako baraninę. I myślał, że mu się to udało! A co by było, gdyby wszyscy jego słuchacze roześmiali się razem? Jak mógłby przekazać oko prawdziwej nauki? A gdyby Maha Kaśjapa się nie uśmiechnął, jak Budda przekazałby naukę? Jeśli powiesz, że mógłby przekazać, byłby niczym złotolicy naciągacz pałętający się przy miejskiej bramie. A jeśli stwierdzisz, że nie mógłby przekazać, to jak mógł to przekazać Maha Kaśjapie?

Podczas obracania kwiatu

Kamuflaż węża traci swoją moc.

Maha Kaśjapa uśmiecha się

A żaden z mnichów nie wie co zrobić.

- Właśnie przybyłem do tego klasztoru – rzekł pewien mnich, zwracając się do Joshu.
 - Proszę, czy możesz mnie pouczyć?
 - Czy jadłeś już swoją owsiankę? – zapytał Joshu.
 - Tak, jadłem.
 - Idź zatem – rzekł Joshu – i umyj swoją miskę.
- W tym momencie mnich doznał oświecenia.

Komentarz Mumona:

Otwierając usta, Joshu ukazał swój prawdziwy umysł i głębię serca. Gdyby ten mnich nie posłuchał naprawdę i nie pochwyciłby prawdy, zapewne nie odróżniłby dzwonu od dzbana.

Swą wypowiedź uczynił tak prostą i klarowną,

Że może być trudno złapać jej istotę.

Jeśli człowiek uświadomi sobie, że głupotą jest szukać ognia przy pomocy latarni,

Przygotowanie ryżu do spożycia nie zajmie aż tak dużo czasu.

Koło Keichu

Gettan zapytał mnicha:

– Co byśmy zobaczyli, gdyby Keichu – legendarny wytwórca kół – stworzył sto wozów i zdjął z nich koła, z których usunąłby piastę łączącą szprychy?

Komentarz Mumona:

Każdy, kto potrafi bez namysłu odpowiedzieć na to pytanie, ma oczy niczym meteory, a umysł jak błysk pioruna.

Kiedy koło pozbawione piasty obraca się,

Nawet mistrz nie wie co począć.

Obraca się ponad niebem i pod ziemią,

Na południu, północy, wschodzie i zachodzie.

Budda Daitso Chisho

– Budda Daitso Chisho medytował przez okres dziesięciu żywotów wszechświata – powiedział mnich – i nie mógł zrealizować najwyższej prawdy, przez co nie mógł się w pełni wyzwolić. Dlaczego tak było?

– Sam sobie już odpowiedziałeś – odparł Seijo.

– Skoro tak długo medytował, dlaczego nie mógł osiągnąć stanu Buddy? – zapytał ponownie mnich, nic nie rozumiejąc.

– Ponieważ nie mógł osiągnąć stanu Buddy – odpowiedział Seijo.

Komentarz Mumona:

Możecie znać indyjskiego starca, ale nie możecie go zrozumieć. Kiedy zwykły człowiek osiągnie oświecenie, staje się mędrcem. Kiedy mędrzec jest zaniepokojony zrozumieniem, to znaczy, że jest tylko zwykłym człowiekiem.

Zamiast składać ciało na spoczynek, daj chwilę wytchnienia sercu.

Kiedy umysł jest zrealizowany, wówczas nie ma potrzeby przejmowania się ciałem.

Kiedy umysł i ciało jednoczą się w nierozdzielnej jedności,

To idealny żywot mędrca. Wówczas oddawanie czci jest zupełnie pozbawione sensu.

Sozan i biedny Seizai

– Jestem samotny i biedny – powiedział mnich o imieniu Seizai. – Błagam cię, mój nauczycielu, o wsparcie jałmużną zbawienia.

- Seizai! – rzekł Sozan.
- Tak, panie?
- Ktoś wypił trzy lampki wyśmienitego wina, ale uparcie twierdzi, że nie zamoczył nawet ust.

Komentarz Mumona:

Seizai przesadził. Co jest zatem prawdziwym stanem jego umysłu? Sozan, swoim jednym okiem potrafi przejrzeć zakamarki jego umysłu i pojmuję, co on naprawdę znaczy. Niemniej zastanawiające jest, gdzie Seizai pił wspomniane wino?

*Najbiedniejszy z biednych, niczym Hanzen,
O niezłomnym duchu, na podobieństwo Kou.
Z ledwością był w stanie zdobywać środki na życie,
A mimo to, pragnie rywalizować z najzamożniejszymi.*

Joshu i pustelnik

- Joshu odwiedził pewnego pustelnika w jego samotni.
- Co słyhać? Co słyhać? – dopytywał się.
- Pustelnik uniósł swoją zaciśniętą pięść.
- Woda jest zbyt płytka, by zakotwiczyć tutaj swój statek – powiedział Joshu, po czym odszedł.
- Odwiedził pustelnika ponownie kilka dni później.
- Co słyhać? Co słyhać? – zagaił rozmowę w ten sam sposób, co poprzednio.
- Pustelnik znowu uniósł zaciśniętą pięść.
- Dobrze powiedziane, dobrze zrozumiane, dobrze unicestwione, dobrze zachowane – powiedział Joshu, po czym uklonił się głęboko.

Komentarz Mumona:

Za każdym razem pustelnik unosił zaciśniętą pięść w taki sam sposób. Dlaczego za pierwszym razem nie została zaakceptowana, a za drugim razem została? Zastanów się, jaka jest między nimi różnica?

Jeśli możesz odpowiedzieć na to pytanie słowami prawdziwego zrozumienia, uświadomisz sobie, że język Joshu jest bardzo zwinny i może być swobodnie używany. Nawet jeśli tak jest, pustelnik mógł przejrzeć Joshu zarówno za pierwszym, jak i za drugim razem. Jeśli sądzisz, że jeden z mędrców jest lepszy bądź gorszy od drugiego, znaczy, że nie masz oczu.

*Jego oko jest jak meteor,
Ruch zen jest jak błyskawica.
Miecz, który pozbawia człowieka życia
Jest mieczem, który go ratuje.*

Zuigan sam siebie nazywa mistrzem

Zuigan codziennie wołał do siebie:

- Mistrzu!
- Tak, panie? – odpowiadał sam sobie.
- Przebudź się, przebudź się! – pouczał.
- Tak, panie! Tak, panie!
- Odtąd – kontynuował przemowę – nie pozwól się zwodzić innym ludziom!
- Oczywiście, panie! Nie pozwolę na to, panie!

Komentarz Mumona:

Mistrz Zuigan jest sprzedawcą i kupującym w jednej osobie. Posiada wiele marionetek, przedstawiających bogów i demony, przy pomocy których odgrywa przeróżne scenki. Dlaczego tak robi? Używa jednej maski, by zadać pytanie, a drugiej, by odpowiedzieć. Jeszcze innej używa, by zawołać: „Przebudź się!”, a kolejnej, by powiedzieć:

„Nie pozwól się zwodzić innym ludziom”. Jeśli przywiążemy się do którejkolwiek z nich, będziemy w błędzie. Jeśli jednak spróbujemy naśladować Zuigana, nie będziemy niczym więcej, jak lisem w przebraniu.

*Niektórzy poszukujący ścieżki zen nie realizują swojej prawdziwej natury,
Potrafią uznać jedynie swoją duszę–ego.
Dusza–ego jest zarodkiem narodzin i śmierci,
Głupcy uznają to za prawdziwą naturę.*

Miska Tokusana

Pewnego dnia Tokusan przeszedł z sali medytacyjnej do jadalni z miską w ręce. Seppo, który właśnie pełnił dyżur w kuchni, dostrzegł zbliżającego się Tokusana.

– Jeszcze nie uderzono w gong obwieszczający porę obiadu – oznajmił. – Dokąd idziesz z tą miską?

Tokusan natychmiast udał się do swojego pokoju. Seppo opowiedział o tym Gantowi.

– Tokusan nie dotarł jeszcze do ostatecznej prawdy zen – stwierdził Ganto.

Tokusan dowiedział się o tej uwadze i wysłał młodego mnicha, by ten przyprowadził Ganto.

– Doszły mnie słuchy – zaczął Tokusan – że nie aprobujesz mojego zen.

Ganto wyszeptał Tokusanowi na ucho, o co mu chodziło. Tokusan nic nie odpowiedział i wyszedł z pokoju, zostawiając Ganto samego.

Następnego dnia Tokusan wygłosił wykład w zupełnie nowym stylu, niepodobnym do dotychczasowego. Ganto wystąpił naprzód, klaszcząc i śmiejąc się.

– Jakaż to radość! Starzec pojął ostateczną prawdę zen. Od teraz nikt na ziemi i w niebie mu nie dorównuje.

Komentarz Mumona:

Jeśli chodzi o ostateczną prawdę zen, zarówno Tokusan, jak i Ganto nigdy nawet o niej nie śnili. Jeśli przyjrzymy się tej kwestii, okażą się tylko głupiutkimi marionetkami – manekinami, które z racji swej natury, nie mogą brzmieć inaczej, jak głupio.

*Ktokolwiek rozumie pierwszą prawdę
Rozumie prawdę ostateczną.
Ostatnia i pierwsza,
Czyż nie są one takie same?*

Nansen rozcina kota na dwoje

Pewnego razu mnisi zen z zachodu i wschodu, goszcząc w świątyni Nansena, kłócili się o kota. Jak tylko Nansen to zobaczył, podniósł kota do góry i powiedział:

– Hej, bracia! Jeśli któryś z was powie właściwe słowo, ocali kota. W przeciwnym razie zabiję go.

Nikt się nie odezwał. Nansen rozciął więc kota na pół.

Wieczorem do świątyni wrócił Joshu i Nansen zrelacjonował mu to zdarzenie. Zapytał o jego zdanie na ten temat. Joshu zdjął sandały, położył sobie na głowie i odszedł.

– Gdybyś tam był – powiedział Nansen – ocaliłbyś kota.

Komentarz Mumona:

Dlaczego Joshu położył sobie sandały na głowie? Jeśli odpowiesz na to pytanie jednym słowem, zrozumiesz wysiłek Nansena. Jeśli nie odpowiesz, będziesz w niebezpieczeństwie.

*Gdyby Joshu tam był,
Zdarzenia potoczyłyby się inaczej.
Joshu mógłby chwycić nóż,
A Nansen błagałby o życie.*

Sześćdziesiąt uderzeń Tozana

Tozan odwiedził Ummona. Ten zapytał go, skąd pochodzi.

– Ze wsi Sato – odparł Tozan.

– W której świątyni spędziłeś lato? – zapytał Ummon.

– W Hoji, w prowincji Konan.

– Kiedy ją opuściłeś? – wypytywał dalej Ummon.

– Dwudziestego piątego sierpnia.

– Zasłużyłeś sobie na sześćdziesiąt razy – oznajmił Ummon – ale dzisiaj ci daruję!

Nazajutrz Tozan ukląkł i głęboko skłonił się przed Ummonem.

– Wczoraj darowałeś mi sześćdziesiąt uderzeń kijem – powiedział – ale ja nadal nie rozumiem, w którym miejscu popełniłem błąd.

– Naprawdę jesteś nic nie wartym darmozjadem – rzekł Ummon. – Nic dziwnego, że błąkałeś się bezowocnie między jedną świątynią a drugą!

W tym momencie Tozan doznał oświecenia.

Komentarz Mumona:

Ummon nakarmił Tozana odżywczym pożywieniem zen, pokazując mu jeden ze sposobów utrzymania aktywności, i uratował go przed śmiercią. Przez całą noc Tozan dryfował po falach dobra i zła, lecz nie dotarł do celu. O świcie, poszedł do Ummona, by doznać oświecenia. Koniec końców, nie był aż taki bystry.

Teraz pytam: czy Tozan zasługuje na sześćdziesiąt ciosów kijem? Jeżeli stwierdzisz, że tak, to nie tylko Tozan, ale każdy zasługuje na sześćdziesiąt razy! Jeżeli stwierdzisz, że nie, to Ummon jest oszustem. Jeśli zatem rozumiesz tę kwestię wyraźnie, ty i Tozan oddychacie tym samym powietrzem.

Lwica uczy swoje młode w bezkompromisowy sposób,

Powala je za każdym razem, lecz one dalej skaczą.

Wystrzelone przez Ummona słowa trafiają prosto w serce Tozana,

Jego pierwsza strzała oślepiła cel, podczas gdy druga trafiła głęboko.

Szaty Ummona

– Świat jest ogromny i szeroki – powiedział Ummon. – Dlaczego więc na dźwięk dzwonu zakładacie swoje ceremonialne szaty?

Komentarz Mumona:

Gdy człowiek medytuje i studiuje zen, przestaje czuć przywiązanie do dźwięku i koloru. Mimo, że niektórzy osiągnęli oświecenie dzięki wsłuchiwaniu się w dźwięk, bądź przebudzili się wpatrując w kolor – one same są zwyczajnymi rzeczami. Ci, którzy chcą osiągnąć mistrzostwo w zen, panują nad dźwiękami i kolorami. Widzą jasno naturę rzeczy i każde działanie umysłu. Nawet jeśli tak jest, teraz powiedz mi: czy to dźwięk przychodzi do ucha, czy też ucho zmierza w kierunku dźwięku? A jak nazwiesz taki stan, kiedy zarówno dźwięk, jak i cisza zostają zapomniane? Jeśli słuchasz swoimi uszami, trudno jest słuchać prawdziwie. Jednakże, jeśli będziesz umiał słuchać oczami, wówczas zaczniesz słyszeć właściwie.

Jeśli jesteś przebudzony, wszystkie rzeczy są jednym i tym samym,

Jeśli nie jesteś przebudzony, wszystkie rzeczy są zróżnicowane i oddzielone od siebie.

Jeśli nie jesteś przebudzony, wszystkie rzeczy są jednym i tym samym,

Jeśli jesteś przebudzony, wszystkie rzeczy są zróżnicowane i oddzielone od siebie.

Trzy wezwania

Cesarski nauczyciel Echu, zwany również Kokuchi, wzywał swojego asystenta Oshina trzykrotnie i trzykrotnie usłyszał odpowiedź: „Tak!”

– Myślałem, że cię obraziłem – powiedział Kokushi – ale to ty obraziłeś mnie!

Komentarz Mumona:

Kokushi wołał Oshina trzy razy, lecz jego słowa opadały na ziemię nim dotarły do celu. Oshin odpowiadał trzy razy, ukazując tym samym swoją harmonię z Drogą. Echu,

starzejąc się i czując się coraz bardziej samotny, próbował trzymać nisko głowę krowy, by ta mogła się paść na łące. Oshin nie miał problemów z praktykowaniem swojego zen, gdyż jego żołądek nie łaknął pożywienia. Kiedy naród jest bogaty, ludzie są zbyt dumni, by spożywać pospolitą żywność. A teraz powiedz: kto kogo obraził?

*Kiedy więzienne dyby są z żelaza i nie ma w nich miejsca na głowę,
Uczniowie zen nie zaznają spokoju i odpoczynku.
Jeśli chcesz podtrzymać nauki zen,
Musisz wspiąć się boso na wzgórze stworzone z mieczy.*

Trzy funty lnu

- Czym jest Budda? – zapytał mnich.
- Trzy funty lnu – odparł Tozan.

Komentarz Mumona:

Zen Tozana jest jak ostryga. Gdy dwie połówki skorupy są otwarte, można zobaczyć całe wnętrze. A teraz powiedz mi: jak wygląda prawdziwe wnętrze Tozana?

*„Trzy funty lnu” – pojawia się prosta odpowiedź,
Jego słowa są blisko, serce jeszcze bliżej.
Każdy, kto próbuje wytłumaczyć zasadę dualizmu
Sam w tej zasadzie się gubi.*

Codzienny umysł

- Czym jest Droga? – zapytał Joshu.

– Twój codzienny stan umysłu – odparł Nansen – to jest prawdziwa Droga.
– Czy można ją pochwycić – zapytał Joshu – by rozpocząć nad nią studia?
– Im bardziej będziesz naciskać – rzekł Nansen – tym bardziej będzie się wymykać.
– A skąd wiadomo – Joshu kontynuował dociekania – że podąża się Droga?
– Drogi nie można poznać rozumowo – odparł Nansen – nie można również poznać jej bez udziału rozumu. Rozum jest tylko iluzją. Braku rozumu nie można zaakceptować. Kiedy dotrzesz do Drogi i będziesz pewien, że do niej dotarłeś, będziesz wolny jak bezmiar przestrzeni, jak niezgłębiona otchłań. Jak zatem można to wyjaśnić przy pomocy dualistycznych odpowiedzi?

Komentarz Mumona:

Na pytanie Joshu można udzielić tylko szokującej odpowiedzi. Nawet po osiągnięciu oświecenia, Joshu musiał poświęcić jeszcze trzydzieści lat studiów na zgłębienie tego znaczenia.

*Setki kwiatów wiosną, księżyc jesienią,
Chłodny wiatr latem i zimowy śnieg.
Jeśli twojego umysłu nie zaśmiecają materialne przedmioty,
Jesteś szczęśliwy w każdej chwili.*

Siłacz

– Dlaczego – zapytał Shogen – siłacz nie potrafi podnieść swoich nóg nie przewracając się jednocześnie?

Po chwili dodał, udzielając odpowiedzi samemu sobie:

– To nie dzięki naszym językom potrafimy mówić.

Komentarz Mumona:

Shogen włożył w wypowiedź całe swoje serce, jednak nie znalazł nikogo, kto byłby w stanie zrozumieć jego słowa. Jeśli ktoś jednak zrozumie Shogena, powinien przyjść do mnie i oberwać kijem. By rozpoznać prawdziwe złoto, należy dostrzec je przez ogień.

*Wznosząc swoją stopę, wywracam do góry nogami Wonny Ocean,
Pochylając głowę w ukłonie, spoglądam z góry na Cztery Niebiosy.
Ciało o wielkiej sile nie zazna nawet chwili odpoczynku,
Proszę, dokończ ten wers samodzielnie!*

Suszony gnój

- Czym jest Budda? – zapytał mnich.
- Suszony gnój – odparł Ummon.

Komentarz Mumona:

Musisz wiedzieć, że Ummon był tak biedny, że nie potrafił docenić normalnego jedzenia. A może po prostu był zbyt zajęty, by pisać czytelnie. Był gotów wspierać swoją szkołę za pomocą suszonego gnoju. Zobacz, jak bardzo ucierpiały z tego powodu buddyjskie nauki!

*Błyskawica uderza,
Iskry z krzesiwa lecą.
W mgnieniu oka,
Umknęła ci ta wizja.*

Oznaczenie świątyni

– Budda dał ci tkane złotą nicią szaty następcy – powiedział Ananda. – Co jeszcze ci wręczył?

– Ananda! – zawołał Kaśjapa.

– Tak! – odpowiedział Ananda.

– Zerwij oznaczenie wiszące nad bramą naszej świątyni! – powiedział Kaśjapa.

Komentarz Mumona:

Jeśli potrafisz swoim słowem przebudzić drugiego człowieka, będziesz w stanie ujrzeć medytujących mnichów na górze Grdhrakuta. Jeśli nie, niezależnie od tego jak długo będziesz się starał doznać oświecenia, nie uda ci się to.

Jak można porównywać pytanie Anandy do odpowiedzi płynącej z serca Kaśjapy?

Ile osób od tamtej pory przejrzało na oczy?

Starszy brat wzywa, a młodszy odpowiada na wezwanie – wstyd w rodzinie.

Ta wiosna nie jest ani dobra, ani zła.

Dobro i zło

Mnich Emyo śledził Eno, szóstego patriarchę zen, aż do Daiyurei. Kiedy patriarcha to dostrzegł, położył swoją szatę i miskę na kamieniu i przemówił do mnicha.

– Te przedmioty reprezentują wiarę – powiedział. – Czy powinno się o nie walczyć? Możesz je zabrać.

Emyo podszedł, by wziąć szatę i miskę, lecz nie mógł tego zrobić. Zdawały się ważyć tonę i nie był w stanie ich ruszyć nawet o milimetr.

– Przychodzę po naukę – powiedział z wahaniem – a nie po twoją szatę. Proszę, oświeć mnie!

– Co jest twoim prawdziwym „ja” – zapytał Eno – skoro nie wiesz, co jest dobre, a co złe?

W tym momencie Emyo doznał wspaniałego przebudzenia. Całe jego ciało pokrył pot. Rozpląkał się i pokłonił przed patriarchą.

– Czy jest jeszcze jakieś głębsze znaczenie tajemnych słów i nauk, których mi przed chwilą udzieliłeś? – zapytał przez łyzy.

– To, co ci powiedziałem – stwierdził Eno – nie jest żadną tajemnicą. Kiedy już urzeczywistnisz swoje prawdziwe „ja”, głębsze znaczenie będzie należało do ciebie.

– Kiedy, razem z innymi mnichami, byłem u mistrza Obai – powiedział Emyo – nie potrafiłem urzeczywistnić swojego prawdziwego „ja”. A teraz ty rozproszyłeś chmury mojej ignorancji. Dokładnie jak człowiek poznający ciepło i zimno dzięki picciu wody. Od tej pory jesteś moim nauczycielem!

– Obai jest nauczycielem nas obu – powiedział patriarcha. – Strzeż swojego własnego „ja”.

Komentarz Mumona:

Powinniśmy dodać, że szósty patriarcha znalazł się w potrzebie. Jednakże jego objawienie przypomina zachowanie nadopiekuńczej babci, która obrała owoc lichi, usunęła pestkę i włożyła w usta swojego wnuka. Dzięki temu zabiegowi, wnuk mógł połknąć owoc bez przeżuwania.

Opisujesz to na próżno, bezskutecznie próbujesz obrazować,

Podziwianie tego jest bezużyteczne, więc przestań się martwić.

To twoje prawdziwe „ja”, którego nigdzie nie ukryjesz,

Nawet, jeśli wszechświat zostanie unicestwiony, ono nie zostanie zniszczone.

Milczenie i słowa

– Jak można zjednoczyć się z wszechświatem – zapytał mnich – bez słów i bez milczenia?

– Często wspominam wiosnę w Konan, w południowych Chinach – odparł Fuketsu. – Ptaki śpiewają swoje pieśni pośród setek pięknych kwiatów.

Komentarz Mumona:

Umysł Fuketsu był szybki niczym błyskawica, bez wysiłku korzystał ze swej mądrości. Tym razem jednak użył mądrości przodków zamiast swojej. Każdy kto to zrozumie, będzie całkowicie wolny. Bez użycia słów, bez użycia milczenia – powiedz mi, czym jest zen.

*Fuketsu nie powiedział nic wspaniałego,
Użył słów kogoś innego, które są powszechnie znane.
Gdyby Fuketsu stał się bardziej rozmowny,
Nie wiedzielibyście jak się zachować.*

Kazanie z trzeciego miejsca

Kyozanowi przyśniło się, że przeniósł się do Czystej Krainy Maitrei i zasiadł na trzecim miejscu. Jeden ze znajdujących się tam mnichów uderzył w gong i powiedział:

– Dzisiejsze kazanie wygłosi osoba siedząca na trzecim miejscu.

Kyozan wstał i uderzył w gong.

– Prawda nauki Mahajany⁶ – powiedział – wykracza poza przekaz werbalny!

Słuchajcie, słuchajcie!

Komentarz Mumona:

Powiedz, czy Kyozan wygłosił kazanie czy też nie? Otwierając usta, przypieczętował swój los. Został zgubiony. Gdyby jednak zamknął usta i milczał, również byłby zgubiony. Niezależnie od tego czy otworzy usta, czy też pozostawi je zamknięte – będzie bardzo daleko od prawdy.

*W blasku dnia,
Lecz wciąż we śnie, opowiada sen.*

⁶ Mahajana – jeden z głównych kierunków buddyzmu, powstały w I w. n. e.

*Rzeczywiście posiadał słowo,
Lecz wprowadzał nim w błąd słuchający go tłum.*

Dwaj mnisi zwijają zasłonę

Hogen ze świątyni Seiryō wszedł do sali, by wygłosić przedobiedni wykład. Wskazał palcem bambusowe zasłony, które nadal nie były zwinięte. Dwóch mnichów natychmiast wstało i zwinęło zasłony.

– Jeden z nich to ma – zaobserwował Hogen – a drugi nie.

Komentarz Mumona:

A teraz powiedz mi, który z nich to ma, a który nie ma? Jeśli masz jedno oko, przejrzyj na wylot porażkę Hogena. Pamiętaj jednak, by nigdy nie koncentrować się na zysku lub stracie.

*Po zwinieniu zasłon, widać jasne i czyste niebo,
Wspaniałe niebo nie jest jednak dostrojone do zen.
Lepiej byłoby wyrzucić wszystkich mieszkańców nieba,
I ukryć się przed wiatrem.*

To nie jest umysł, to nie jest Budda

– Czy istnieje jakakolwiek nauka – zapytał mnich – której nie nauczał jeszcze żaden mistrz?

– Tak, istnieje – odparł Nansen.

– Jaka to nauka?

– To nie jest umysł, to nie jest Budda, to nie są przedmioty – rzekł Nansen.

Komentarz Mumona:

Zostając zapytany, Nansen rozdaje całe swoje bogactwo, którym są słowa. Musiał być wówczas w bardzo złym nastroju.

*Nansen był zbyt uprzejmy, przez co utracił swój skarb,
Zaprawdę, słowa nie mają mocy.
Nawet jeśli szczyt góry może stać się niebieskim oceanem,
Nansen nigdy nie uczyni swych słów zrozumiałymi dla ciebie.*

Świeca

Pewnego razu Tokusan udał się do Ryutana i poprosił o naukę. Zadawał bardzo dużo pytań.

– Już późno – powiedział w końcu Ryutan. – Dlaczego nie udasz się na spoczynek?

Tokusan pokłonił się zatem i rozsunął zasłonę, by wyjść.

– Na zewnątrz jest bardzo ciemno – zauważył.

Ryutan zapalił świecę i wręczył ją uczniowi. Kiedy tylko Tokusan ją przyjął, Ryutan zdmuchnął płomień. W tym momencie umysł Tokusana otworzył się.

– Co osiągnąłeś? – zapytał Ryutan.

– Od tej pory – powiedział Tokusan – nie będę poddawał w wątpliwość twoich słów.

Następnego dnia Ryutan wszedł na mównicę i powiedział do mnichów:

– Wśród was jest jeden mnich, którego zęby są jak sztylety, a jego usta są jak miska pełna krwi. Jeśli uderzycie go kijem, nawet na was nie spojrzy. Pewnego dnia ów mnich wespnie się na szczyt najwyższej góry i tam poniesie moją naukę.

Tego dnia, przed salą wykładową, Tokusan spalił na popiół swoje komentarze do sutr.

– W porównaniu z tak głęboką świadomością – powiedział – wszystkie, nawet najgłębsze nauki, są niczym pojedynczy włos w odniesieniu do całego wszechświata. Głębia najbardziej skomplikowanej wiedzy jest – jeśli porównać ją z tym oświeceniem – jak jedna kropla wody w bezmiarze oceanu.

Po tych słowach Tokusan opuścił klasztor.

Komentarz Mumona:

Zanim Tokusan został mnichem, jego umysł nie był zainteresowany naukami zen, jego usta zmierzały w kierunku celu zapisanego w umyśle. Udał się na południe, żeby obalić doktrynę określaną jako „specjalna nauka wykraczająca poza sutry”. Idąc drogą w stronę Reishu, niedaleko klasztoru Ryutana, poprosił starą kobietę o odrobinę stawy.

– A cóż to za ciężar dźwigasz na plecach? – zapytała staruszka.

– To jest manuskrypt zawierający moje notatki i komentarze do Diamentowej Sutry.

– W tej sutrze napisano – zauważyła kobieta – że wczorajszego umysłu nie można utrzymać, dzisiejszego umysłu nie można utrzymać, jutrzejszego umysłu nie można utrzymać. To jest jednak nierealne i złudne. Chcesz się posilić. Powiedz zatem, który umysł chcesz do tego wykorzystać?

Tokusan był zszokowany.

– Czy znasz któregoś z okolicznych mistrzów zen? – zapytał po chwili.

– Około pięć mil stąd mieszka Ryutan – odparła.

Tokusan przybył do klasztoru Ryutana z pokorą w sercu, całkowicie odmienionym nastawieniem niż to, z którym rozpoczął swoją podróż. Z kolei Ryutan był tak uprzejmy, że aż zapomniał o własnej godności. Przypominało to polewanie pijanego człowieka mętną wodą, w celu jego otrzeźwienia. Koniec końców okazało się to tylko nikomu niepotrzebną farsą.

Zamiast imienia, lepiej zobaczyć twarz człowieka,

Zamiast twarzy, lepiej jest usłyszeć imię człowieka.

Być może uratowałeś swój nos,

Ale zobacz, coś uczynił oczom!

Choraągiew

Wiatr szarpał świątynną choraągiewą, a dwóch mnichów sprzeczało się o nią.

– Chorągiew się porusza – twierdził jeden.

– To wiatr się porusza – poprawił go drugi.

Niezależnie od tego, jak długo dyskutowali, nie mogli dojść do porozumienia. Przypadkiem, w pobliżu przechodził Eno, szósty patriarcha.

– Ani chorągiew, ani wiatr – powiedział. – To umysł się porusza!

Dwóch mnichów było pełnych podziwu.

Komentarz Mumona:

To nie wiatr się porusza, to nie chorągiew się porusza, to nie umysł się porusza. Jak mamy zrozumieć szóstego patriarchę? Jeśli dogłębnie to pojmiesz, ujrzysz jak dwóch mnichów chcąc kupić żelazo, otrzymało złoto. Patriarcha nie mógł powstrzymać swojego współczucia dla tych mnichów, stąd ta haniebna scena.

Wiatr, chorągiew i umysł poruszają się,

Cała trójka zostaje uznana winnymi popełnienia błędu.

Wiemy tylko, że nasze usta są otwarte,

Nie wiemy jednak, że nasze słowa są chybione.

Umysł jest Buddą

– Czym jest Budda? – zapytał Daibai.

– Umysł jest Buddą – odparł Baso.

Komentarz Mumona:

Jeśli w pełni zrozumiesz znaczenie słów Baso, będziesz nosił szatę Buddy, jadł pożywienie Buddy, mówił słowami Buddy, realizował uczynki Buddy – co oznacza, że sam będziesz Buddą.

Baso nie był w błędzie, lecz niektórzy sądzili, że błędnie przedstawił zasady zen. Nie zdawał sobie sprawy, że jeśli będzie próbował wyjaśnić słowo "Budda", przez następne trzy

dni będzie musiał płukać usta. Gdyby Daibai był mądrym człowiekiem, zakryłby uszy i uciekł, zanim usłyszałyby słowa Baso.

*Pod błękitnym niebem, w jasnych promieniach słońca,
Nie trzeba szukać wokół. Pytanie czym jest Budda,
Jest jak ukrywanie kradzionych przedmiotów w kieszeni
I jednocześnie twierdzenie o swojej niewinności.*

Joshu sprawdza staruszkę

Podróżujący mnich zapytał pewną staruszkę o drogę do Taizan.

– Idź prosto przed siebie – rzekła kobieta.

Mnich wykonał kilka kroków i usłyszał jak kobieta mówiła do siebie.

– Nawet mnich o tak silnym duchu szybko gaśnie.

Jakiś czas później inny mnich opowiedział to zdarzenie Joshu.

– Poczekaj, pójde i sprawdzę tę staruszkę – powiedział Joshu.

Następnego dnia udał się do kobiety i zadał jej to samo pytanie. Odpowiedziała dokładnie w ten sam sposób, co poprzednim razem.

Po powrocie do klasztoru, Joshu oznajmił zgromadzonym mnichom:

– Przejrzałem tę staruszkę.

Komentarz Mumona:

Stara kobieta siedziała w namiocie i planowała wojenną kampanię. Nie wiedziała jednak, że pewien sławny bandyta wiedział w jaki sposób można wziąć wrogię dowódcę w niewolę. Stary Joshu zakradł się do jej namiotu i zagroził bezpieczeństwu jej fortecy. Niestety nie był prawdziwym generałem. Obydwoje popełnili błędy. A teraz chciałbym cię zapytać, jaki był cel sprawdzania staruszki przez Joshu?

*Pytanie brzmiało tak samo,
Odpowiedź brzmiała tak samo.*

*Piasek w misce gotowanego ryżu,
Ciernie w zimnym błocie.*

Poganin pyta Buddę

– Czy objawisz mi prawdę bez użycia słów i bez użycia milczenia? – zapytał poganin.

Budda kontynuował medytację w kompletnej ciszy. Poganin pokłonił się i podziękował Buddzie.

– Dzięki swej wspaniałomyślności – powiedział – usunąłeś chmury z mojego umysłu i umożliwiłeś wejście w przebudzenie.

Po odejściu poganina, Ananda zapytał Buddę, co osiągnął.

– Dobry koń – rzekł Budda – biegnie szybko nawet, jeśli widzi tylko cień bata.

Komentarz Mumona:

Ananda był uczniem Buddy, lecz jego zrozumienie nie równało się zrozumieniu poganina. A teraz powiedz mi, jak wielka jest różnica pomiędzy uczniami, a osobami nie będącymi uczniami?

*Stąpaj po ostrzu miecza,
Biegaj po kruchym lodzie,
Nie wspinaj się na drabinę,
Pozwól, by ręce puściły się krawędzi przepaści.*

Ani umysł, ani Budda

– Czym jest Budda? – zapytał mnich.

– Ani umysłem, ani Buddą – odparł Baso.

Komentarz Mumona:

Jeśli ktoś rozumie słowa Baso, pojął zen.

Jeśli spotkasz na drodze mistrza szermierki, oddaj mu swój miecz,

Chyba, że spotkasz poetę, nie dawaj mu żadnego poematu.

Jeśli spotkasz na drodze zwyczajnego człowieka,

Zdradź mu tylko jedną czwartą prawdy. Nigdy więcej.

To nie Droga

– Umysł nie jest Buddą – rzekł Nansen. – Wiedza nie jest Droga.

Komentarz Mumona:

Starzejąc się, Nansen zapomniał o wstydzie. Swym plugawym językiem szerzył skandal we własnym domu. Znaleźli się jednak i tacy, którzy wiele mu zawdzięczają.

Kiedy niebo jest czyste, pojawia się słońce,

Kiedy pada deszcz, ziemia zamienia się w błoto.

Jakże mocno otworzył swe serce, by przemówić

Jakże niewielu wierzyło w niego i jego słowa.

– Sei, chińska dziewczynka – rzekł Goso – była oddzielona od swojej duszy. Która z nich, dusza czy dziewczynka, była prawdziwą Sei?

Komentarz Mumona:

Jeśli uzyskasz prawdziwą wiedzę o rzeczywistości, będziesz wiedział, że dusza przechodzi z jednego naczynia w drugie. Dokładnie tak, jak podróżny zmienia gospody, w których nocuje. Jeśli jednak nie uzyskasz prawdziwej wiedzy o rzeczywistości, nie powinieneś biegać w kółko, kiedy cztery żywioły są gotowe rozdzielić się, niczym krab wrzucony do wrzącej wody. Nigdy nie mów, że cię nie ostrzegałem.

*Księżyc wyglądający spomiędzy chmur jest zawsze tym samym księżycem,
Doliny i góry różnią się od siebie.
Szczęśliwy los podąża za szczęśliwym losem,
Niezależnie od tego czy są jednością czy też nie.*

Powitanie bez słów i milczenia

– Kiedy spotkasz na drodze mistrza zen – rzekł Goso – powitaj go bez użycia słów, lecz nie przy użyciu milczenia. Powiedz, w jaki sposób go powitasz?

Komentarz Mumona:

Jeśli potrafisz udzielić w tej kwestii głębokiej odpowiedzi, to będzie bardzo pokrzepiające. Jeśli nie jesteś jeszcze w stanie odpowiedzieć prawidłowo, musisz zrobić wszystko, co w twojej mocy, by obserwować cały wszechświat.

*Spotykając mistrza zen na drodze,
Nie witaj go słowami, nie witaj również milczeniem.
Najlepiej wymierz mu potężny cios,*

Wówczas zrozumie od razu.

Drzewo dębowe w ogrodzie

- W jakim celu Bodhidharma przybył do Chin? – zapytał mnich.
- Dąb w ogródku – odparł Joshu.

Komentarz Mumona:

Jeśli zrozumiesz odpowiedź Joshu właściwie, Budda Siakjamuni nie będzie poprzedzał cię, Budda Maitreja nie będzie po tobie następował.

Słowa nie mogą wyrazić faktów,

Wypowiedzi nie ukazują delikatnego ruchu myśli.

Ten, kto akceptuje słowa będzie zgubiony,

Ten, kto opiera się na wypowiedziach, jest omamiony.

Bawół

– Kiedy bawół przechodzi przez ogrodzenie swojej zagrody – powiedział Goso – głowa, rogi oraz cztery nogi przedostają się bez trudu na drugą stronę. Dlaczego jego ogon nie może się również przedostać?

Komentarz Mumona:

Jeśli potrafisz otworzyć jedno oko na tę kwestię i wypowiedzieć słowo przebudzenia, będziesz w stanie wypełnić Cztery Zobowiązania i ocalić wszystkie żyjące istoty. Jeśli nadal nie załapałeś o co chodzi, przyjrzyj się bliżej ogonowi bawołu i przebudź się.

*Jeśli bawół przedostanie się poza zagrodę, wpadnie do przepaści,
Jeśli wróci do zagrody, zostanie zarżnięty przez rzeźnika.
Ten mały ogon
Jest zaiste bardzo dziwną rzeczą.*

W pułapce słów

- Blask Buddy w ciszy i spokoju oświetla cały wszechświat – rzekł młody mnich.
 - Czy to przypadkiem nie są słowa Chosetzu Shusai? – zapytał Ummon.
 - Tak, zgadza się – potwierdził mnich.
 - Znalazłeś się zatem w pułapce słów – stwierdził Ummon.
- Shinshin podniósł tę kwestię przy innej okazji i zapytał swoich uczniów:
- Powiedzcie, w jaki sposób mnich znalazł się w pułapce słów?

Komentarz Mumona:

Jeśli jesteś w stanie zrozumieć wspaniałe osiągnięcia Ummona oraz podążyć za błędnym tokiem rozumowania mnicha, obejmiesz władzę nad ludźmi i bogami. Jeśli nie będziesz w stanie, nie uratujesz nawet samego siebie.

*Ryba łapie się na haczyk w wartkim strumieniu,
Jeśli jest zbyt zachłanna i nie potrafi oprzeć się przynęcie.
W momencie, w którym człowiek otwiera usta,
Jego życie jest już stracone.*

Kopiąc dzban pełen wody

Pobierając nauki pod okiem mistrza Hyakujo, Isan zajmował się przyrządzaniem posiłków. Hyakujo postanowił wysłać jednego z mnichów, by ten założył nowy klasztor, który będzie nazywał się Wspaniała Góra. Hyakujo oznajmił swoim uczniom, że tego zaszczytu dostąpi mnich, który okaże się najlepszy. Następnie mistrz wyjął dzban pełen wody i postawił go na ziemi.

– Nie możecie nazwać go dzbanem na wodę – rzekł. – Jak zatem nazwiecie to, czego nazwy nie wolno wam użyć?

– Nie można nazwać go drewnianym kijem – powiedział główny mnich.

Następnie mistrz zwrócił się z tym samym pytaniem do Isana. Isan kopnął dzban i odszedł. Hyakujo roześmiał się.

– Główny mnich przegrał z Isanem – powiedział.

W ten sposób Isan został założycielem i mistrzem nowego klasztoru.

Komentarz Mumona:

Mistrz Isan wykazał się nie lada odwagą, lecz nie zdołał uniknąć pułapki Hyakujo. Mimo wszystko porzucił lekką pracę na rzecz ciężkiej harówki. Dlaczego? Przyjrzyjcie się uważnie. Isan zrezygnował z kucharskiej czapki i nałożył sobie żelazne kajdany założyciela klasztoru.

Porzucił przybory kuchenne, kopnął dzban i rozstrzygnął spór,

Z łatwością pokonał przeciwnika.

Daje kopa każdej przeszkodzie pojawiającej się na drodze,

Nawet Budę rozbiłby w drobny mak.

Spokojny umysł Bodhidharmy

Bodhidharma usiadł twarzą do ściany. Jego uczeń, drugi patriarcha, imieniem Suika, stał w głębokim śniegu. W końcu nie wytrzymał i pokazał mistrzowi zranioną rękę.

– Nie mogę uspokoić umysłu – powiedział. – Pierwszy patriarcho, proszę. Daj mi spokój umysłu!

– Przynieś swój umysł – odparł Bodhidharma – a uspokoję go.

– Szukałem go wszędzie – powiedział drugi patriarcho – ale nie mogę go znaleźć!

– Zatem już go dla ciebie uspokoiłem! – poinformował Bodhidharma.

Komentarz Mumona:

Ten bezzębny stary Hindus, którego zwiemy Bodhidharmą, z dumą przebył dziesięć tysięcy mil oceanu z Indii do Chin. To było tak, jakby stworzyć fale tam, gdzie ich wcześniej nie było. Koniec końców, Bodhidharma zyskał tylko jednego ucznia, który w dodatku był okaleczony, gdyż stracił rękę. Niestety, był naprawdę głupi.

Pierwszy patriarcho z Indii uczy prostoty,

To on był źródłem wszystkich kłopotów, które potem nastąpiły.

Tym, który wstrząsnął spokojnym w swej ignorancji światem,

Zaiste jest właśnie Bodhidharma!

Kobieta kończy medytację

– Dawno temu Manjursi, który jest uważany za następcę Buddy Siakjamuniego, udał się na zgromadzenie Buddów. Kiedy tam przybył, zjazd był już zakończony, a wszyscy Buddowie powrócili do swoich krajów. Znalazł tylko jedną kobietę, pogrążoną w głębokiej medytacji.

– Ta kobieta osiągnęła stan całkowitego oświecenia – powiedział, pokłoniwszy się głęboko. – Dlaczego ja nie jestem w stanie osiągnąć tego samego?

– Wyprowadź ją z samadhi⁷ – odparł Budda – i sam ją o to zapytaj.

Manjursi okrążył kobietę trzy razy strzelając palcami, lecz ona nie przerwała medytacji. Podniósł ją więc na rękach i wprowadził do pierwszej z trzech medytacji nieba

⁷ Samadhi – we wschodniej filozofii oznacza całkowite pochłonięcie przez medytację. Jest to stan, który można osiągnąć tylko dzięki wytrwałej praktyce medytacyjnej.

(całkowicie pozbawiony jakiegokolwiek pożądanego). Wyczerpał wszystkie swoje siły na próżno, bowiem kobieta medytowała dalej.

– Nawet sto tysięcy takich jak ty nie przeszkodzi jej w medytacji – powiedział Budda.
– Jednakże tam w dole, mieszka Mo-myo, najniższy ze wszystkich. Tylko on jest w stanie tego dokonać.

Ledwo przebrzmiały te słowa, a wspomniany bodhisattva wrósł z podziemi, pokłonił się i oddał cześć Buddzie. Na prośbę tego ostatniego, Mo-myo strzelił palcami i przebudził kobietę.

Komentarz Mumona:

Staruszek Siakjamuni jest rzeczywiście niezwykle, aranżując taką kiepską scenę. A teraz powiedz mi, dlaczego Manjursi, najwyższy i najmądrzejszy z siedmiu bodhisattwów, nie może wyprowadzić kobiety z medytacji? Dlaczego bodhisattwa Mo-myo, najniższy z nich wszystkich, nie ma z tym najmniejszego problemu? Jeśli to pojdziesz i nauczysz się żyć z tą świadomością, będziesz mógł osiągnąć wspaniałą samadhi już w tym doczesnym świecie iluzji i przywiązania.

*Zarówno ten, który potrafi wyprowadzić kobietę z medytacji,
Jak i ten, który nie może tego zrobić – oboje osiągnęli pełną wolność.
Jeden z nich nosił maskę boga w tej scenie, a drugi maskę diabła,
Lecz nawet popełniony błąd miał zaiste artystyczną wymowę.*

Bambusowa laska Shuzana

Mistrz Shuzan podniósł wysoko swoją bambusową laskę i powiedział do zebranych mnichów:

– Jeśli nazwiecie ją bambusową laską, sprzeniewierzycie się zasadom zen. Jeśli jej nie nazwiecie bambusową laską, odrzucicie zdrowy rozsądek. Jak zatem to nazwiecie?

Komentarz Mumona:

Jeśli nazwiesz ją bambusową laską, sprzeniewierzysz się zasadom zen. Jeśli jej nie nazwiesz bambusową laską, odrzucisz zdrowy rozsądek. Nie da wyrazić się tego słowami, nie można też zrobić tego bez słów. Szybko, szybko powiedz, co to jest!

*Podnosząc bambusową laskę,
Shuzan wydał rozkaz życia lub śmierci.
Nawet Buddowie i patriarchowie będą błagać o życie,
Gdy postawić ich przed wyborem między sprzeniewierzeniem się, a odrzuceniem.*

Laska Basho

Mistrz Basho rzekł do swojego ucznia:

– Gdybyś miał drewnianą laskę, подарowałbym ci ją. Gdybyś nie miał drewnianej laski, odebrałbym ci ją.

Komentarz Mumona:

Drewniana laska pomoże ci przekroczyć rzekę, gdy most jest uszkodzony. Laska prowadzi cię do twojej wioski w ciemności bezksiężycowej nocy. Lecz jeśli nazwiesz ją drewnianą laską, pomkniesz do piekła jak strzała.

*Dzięki drewnianej lasce trzymanej w ręce,
Mogę zbadać czy otchłań przede mną jest głęboka czy płytka.
Laska podtrzymuje niebiosa i stabilizuje ziemię,
Tam, gdzie prowadzi laska, szerzy się prawdziwa nauka.*

Piąty patriarcha imieniem Hoen rzekł w te słowa do Tozana:

– Boddhisattvowie Siakjamuni i Maitreja są jego niewolnikami. Kim on jest?

Komentarz Mumona:

Jeśli jasno zdasz sobie sprawę z tego, kim on jest, to będzie tak, jakbyś spotkał swojego ojca na rozstaju dróg. Nie musisz pytać własnego ojca, kim jest.

Nie używaj z cudzego łuku i strzał,

Nie ujeżdżaj cudzego konia.

Nie dyskutuj o błędach popełnianych przez kogoś innego,

Nie wtrącaj się w sprawy drugiego człowieka.

Wznies się wyżej niż sięga czubek stumetrowego słupa

Mistrz Sekiso powiedział:

– Znajdujesz się na czubku stumetrowego słupa. W jaki sposób możesz pójść o krok wyżej?

Inny starożytny mistrz zen powiedział:

– Ten, kto siedzi na czubku stumetrowego słupa, nadal nie osiągnął prawdziwego oświecenia. Powinien zrobić jeszcze jeden krok w górę, poza czubek tego słupa, rzucając swoje ciało w głąbię stu tysięcy wszechświatów.

Komentarz Mumona:

Jeśli ktoś potrafi pójść o krok wyżej niż sięga czubek stumetrowego słupa i zjednoczyć swoje ciało z wszechświatem, ma pełne prawo nazwać się Buddą. Niemniej jednak, jak można pójść o krok wyżej od czubka stumetrowego słupa? Poznaj siebie!

*Pozostając na czubku słupa, ranisz swoje trzecie oko – i popełniasz błędy,
Należy rzucić się w otchłań i być w stanie wyrzec się własnego życia,
Dokładnie tak jak ślepiec prowadzący innych ślepców,
Któryś z nich osiągnie, niezależną od wzroku, absolutną wolność.*

Trzy bariery Tosotsu

Mistrz Tosotsu, wznosząc trzy bariery, zawsze starał się podążać Drogą.

Po pierwsze: w poszukiwaniu Drogi, adept zen stara się zrozumieć własną naturę i być oświeconym. Powiedz, gdzie znajduje się twoja prawdziwa natura?

Po drugie: kiedy adept zen już pochwyli swoją prawdziwą naturę, będzie wolny od cyklu narodzin i śmierci. Kiedy przestaniesz używać swoich oczu, jak możesz uwolnić się od życia?

Po trzecie: będąc wolnym od cyklu narodzin i śmierci, adept zen wie, dokąd udać się po śmierci. Będąc martwym, kiedy twoje ciało rozpada się na cztery żywioły, gdzie jesteś ty?

Komentarz Mumona:

Ktokolwiek jest w stanie pokonać te trzy bariery, będzie mistrzem niezależnie od czasu i miejsca. Cokolwiek się wydarzy, będzie rozprzestrzeniał zen. Dopóki adept zen nie potrafi odpowiedzieć na te trzy pytania, musi przeżuwać je tak długo, aż w końcu zrozumie w pełni. Skromny posiłek wypełni żołądek, jeśli zostanie dobrze przeżuty. Stosując tę zasadę adept zen nigdy nie będzie głodny.

Błyskawiczne urzeczywistnienie polega na dostrzeżeniu wieczności.

Wieczność jest chwilą obecną.

Kiedy pojdziesz myśl o tej chwili,

Natychmiast pojdziesz istotę tego, który pojmuje.

– Rozumiem, że wszystkich Buddów z całego wszechświata prowadzi do nirwany jedna Droga – powiedział uczeń. – Gdzie się ona znajduje?

Kempo podniósł do góry swoją drewnianą laskę i nakreślił nią w powietrzu cyfrę „jeden”.

– Jest tutaj – rzekł.

Nieco później uczeń udał się do Ummona i zadał to samo pytanie.

– Ten wachlarz – odparł Ummon podnosząc do góry swój wachlarz – sięgnie trzydziestego trzeciego nieba i trzaśnie w nos rządzące tam bóstwo. To jest jak olbrzymi karp Wschodniego Morza przeganiający swym ogonem deszczową chmurę.

Komentarz Mumona:

Jeden mistrz wchodzi w morskie głębiny i wznosi tumany kurzu. Inny mistrz, stojąc na szczycie góry, wypełnia niebiosa białymi falami. Jeden skupia wszystko w jednym punkcie, podczas gdy inny rozprasza wszystko. Każdy z nich podtrzymuje głęboką naukę jedną ręką. Kempo i Ummon są niebezpieczni, niczym dwa potężne wielbłądy, które mają się zaraz zderzyć. Nikt na świecie nie może się z nimi równać. Nie oszukujmy się jednak, nawet Kempo i Ummon nie wiedzieli, gdzie znajduje się Droga.

Osiągnęli swój cel, zanim wykonali pierwszy krok na drodze ku niemu.

Zakończyli przemowę, zanim język się poruszył.

Nawet, gdyby już wcześniej byli wystarczająco dalekowzroczni,

Początek drogi leży daleko poza możliwością ich postrzegania.

Epilog napisany przez Mumona

Słowa i czyny upamiętnione przez Buddów i patriarchów w tych czterdziestu ośmiu koanach są tak precyzyjne, jak prawo i wyroki sądowe, nie ma w nich nic zbędnego. Wywracają umysły adeptów zen do góry nogami i porażają wzrok. Zostały ułożone w

odpowiedniej kolejności, tak aby każdy z was od razu mógł uchwycić prawdę i nie musiał jej szukać nigdzie indziej. Każdy, kto dokładnie przeanalizuje zawartą tutaj treść, z łatwością pochwyli prawdziwe znaczenie wszystkich czterdziestu ośmiu koanów, tak samo, jakby zapoznał się tylko z ich częścią. Dla takiej osoby nie ma bramy do oświecenia, nie ma kroków potrzebnych w poszukiwaniach. Taka osoba może przejść przez bramę nie martwiąc się strażnikiem wrót. Dokładnie tak, jak powiedział Gensho: *„To brak wrót jest prawdziwym wejściem w urzeczywistnienie, a bezcelowość jest podstawowym celem mistrza”*.

Natomiast Haku-un zapytał kiedyś: jak to możliwe, że ktoś nie może przejść przez tę bramę, skoro jest taka oczywista?

Historie tego typu są rzeczywiście bezsensowne, jak mieszanie mleka z czerwoną gliną. Jeśli jesteś w stanie przejść przez te czterdzieści osiem koanów, przez bezbramną bramę, z pewnością nadepniesz na mnie – Mumona. Jeśli nie będziesz w stanie przekroczyć bezbramnej bramy, zdradzisz samego siebie. Jak to się często mówi: łatwo można wyobrazić sobie, że wszystko jest puste, ale naprawdę trudno jest wyjaśnić wiedzę wypływającą z różnorodności. Jeśli będziesz potrafił pojąć i przekazać dalej mądrość wypływającą z różnic, wszechświat będzie trwać w pokoju.

Zapiski Lazurowej Skały

„*Zapiski Lazurowej Skały*” (jap. 碧巖録, Hekiganroku) są klasycznym zbiorem koanów zen, pierwotnie opracowanym za panowania dynastii Song (przełom XI i XII wieku). Teks jest podstawowym źródłem używanym do studiowania założeń szkoły rinzai zen. Opowieści te zebrał Xuedou Chongxian (jap. Setcho Juken), żyjący w latach 1063-1135, który uważał stosowanie koanów za najlepszy sposób na osiągnięcie oświecenia.

Wczytując się w poniższe koany, możemy zaufać starym nauczycielom. Ich słowa są często niezrozumiałe i dziwaczne w swym wyrazie, jednak prawdziwość nauk z nich płynąca jest niepodważalna.

Czystość i Pustka

Cesarz Bu, władca królestwa Ryo, zapytał wielkiego mistrza Bodhidharmę:

- Co jest najważniejszym znaczeniem świętej rzeczywistości?
- Czystość i pustka, a nie żadna świętość – odparł Bodhidharma.
- Kim jesteś, stojąc przede mną? – zapytał cesarz.
- Nie wiem – odpowiedział Bodhidharma.

Cesarz nie zrozumiał go. W końcu, Bodhidharma przekroczył rzekę Jangcy i znalazł się w królestwie Gi.

Nieco później cesarz zapytał o zdanie Shiko.

- Czy Wasza Wysokość wie – zapytał Shiko – kim jest ten człowiek?
- Nie wiem – odpowiedział władca.
- To Mahasattwa Awalokiteśwary przekazujący pieczęć Umysłu Buddy.

Cesarz pożałował i chciał wysłać posłańca, by ten zaprosił Bodhidharmę z powrotem.

– Wasza Wysokość – powiedział Shiko – nie wysyłaj posłańca, by sprowadził go do nas. Nawet jeśli wyślesz za nim wszystkich swoich poddanych, nie wróci.

Najwyższa droga

Joshu, pouczając zgromadzonych, powiedział:

– Najwyższa Droga nie jest trudna, po prostu nie lubi dokonywania wyborów. Ilekroć jednak jakieś słowo zostanie wypowiedziane, samo w sobie staje się aktem wyboru lub

przyznaniem się do zrozumienia. Ten stary mnich – wskazał na siebie palcem – nie mieszka w zrozumieniu. Czy wy, bracia, chcecie bezwzględnie trzymać się zrozumienia czy też nie?

– Chcesz powiedzieć, że nie mieszkasz w zrozumieniu? – zapytał w tym momencie jeden ze słuchaczy. – Skoro tak, czego mamy się trzymać tak bezwzględnie?

– Tego nie wiem – odparł Joshu.

– Skoro nie wiesz tego ty, mistrz – kontynuował mnich – na jakiej podstawie twierdzisz, że nie mieszkasz w zrozumieniu?

– Zadajesz za dużo pytań. Pokłoń się i wróć na miejsce.

Mistrz Ba jest chory

Wielki mistrz Ba był poważnie chory.

– Mistrzu, jak się dzisiaj czujesz? – zapytał go główny mnich.

– Budda Słoneczna Twarz, Budda Księżycowa Twarz⁸ – odparł wielki mistrz.

Tokusan i jego paczka

Tokusan przyjechał do Isana. Niosąc pod pachą paczkę, wszedł do sali medytacyjnej. Przeszedł przez nią, najpierw ze wschodu na zachód, a potem z zachodu na wschód.

– Nie, nie – powiedział rozglądając się na boki, a potem wyszedł.

[*Komentarz Setcho⁹: Przenikliwość!*]

Kiedy doszedł do głównej bramy powiedział:

– Nie powinienem się tak spieszyć.

Ubrał się więc w odświętne szaty i wszedł ponownie, by spotkać się z Isanem. Kiedy już Isan usiadł na swoim miejscu, Tokusan uniósł szatę w ceremonialnym powitaniu i rzekł:

⁸ Zgodnie z legendą Budda Słoneczna Twarz żył 1800 lat, natomiast Budda Księżycowa Twarz tylko przez 24 godziny.

⁹ Komentarze należą do Setcho Zenji – człowieka, który zebrał Hekganroku w jedną całość.

– Mistrzu!

Isan chciał wziąć swoją laskę, lecz Tokusan krzyknął nagle:

– Kaatz! – po czym podwinął swoje rękawy i wyszedł.

[Komentarz Setcho: Przenikliwość!]

Odwracając się do sali medytacyjnej plecami, Tokusan założył swoje sandały i odszedł. Wieczorem Isan zapytał głównego mnicha:

– Gdzie jest nowicjusz, który był tu wcześniej?

– Szybko odwrócił się od sali medytacyjnej, włożył swoje sandały i odszedł – odpowiedział główny mnich.

– Pewnego dnia – rzekł Isan – ten człowiek zbuduje chatę z trawy na szczycie samotnej góry, nakrzyczy na Buddów i wykorzysta patriarchów.

[Komentarz Setcho:

Mróz gromadzi się na powierzchni śnieżnej pierzyny.]

Ziarna ryżu

Seppo powiedział, pouczając zgromadzonych:

– Kiedy podniesiecie całą Ziemię w palcach, będzie miała rozmiary ziarna ryżu. Kiedy rzucą ją wam do stóp, podobnie jak lakierowane na czarno wiadro, nie będziecie mogli jej już rozpoznać. Uderzcie w bęben, wezwijcie wszystkich, by pomogli wam szukać.

Dobry dzień

Unmon, udzielając instrukcji, powiedział:

– Nie pytam was o czas odleglejszy niż piętnaście dni w przeszłość. Przyniescie mi frazę dotyczącą czasu, który nastąpił po piętnastym dniu.

Unmon sam odpowiedział zamiast mnichów:

– Każdy dzień jest dobrym dniem.

Echo pyta o Buddę

– Ja, Echo, pytam cię, mistrzu. Czym jest Budda? – zwrócił się mnich do Hogena.

– Ty jesteś Echo – odparł Hogen.

Brwi

Pod koniec lata, Suigan poinstruował zebranych, mówiąc:

– Przez całe lato nauczałem was, moi bracia. Spójrzcie tutaj, czy brwi Suigana są nadal na swoim miejscu¹⁰?

– Serce rabusia jest przerażone – rzekł Hofuku.

– Są całkiem bujne – dodał Chokei.

– Uważajcie! – zawołał Unmon.

Cztery bramy

– Czym jest Joshu¹¹? – pewien mnich zapytał Joshu, a ten odpowiedział:

– Wschodnia brama, zachodnia brama, południowa brama, północna brama.

¹⁰ Według powszechnej opinii panującej w tamtych czasach, wielki zbrodniarz powinien tracić brwi jako znak czekającej go kary w piekle.

¹¹ Imię Joshu pochodzi od nazwy miasta, w pobliżu którego nauczał.

- Skąd pochodzisz? – zapytał Bokushu pewnego mnicha.
 - Kaatz! – krzyknął ten bez chwili wahania.
 - Skarciłeś starego mnicha słowem „Kaatz” – powiedział Bokushu.
 - Kaatz! – krzyknął mnich jeszcze raz.
 - Jeśli powtórzysz trzy albo cztery razy „Kaatz”, co będzie potem? – zapytał Bokushu.
- Tym razem mnich milczał.
- Bokushu uderzył go, mówiąc:
- Ty głupcze!

Ludzie szukający osłoniętych od wiatru miejsc

Obaku, instruując zebranych, powiedział:

– Wszyscy szukacie miejsc osłoniętych od wiatru. Jeśli będziecie trwać przy swoich metodach, gdzie będzie miejsce dla terazniejszości nirwany? Czy wiecie, że w całym wspaniałym Imperium Tang¹² nie ma nawet jednego mistrza zen?

W tym momencie jeden z mnichów wystąpił przed resztę.

– Co byś powiedział na to – zaczął – że w różnych miejscach są ludzie, którzy przyjmują studentów i kierują ich zgromadzeniom?

– Nie powiedziałem, że nie ma w tym kraju zen – odparł Obaku. – Stwierdziłem tylko, że nie ma tu żadnego mistrza.

¹² Dynastia Tang rządziła w Chinach w latach 618-907.

Srebrna miska

- Czym jest wiara w bóstwa? – mnich zapytał Haryo.
- Zbieraniem śniegu do srebrnej miski – padła odpowiedź.

Odpowiednie nauczanie

- Czym jest nauczanie całego życia Buddy Siakjamuni? – zapytał mnich.
- Nauczaniem jednej rzeczy – odparł Unmon.

Odwrotne nauczanie

- Co to jest – zapytał mnich – co nie jest funkcją mojego umysłu, ani rzeczą będącą przede mną?
- Odwrotnym nauczaniem – odparł Unmon.

Pukanie

- Ja, twój uczeń – powiedział mnich – pukam z wnętrza muszli. Błagam, mistrzu, pukaj od zewnątrz.
- Ale czy będziesz żywy czy nie? – zapytał Kyosei.
- Gdybym nie był żywy, wszyscy ludzie by mnie wyśmiali.
- Jesteś głupcem stojącym daleko w polu.

Siedząc przez długi czas

- Co to oznacza – zapytał mnich – że patriarcha przybywa z zachodu?
- Zmęczyło mnie to długie siedzenie – odparł Kyorin.

Nagrobek cesarskiego nauczyciela

Cesarz Shukuso zapytał swojego nauczyciela Chu:

- Co chciałbyś, żebym zrobił po twojej śmierci?
 - Postaw mi nagrobek w kształcie jaja, wykonany z jednego kawałka kamienia, taki jak się zwykle stawia zmarłym mnichom.
 - Pozwól, mistrzu – powiedział cesarz – że zapytam cię o projekt tego nagrobka.
- Nauczyciel milczał przez długi czas.
- Zrozumiałeś? – zapytał w końcu.
 - Niczego nie zrozumiałem.
 - Mam następcę, swojego ucznia Tangena, który jest dobrze zorientowany w tej kwestii. Wezwij go do siebie i wypytaj o szczegóły.

Po śmierci nauczyciela, cesarz wezwał Tangena i zapytał go o znaczenie wypowiedzi mistrza.

- Na południe od rzeki, na północ od jeziora – odparł tamten.

[Komentarz Setcho:

Pojedyncza dłoń nie wydaje dźwięku bez powodu]

- Pomiedzy nimi – ciągnął Tangen – znajduje się złoto, które wypełnia całą ziemię;

[Komentarz Setcho:

Podróżna laska świeżo wyrzeźbiona z drzew porastających zbocze góry]

- Pod drzewem, które nie rzuca cienia, wszystkich ludzi czeka ten sam los;

[Komentarz Setcho: *Morze jest spokojne, a rzeka czysta]*

- W kryształowym pałacu nie ma nikogo, kto by znał prawdę.

[Komentarz Setcho: *Przemowa została zakończona]*

Suibi i podbródka¹³

– Co to oznacza – zapytał Ryuge – że patriarcha przybywa z zachodu?

– Przynieś mi podbródkę – odparł Suibi.

Ryuge przyniósł jedną i wręczył rozmówcy, a ten uderzył go.

– Możesz mnie bić do woli – powiedział Ryuge. – W końcu nie ma to znaczenia w kwestii przyjazdu patriarchy z zachodu.

Innym razem Ryuge zapytał Rinzai:

– Co to oznacza, że patriarcha przybywa z zachodu?

– Przynieś mi poduszkę do siedzenia – usłyszał odpowiedź.

Ryuge tak właśnie zrobił. Rinzai przyjął ją i go uderzył.

– Możesz mnie bić do woli – powiedział Ryuge. – W końcu nie ma to znaczenia w kwestii przyjazdu patriarchy z zachodu.

Lotos

– Co to oznacza – zapytał mnich – gdy lotos nie wyszedł jeszcze z wody?

– Kwiaty lotosu – odparł Chimon.

– A co to oznacza, kiedy lotos już wyszedł z wody?

– Liście lotosu.

Jadowity wąż

Seppo, instruując zgromadzonych, powiedział:

– Na południowym zboczu góry znajduje się jadowity wąż. Wszyscy powinniście szukać go bardzo ostrożnie!

¹³ Wąska podpórka umożliwiająca spanie w pozycji siedzącej.

– Dzisiaj w sali medytacyjnej jest bardzo dużo ludzi – powiedział Chokei. – Zagubili swoje ciała i życie.

Jeden z mnichów powtórzył te słowa Genshy.

– Tylko starszy brat Chokei mógł powiedzieć coś takiego. Ja na jego miejscu tak bym nie mówił.

– Co byś zatem powiedział, mistrzu?

– Zapytałbym: „dlaczego to miało być południowe zbocze góry?” – odparł Gensha.

Unmon rzucił swoją laskę przed Seppo i udawał przestraszonego.

Hofuku i Chokei idą na piknik

Pewnego razu Hofuku i Chokei wybrali się na piknik w góry.

– Tam znajduje się Cudowny Szczyt – powiedział Hofuku, wskazując palcem.

– Zgadza się – odparł Chokei – ale to godne pożałowania.

[Komentarz Setcho:

Pytanie: Po co wyruszać dzisiaj na wycieczkę z tymi dwoma?

Odpowiedź: Nawet za setki i tysiące lat, nie będę twierdził, że nie znajdą się ludzie im podobni. Stwierdzić mogę jedynie, że będzie ich niewielu]

Później, opowiedzieli o wszystkich Kyosei'owi.

– Gdyby nie syn księdza, Chokei, zobaczyłbyś jedynie szkielety na polu – powiedział Kyosei.

Stara Krowa

Ryu Tetsuma przyjechała do Isana.

– Stara Krowo, przybyłaś! – powiedział Isan.

– Jutro odbędzie się wspaniała uczta na górze Tai – odparła Tetsuma. – Czy pojedziesz tam, mistrzu?

Isan położył się na ziemi i wyciągnął wygodnie. Tetsuma wyszła natychmiast.

Pustelnik z Wierzchołka Lotosu

Pustelnik z Wierzchołka Lotosu podniósł wysoko swoją laskę, pokazując zgromadzonym.

– Kiedy starożytni sięgali tego punktu – powiedział – dlaczego nie mieli odwagi w nim pozostać?

Zgromadzeni milczeli, więc pustelnik sam udzielił odpowiedzi.

– Ponieważ nie było w tym mocy Drogi.

Po chwili odezwał się znowu.

– Koniec końców, jak to jest?

Ponownie sam udzielił odpowiedzi na swoje pytanie.

– Skoro nie przyciągnąłem niczyjej uwagi, udam się ze swoją laską do tysiąca i dziesięciu tysięcy szczytów.

Hyakujo na szczycie góry Daiyu

– Czym jest nadzwyczajny cud? – zapytał mnich.

– Samotne siedzenie na szczycie góry Daiyu – odparł Hyakujo.

Mnich pokłonił się głęboko, po czym Hyakujo go uderzył.

Całkowite ujawnienie się

- Co to jest – zapytał mnich – kiedy drzewo słabnie i zaczynają opadać liście?
- Całkowite ujawnienie się jesiennego złotego wiatru.

Dharma, która nigdy nie była głoszona

Nansen udał się na wizytę do mistrza Hyakujo Nehana.

- Czy istnieje Dharma¹⁴ – zapytał Hyakujo – której starożytni mędrcy nigdy nie nauczali ludzi?
- Istnieje – odpowiedział Nansen.
- Czymże jest Dharma – zapytał Hyakujo – której nigdy nie nauczano ludzi?
- To nie jest umysł, to nie jest Budda, to nie jest przedmiot.
- Ty przecież tak nauczasz.
- Tak to jest ze mną – stwierdził Nansen. – A jak jest z tobą, mistrzu?
- Nie jestem człowiekiem obdarzonym wielką mądrością . Skąd mam zatem wiedzieć czy istnieje Dharma, która była nauczana lub czy istnieje taka, której nie nauczano nigdy?
- Nie rozumiem – powiedział Nansen.
- Już cię nauczyłem wszystkiego, co tylko możliwe.

Olbrzymie rzodkiewki

- Słyszałem, że osobiście spotkałeś Nansena – powiedział mnich. – Czy to prawda?
- Ta chińska prowincja – odparł Joshu – słynie z produkcji olbrzymich rzodkiewek.

¹⁴ Dharma jest jednym z podstawowych terminów buddyjskich i posiada wiele znaczeń. Najczęściej tłumaczy się to słowo jako ostateczną prawdę czy podstawowe prawo (np. w hinduizmie dharna oznacza zbiór praw karmicznych), a czasem po prostu jako nauki Buddy.

Mayoku krąży wokół podium mistrza

Mayoku, ze swoją laską w ręku, przyszedł do Shokei'a. Okrążył trzykrotnie jego podium, potrząsnął swoją laską i stanął wyprostowany, jakby połknął kij.

– Dobrze, dobrze! – rzekł Shokei.

[Komentarz Setcho: *Źle!*]

Następnie Mayoku poszedł do Nansena. Okrążył trzykrotnie jego podium, potrząsnął swoją laską i stanął wyprostowany, jakby połknął kij.

– Niedobrze, niedobrze! – rzekł Nansen.

[Komentarz Setcho: *Źle!*]

– Mistrz Shokei powiedział „dobrze, dobrze” – stwierdził w końcu Mayoku. – Dlaczego ty, mistrzu, powiedziałeś „niedobrze, niedobrze”?

– W przypadku Shokei'a to jest dobrze – odparł Nansen – ale w twoim przypadku: niedobrze. To zwyczajne wirowanie wiatru. W końcu się rozproszy.

Esencja buddyzmu

– Co jest esencją buddyzmu? – zapytał starszy mnich Jo.

Rinzai podszedł i chwycił go za ubranie, uderzył, po czym odepchnął. Jo stanął jak wryty.

– Starszy mnichu Jo – powiedział stojący w pobliżu mnich, który widział całe zejście – dlaczego się głęboko nie pokłonisz?

Jak tylko Jo się głęboko pokłonił, doznał wspaniałego olśnienia.

Chinso ma tylko jedno oko

Sekretarz Chinso udał się w odwiedziny do Shifuku. Kiedy ten zobaczył nadchodzącego gościa, narysował okrąg.

– Już to jest odejściem od zasad – powiedział Chinso – że twój uczeń w ogóle do ciebie przyszedł. Dlaczego narysowałeś w związku z tym okrąg na ziemi?

W tym momencie Shifuku zamknął drzwi swojego pokoju.

[Komentarz Setcho: *Chinso ma tylko jedno oko*]

Nie wędruję

– Skąd pochodzisz? – Kyozan zapytał pewnego mnicha.

– Z góry Ro – padła odpowiedź.

– Czy byłeś kiedyś na szczycie zwanym Gohoro¹⁵?

– Nie, nigdy tam nie byłem.

– Zatem, tak naprawdę, nigdy nie byłeś w górach!

Unmon powiedział:

– Ze względu na zbyt wiele współczucia, te słowa padły na bardzo nieurodzajny grunt.

Trzech Trzech

– Skąd pochodzisz? – zapytał Manjusri.

– Z południa – odparł Mujaku.

– Jak na południu uprawia się buddyjską Dharmę?

– Mnisi w dzisiejszych czasach coraz mniej szanują zasady.

¹⁵ Gohoro jest najbardziej znanym ze szczytów góry Ro.

- Ilu jest mnichów na południu? – zapytał Manjusri.
- Trzystu tutaj, pięciuset tam – odpowiedział Mujaku, po czym zapytał: – Jak uprawia się buddyjską Dharma w tych stronach?
- Ludzie świeccy i święci żyją razem, smoki i węże są ze sobą zmieszane.
- A ilu jest tutaj mnichów?
- Trzech trzech przed, trzech trzech za.

Chosa wybiera się na spacer

Pewnego dnia Chosa wybrał się na spacer w góry. Kiedy wrócił do świątyni, opat zapytał:

- Gdzie byłeś, mistrzu?
- Wyszedłem na spacer po górach – odpowiedział Chosa.
- A dokąd zaszedłeś?
- Najpierw – padła odpowiedź – poszedłem za zapachem trawy, potem wróciłem przez łąkę, na której opadały płatki kwiatów.
- To brzmi jak wiosenny nastrój – stwierdził opat.
- To lepsze niż jesienna rosa spadająca na kwiat lotosu.

[Komentarz Setcho: Jestem wdzięczny za tę odpowiedź]

Nawet jednej rzeczy w Trzech Światach

Banzan, przekazując swoje pouczenie, powiedział:

– W Trzech Światach¹⁶ nie ma nawet jednej rzeczy. Gdzie zatem należy szukać umysłu?

Pieczęć serca

Kiedy Fuketsu przebywał w pałacu władcy prowincji Ei, wszedł do sali, by wygłosić kazanie.

– Pieczęć serca Bodhidharmy – powiedział – przypomina aktywność wielkiej tamy na rzece. Nawet, gdyby tama zniknęła, wrażenie pieczęci utrzyma się; jeśli tama nie znika, wrażenie pieczęci obraca się w nicość. Jeżeli natomiast nie znika ani nie pozostaje, czy będzie właściwe zaakceptowanie pieczęci czy jej odrzucenie?

Wtedy podszedł starzec imieniem Rohi i powiedział:

– Jestem aktywny podobnie, jak wielka tama na rzece. Jednakże, mistrzu, proszę cię o nie oddawanie mi pieczęci.

– Jestem już przyzwyczajony do połowów wielorybów we wspaniałym oceanie. Ale, niestety, teraz zamiast wieloryba, znajduję żabę taplającą się w błocie.

Rohi stał przez chwilę, rozważając usłyszane słowa.

Fuketsu krzyknął „Kaatz!”, a następnie zapytał:

– Dlaczego nic nie mówisz, Starszy?

Rohi był zakłopotany. Fuketsu uderzył go laską.

– Pamiętasz, co powiedziałeś? Powiedz coś jeszcze, a ja to dla ciebie sprawdzę.

Rohi próbował coś powiedzieć. Fuketsu ponownie uderzył do swoją laską.

Wtedy wtrącił się sędzia.

– Prawo Buddy i prawo królewskie mają tę samą naturę – powiedział.

– Jaką widzisz w nich zasadę? – zapytał Fuketsu.

– Jeżeli nie podejmiesz decyzji w momencie, w którym powinna zostać podjęta, będziesz wprowadzał nieporządek do świata.

Fuketsu zszedł z trybuny.

¹⁶ Chodzi tutaj o Świat Pragnień (najniższy ze światów, zdominowany przez pożądanie; zamieszkały przez demony, zwierzęta i ludzi), Świat Kształtu (mieszkają w nim istoty biskie) oraz Świat Bezkształtny (całkowicie pozbawiony formy plan egzystencji, zamieszkały przez wyższe bóstwa oraz oświeconych mędrców).

Żywopłot

- Co jest czystym ciałem ostatecznej Prawdy¹⁷? – zapytał mnich.
- Żywopłot – odparł Unmon.
- Co zrobić, by zrozumieć istotę tej drogi?
- Żółtowłose lew.

Nansen i kwiat

Minister Rikuko rozmawiał z Nansenem.

– Nauczyciel Dharmy Jo powiedział, że Niebo, Ziemia i ja mamy te same korzenie; wszystkie rzeczy i ja sam jesteśmy tym samym ciałem. Jakież to piękne!

Nansenem wskazał kwiaty w ogrodzie i zawołał do Rikuko:

– Ludzie naszych czasów, podobnie jak ty, widzą te kwiaty jakby we śnie.

Wspaniała śmierć

– Co to oznacza – zapytał Joshu – kiedy człowiek, który umarł wspaniałą śmiercią, wraca do życia?

– Nie pozwalam nikomu szwędąć się po nocy – odparł Tosu. – Przyjdź do mnie za dnia.

¹⁷ Ciało ostatecznej Prawdy to inaczej trzy ciała Buddy, w których Budda przejawia się w naszym świecie. Są to: Dharmakaja, Sambhogakaja oraz Nirmanakaja.

Piękny śnieg

Ho Koji właśnie wyjeżdżał z Yakusan. Opat polecił dziesięciu swoim uczniom odprowadzić Koji'ego do świątynnej bramy.

– Te płatki śniegu są przepiękne! – powiedział Koji – Nie spadają w żadnym innym miejscu.

W tym czasie w świątyni przebywał uczeń o imieniu Zen, który powiedział:

– Gdzie zatem one spadają?

Koji wymierzył mu policzek.

– Nie bądź taki ostry, Koji – powiedział Zen.

– Jeśli nazywasz siebie adeptem zen będąc w takim stanie, strażnik piekieł nigdy cię nie wypuści!

– Co zatem ty byś powiedział, Koji?

Koji znowu spoliczkował studenta.

– Widzisz swoimi oczami – powiedział – ale jesteś niczym ślepiec.

[Komentarz Setcho:

Po pierwszych słowach Koji'ego, natychmiast ulepiłbym śnieżkę i rzucił w niego]

Zimno i gorąco

– W jaki sposób – zapytał mnich – można uniknąć chłodu lub gorąca?

– Czy nie byłoby najprościej udać się do miejsca, w którym nie ma ani chłodu, ani gorąca? – odpowiedział pytaniem Tozan.

– Co to za miejsce – dopytywał się mnich – w którym nie ma ani chłodu, ani gorąca?

– Kiedy jest zimno, mróz cię zabija; kiedy jest gorąco, żar cię zabija.

Uderzenie w bęben

Kasan, przekazując swoje instrukcje, powiedział:

– Praktyka i nauka jest nazywana słuchaniem; kończenie nauki nazywa się byciem następnym zaraz po Prawdzie. Jeżeli osiągniesz te dwa, to się nazywa prawdziwym przejściem.

– Co jest prawdziwym przejściem? – zapytał mnich, występując przed resztę zgromadzonych.

– Uderz w bęben.

– Nie pytam o sentencję „Umysł jest Buddą¹⁸”, lecz co oznacza „Ani umysł, ani Budda¹⁹”.

– Uderz w bęben – powtórzył Kasan.

– Kiedy pojawi się ktoś znający ostateczną Prawdę – nie ustępował mnich – jak powinniśmy go odebrać?

– Uderz w bęben – odparł Kasan.

Szata

– Wszystkie rzeczy, które istnieją we wszechświecie sprowadzają się do jednego – powiedział mnich. – Do czego sprowadza się jedność?

– Kiedy mieszkałem w prowincji Sei – odpowiedział Joshu – uszyłem sobie szatę. Ważyła siedem funtów.

¹⁸ Patrz: przypadek zatytułowany „*Umysł jest Buddą*”, str. 42.

¹⁹ Patrz: przypadek zatytułowany „*Ani umysł, ani Budda*”, str. 44.

Kyosei i krople deszczu

- Co to za dźwięk dochodzący z zewnątrz? – zapytał Kyosei.
- To krople deszczu – odpowiedział mnich.
- Ludzie żyją w dziwnym, skonstruowanym na opak, świecie. Zatracają się w iluzji samych siebie i dostrzegają jedynie zewnętrzne obiekty.
- A jak jest z tobą, mistrzu?
- Sam byłem na skraju zatracenia, w podobnej iluzji własnej osoby – padła odpowiedź.
- Co to znaczy – dopytywał się mnich – „byłem na skraju zatracenia, w podobnej iluzji własnej osoby”?
- Przedrzeć się do esencji świata może być łatwe, ale w pełni wyrazić samą esencję jest bardzo trudno.

Sześć

- Co jest ciałem ostatecznej Prawdy? – zapytał mnich.
- Sześć zmysłów nie jest w stanie tego uchwycić – odparł Unmon.

Herbata w świątyni Shokei

Patron świątyni Shokei, minister O, odwiedził świątynię, gdzie zaproponowano mu herbatę. Starszy mnich Ro wziął czajnik, żeby obsłużyć opata Myosho. Niestety przechylił czajnik za bardzo, co nie umknęło uwadze ministra.

– Co znajduje się pod czajnikiem, w którym parzy się herbata? – zapytał starszego mnicha.

– Czajnik, w którym parzy się herbata podtrzymują bóstwa – wyjaśnił Ro, wskazując na nóżki naczynia stylizowane na postaci bogów.

– Skoro to bóstwa podtrzymują czajnik, dlaczego pozwoliły, żeby się tak mocno przechylił?

– Tysiąc dni nienaganej służby – powiedział Ro. – Wszystko stracone w jeden poranek.

Minister wstał i wyszedł.

– Starszy Ro – zaczął Myosho – zjadłeś dużo ryżu w świątyni Shokei, ale nadal jesteś bezużytecznym głupcem w tej kwestii.

– Co przez to rozumiesz, mistrzu?

– Te nieludzkie istoty spowodowały nie lada spustoszenie.

[Komentarz Setcho: W tym momencie kopnąłbym czajnik z herbatą]

Sieć

– Kiedy ryba o złotych łuskach przechodzi przez sieć – zapytał Sansho – czym powinna zostać nakarmiona?

– Powiem ci – odparł Seppo – jeśli sam przejdiesz przez sieć.

– Wielki mistrz zen, który posiada 1500 uczniów nie wie, co powiedzieć.

– Jestem zbyt zajęty sprawami świątyni.

- Czym jest pył Samadhi²⁰? – zapytał mnich.
- Ryż w misce, woda w wiadrze – odpowiedział Unmon.

Co to jest?

Kiedy Seppo mieszkał w pustelni, dwóch mnichów przyszło złożyć mu wyrazy szacunku. Zobaczywszy zbliżających się gości, Seppo otworzył bramę i wyskoczył na zewnątrz.

- Co to jest? – zapytał.
- Co to jest? – powtórzyli za nim mnisi.

Seppo zwiesił głowę i wycofał się do swojej pustelni.

Później, mnisi odwiedzili Ganto.

- Skąd przychodzicie? – zapytał ich.
- Z Reinan – odpowiedzieli.
- Czy przypadkiem – dopytywał się Ganto – nie odwiedziliście wcześniej Seppo?
- Tak, odwiedziliśmy go.
- Co powiedział?

Mnisi zrelacjonowali całe zdarzenie.

- Co jeszcze powiedział?
- Ani słowa więcej. Wrócił tylko do swojej pustelni ze zwieszoną głową.
- Ach, jakże żałuję – zmartwił się Ganto. – Dawno temu nie zdradziłem mu Ostatniego Słowa. Gdybym mu je powiedział, nikt na świecie nie mógłby wyrządzić mu krzywdy.

Pod koniec letnich praktyk, mnisi wrócili do tej rozmowy i poprosili, żeby zdradził im znaczenie Ostatniego Słowa.

²⁰ Słowo „pył” pochodzi od wyrażenia: „sześć cząstek pyłu”, oznaczającego to samo co „sześć obiektów” (kolor, głos, zapach, smak, dotyk, zjawiska) – czyli rzeczy, które możemy doświadczyć za pomocą sześciu zmysłów. W buddyzmie, oprócz tradycyjnych pięciu zmysłów (wzrok, słuch, węch, smak, dotyk), wyróżnia się jeszcze jeden: świadomość.

- Dlaczego nie zapytaliście mnie o nie wcześniej? – zapytał Ganto.
- Nie śmieliśmy zapytać cię o nie – stwierdził jeden z mnichów.
- Seppo i ja wyrosliśmy z tego samego pnia²¹, lecz on umrze osobno. Jeśli chcecie znać Ostatnie Słowo, oto ono.

Kamienny most Joshu

– Przez długi czas – powiedział mnich – kamienny most Joshu²² odbijał się echem w moich uszach. Teraz jednak, kiedy już tutaj przyszedłem, widzę zwyczajny drewniany mostek.

– Po prostu – odparł Joshu – widzisz drewniany most. Jeszcze nie możesz dostrzec kamiennego mostu.

– Czym jest kamienny most? – zapytał mnich.

– Czymś, co pozwala osłom przejść na drugą stronę rzeki, co pozwala koniom przejść na drugą stronę rzeki.

Dzikie kaczki

Kiedy wielki mistrz Ba spacerował z Hyakujo, zobaczył stado dzikich kaczek przelatujące nad ich głowami.

– Co to jest? – zapytał.

– Dzikie kaczki – odparł Hyakujo.

– Gdzie zniknęły?

– Odleciały.

Wielki mistrz utarł nosa Hyakujo, aż ten rozplakał się z bólu.

²¹ Seppo i Ganto byli uczniami Tokusana.

²² Podobnie jak w przypadku zatytułowanym „Cztery bramy Joshu” (str. 60) chodzi tutaj o miasto o nazwie Joshu, a nie o mistrza o tym imieniu.

– Dlaczego odleciały? – zapytał wielki mistrz.

Unmon się przeciąga

– Skąd przychodzisz? – zapytał Unmon.

– Z Saizen – odpowiedział mnich.

– Jakie plotki krążą ostatnio po Saizen?

Mnich przeciągnął się. Wtedy Unmon go spoliczkował.

– Mam coś do powiedzenia na ten temat – powiedział mnich.

W tym momencie Unmon się przeciągnął. Mnich zamilkł. Wtedy Unmon znowu go uderzył.

Kondolencje Dogo

Dogo i Zengen przybyli do pewnego domu, żeby złożyć kondolencje. Zengen postukał w trumnę i zapytał:

– Czy to jest życie czy śmierć?

– Nie powiem, że życie – odparł Dogo – nie powiem, że śmierć.

– Dlaczego?

– Nie powiem, nie powiem.

W drodze powrotnej Zengen zapytał:

– Mistrzu, proszę, powiedz mi o tym teraz. Jeśli tego nie zrobisz, uderzę cię.

– Jeśli chcesz mnie uderzyć – odtarł Dogo – możesz mnie uderzyć, ale i tak nigdy nie powiem.

Wtedy Zengen uderzył go.

Jakiś czas później Dogo zmarł. Zengen odwiedził Sekiso i opowiedział mu o zdarzeniu.

– Nie powiem, że życie – odparł Sekiso – nie powiem, że śmierć.

– Dlaczego?

– Nie powiem, nie powiem.

Na te słowa Zengen dostał olśnienia.

Pewnego dnia Zengen wziął motykę i udał się do sali medytacyjnej, krążył po niej przez jakiś czas, chodził ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód.

– Co robisz? – zapytał Sekiso.

– Szukam świętych kości poprzedniego mistrza.

– Ogromne wały są odległe i bardzo długie; grzywiaste fale rosną aż do nieba. Jakich świętych kości poprzedniego mistrza szukasz?

[*Komentarz Setcho: O niebios! O niebios!*]

– To było dla mnie bardzo dobre doświadczenie. Dzięki niemu nabrałem więcej mocy.

– Święte kości poprzedniego mistrza ciągle tam są – powiedział Taigen Fu.

Kinzan i strzała

– Co to oznacza – zapytał wielbiciel zen o imieniu Ryo – kiedy pojedyncza strzała przebija się przez trzy przeszkody?

– Wyprowadź mistrza zza przeszkód, żebym mógł go zobaczyć – powiedział Kinzan.

– W takim razie – powiedział Ryo – potwierdź swoje niepowodzenie i poprawię się.

– Chcesz aż tak długo czekać?

– Oddałem całkiem niezły strzał, ale nikt nie może dostrzec strzały – powiedział Ryo i wyszedł.

– Poczekaj, panie – zawołał Kinzan.

Ryo odwrócił głowę, a Kinzan mocno go chwycił.

– Zapomnijmy o opowieści, w której pojedyncza strzała przebija trzy przeszkody. Po prostu wystrzel dla mnie strzałę, żebym mógł to zobaczyć.

Ryo zawahał się. Kinzan siedem razy uderzył go kijem i powiedział:

– Pozwolę temu człowiekowi rozmyślać nad tą łamigłówką przez trzydzieści lat.

Joshu i prostak

– „Najwyższa Droga nie jest trudna – zacytował mnich – po prostu nie lubi dokonywania wyborów”²³. Co oznacza nie dokonywanie wyborów?

– Ponad niebiosami i pod niebiosami, ja jestem jedyny, samotny i wywyższony.

– To ciągle jest dokonywanie wyborów – stwierdził mnich.

– Ty głupi prostaku – rzekł Joshu – w którym miejscu widzisz dokonywanie wyborów?

Mnich milczał.

Joshu i problem

– „Najwyższa Droga nie jest trudna – zacytował mnich – po prostu nie lubi dokonywania wyborów”. Czy to nie jest problem dla ludzi naszych czasów?

– Już kiedyś ktoś mnie o to zapytał – stwierdził Joshu. – Przykro mi, że nawet po upływie pięciu lat, ciągle nie mogę udzielić odpowiedzi.

Joshu i Najwyższa Droga

– „Najwyższa Droga nie jest trudna – zacytował mnich – po prostu nie lubi dokonywania wyborów. Ilekroć jednak jakieś słowo zostanie wypowiedziane, samo w sobie staje się aktem wyboru”. Jak zatem ty, mistrzu, prowadzisz innych ludzi?

– Dlaczego nie zacytujesz tej wypowiedzi prawidłowo? – zapytał Joshu.

– Znam tylko taką wersję – odpowiedział mnich.

– Powinna być tylko pierwsza część: „Najwyższa Droga nie jest trudna, po prostu nie lubi dokonywania wyborów”.

²³ Patrz: przypadek zatytułowany „Najwyższa Droga”, str. 58.

Laska Unmona

Unmon pokazał swoją laskę zgromadzonym mnichom i powiedział:

– Ta laska zmieniała się w smoka, a następnie połknęła niebo i ziemię. Skąd wzięły się góry, rzeki i wspaniała ziemia?

Dom i naród

Fuketsu, instruując zgromadzonych, powiedział:

– Jeśli ktoś podniesie drobinę pyłu, dom i naród będą prosperować. Jeśli nikt nie będzie podnosił drobin pyłu, dom i naród zginą.

[Komentarz Setcho: Czy ktokolwiek żyje i umiera według tej mądrości?]

Jeden skarb

Unmon, instruując zgromadzonych, powiedział:

– „Pomiędzy niebem i ziemią, w głębi wszechświata znajduje się ukryty skarb w ludzkim ciele”²⁴. Weźcie latarnie i udajcie się do sali medytacyjnej; weźcie bramę świątynną i umieśćcie ją w latarni.

²⁴ Cytat pochodzi z tekstu zatytułowanego *Horozon*, autorstwa mnicha Jo (IV-V wiek n. e.).

- Skąd pochodzisz? – zapytał Ganto.
- Z Saikyo – odpowiedział mnich.
- Czy po śmierci legendarnego Koso²⁵, zdobyłeś jego miecz?
- Tak, mam go.

Ganto wyciągnął szyję, zbliżył się do mnicha i powiedział:

- Ka!
- Głowa mistrza już została ścięta.

Ganto głośno się roześmiał.

Później mnich udał się do Seppo, który zapytał:

- Skąd przychodzisz?
- Od Ganto – odpowiedział mnich.
- Co takiego powiedział?

Mnich opowiedział całe zdarzenie. Seppo wymierzył mu trzydzieści uderzeń kijem i odprawił go.

Bodhisattva naucza sutry

Władca prowincji Ryo, imieniem Bu, zaprosił Bodhisattwę i poprosił o wykład na temat Diamentowej Sutry. Bodhisattva wszedł na mównicę, następnie uderzył w nią i zszedł z niej. Władca Bu osłupiał.

- Czy Wasza Wysokość zrozumiał wykład? – zapytał Shiko.
- Nie – odparł władca.
- Bodhisattva już zakończył swój wykład na temat sutry – powiedział Shiko.

²⁵ Zgodnie z legendą Koso był wojownikiem, który otrzymał miecz z nieba. Na mieczu widniała inskrypcja: „Niebiosa podarowały ten miecz wojownikowi o imieniu Koso”.

Twoje imię

- Jak masz na imię? – zapytał Kyozan Ejaku.
 - Ejaku – powiedział Sansho.
 - Ejaku to moje imię – powiedział Kyozan.
 - Mam na imię Enen – rzekł Sansho.
- Kyozan roześmiał się głośno.

Nansen rysuje okrąg

Nansen, Kisu i Mayoku udali się do cesarskiego nauczyciela Chu, żeby złożyć mu wyrazy szacunku. Po drodze Nansen narysował okrąg na ziemi.

- Jeśli możecie coś powiedzieć – rzekł – to chodźmy dalej.

Kisu usiadł wewnątrz okręgu w pozycji do medytacji. Mayoku pokłonił się nieznacznie.

- Skoro tak – powiedział Nansen – nie idźmy dalej.
- O co tu w ogóle chodzi? – zapytał Kisu.

Przemów, mistrzu

Isan, Goho i Ungan byli uczniami Hyakujo.

- Jak człowiek może mówić – zapytał Hyakujo – kiedy ma zamknięte usta?
- Wolalbym, żebyś przemówił, mistrzu – odparł Isan.
- Mógłbym do ciebie przemówić, ale wówczas straciłbym swoich następców.

Zamknij usta!

- Jak człowiek może mówić – zapytał Hyakujo – kiedy ma zamknięte usta?
- Ty również, mistrzu – odparł Goho – powinieneś zamknąć usta.
- W takim przypadku, gdy nikogo nie ma, przykryję oczy dłonią i patrzeć będę na ciebie z szacunkiem.

Czy możesz?

- Jak człowiek może mówić – zapytał Hyakujo – kiedy ma zamknięte usta?
- Czy możesz, mistrzu – odpowiedział Ungan – zrobić coś takiego?
- Teraz stracę swoich następców.

Ba i sto zaprzeczeń

– Nie biorąc pod uwagę Czterech Fraz, wychodząc poza Sto Zaprzeczeń²⁶ – rzekł mnich – proszę, mistrzu, powiedz mi dokładnie, co oznacza, że Bodhidharma przybywa z zachodu?

– Jestem dzisiaj zmęczony – powiedział wielki mistrz Ba. – Nie mogę ci tego wyjaśnić. Idź zapytać Chizo.

Mnich poszedł zadać swoje pytanie Chizo.

– Dlaczego nie zapytasz naszego mistrza? – zdziwił się Chizo.

– Powiedział, żebym zapytał ciebie.

– Boli mnie dzisiaj głowa – powiedział Chizo. – Nie mogę ci tego wyjaśnić. Idź zapytać brata Kai.

Mnich poszedł zadać swoje pytanie bratu Kai.

– Nie rozumiem tego pytania – powiedział Kai.

Mnich wrócił do wielkiego mistrza Ba i opowiedział mu o wszystkim.

²⁶ Chodzi tutaj o wolność od wszelkich teorii i wierzeń.

– Głowa Chizo jest biała – odparł mistrz – a głowa Kai jest czarna.

Wiadro ryżu

Podczas każdego posiłku, mistrz Kingyu osobiście przynosił wiadro ryżu do sali medytacyjnej, tańczył tam i śmiał się głośno.

– Drodzy Bodhisattvowie – wołał – chodźcie i najedźcie się ryżu!

[Komentarz Setcho:

Mimo, że zachowywał się w ten sposób, nie był uprzejmy]

– Starożytne powiedzenie brzmi: „Drodzy Bodhisattvowie, chodźcie i najedźcie się ryżu” – powiedział mnich. – Co to znaczy?

– To dokładnie tak samo – odparł Chokei – jak wychwalanie i składanie podziękowania ryżowi.

Ślepa laska

Mnich przyszedł od mistrza Joshu Sekizo do Ukyu.

– Jaka jest różnica – zapytał Ukyu – pomiędzy Drogą Dharmy mistrza Joshu, a Drogą Dharmy stosowaną tutaj?

– Nie ma żadnej różnicy.

– Skoro nie ma żadnej różnicy – dopytywał się Ukyu – wracaj do niego.

Po tych słowach Ukyu uderzył mnicha.

– Twoja laska powinna mieć oko – powiedział mnich. – Nie powinieneś bić nikogo tak lekkomyślnie.

– Dzisiaj uderzyłem prawdziwego człowieka – stwierdził Ukyu i uderzył mnicha jeszcze trzy razy.

Mnich natychmiast odszedł.

– Oto człowiek – powiedział Ukyu – który zasługuje na ślepa laskę.

Mnich zawrócił i powiedział:

- Co powinienem zrobić, skoro trzymasz w ręce swoją laskę?
 - Jeśli tego chcesz – odpowiedział Ukyu – oddam ci ją.
- Mnich podszedł bliżej, wyrwał laskę z rąk Ukyu i uderzył go trzy razy.
- Ślepa laska, ślepa laska – powiedział Ukyu.
 - Oto człowiek, który sobie na nią zasługuje.
 - Uderzyłem prawdziwego człowieka całkowicie bez skrpułów – powiedział Ukyu.
- W tym momencie mnich pokłonił się.
- Mistrzu – powiedział Ukyu – czy to ci odpowiada?
- Mnich roześmiał się głośno i odszedł.
- A więc to tak, a więc to tak! – powiedział Ukyu.

Jedząc ryż

- Skąd pochodzisz? – zapytał Tanka.
 - Z podnóża góry – odpowiedział mnich.
 - Zjadłeś swój ryż?
 - Tak, zjadłem go.
 - Ten, który przyniósł ryż i poczęstował cię nim – zapytał Tanka – czy był według ciebie oświecony?
- Mnich nic nie odpowiedział.
- Przynoszenie ryżu i częstowanie nim ludzi z pewnością jest wspaniałym aktem – powiedział Chokei. – Jak zatem to możliwe, by taki człowiek nie miał oka oświeconego?
 - Zarówno dawanie, jak i przyjmowanie jest ślepe – powiedział Hofuku.
 - Nawet, jeśli ktoś zrobił obie te rzeczy – zapytał Chokei – nadal pozostaje ślepcem czyż nie?
 - Nazywasz mnie ślepcem? – zapytał Hofuku.

Ciasto ryżowe

- Co znaczy oświadczenie: „wyjść poza Buddę i patriarchów”? – zapytał mnich.
- Ciasto ryżowe – odparł Unmon.

Bodhisattvowie biorą kąpiel

W dawnych czasach było szesnastu bodhisattwów. Kiedy mnisi brali kąpiel, oni również wchodzili do łaźni, zgodnie ze swoim zwyczajem. Natychmiast zdali sobie sprawę z istoty wody.

[Komentarz Setcho:

Moi drodzy przyjaciele, jak to rozumiecie?]

Bodhisattvowie powiedzieli:

– Cóż za wspaniałe uczucie! Zupełnie jasne! Dotarliśmy do miejsca, w którym mieszkają dzieci Buddy.

Możesz również do tego dotrzeć – ale tylko, jeśli będziesz usiłował przedzierać się siedem razy i starał się przekopać osiem razy.

Głosy Buddy

– Zostało powiedziane: „Wszystkie głosy są głosami Buddy” – stwierdził mnich. – Czy to prawda?

– To prawda – powiedział Tosu.

– Mistrzu, nie pierdź tak głośno.

Tosu uderzył mnicha.

– Zostało powiedziane: „Ostre słowa i delikatne frazy wracają do pierwszej zasady” – stwierdził mnich. – Czy to prawda?

– To prawda – powiedział Tosu.

– Mistrzu, czy mogę nazwać cię osłem?

Tosu jeszcze raz uderzył mnicha.

Joshu i noworodek

- Czy noworodek posiada sześć zmysłów? – zapytał mnich.
- Rzucanie piłki na bystry nurt – odparł Joshu.
- Co znaczy „rzucanie piłki na bystry nurt”?
- Każda świadomość płynie bez przerwy.

Patrz! Strzała!

- Na trawiastej równinie zgromadziły się sarny różnych rozmiarów – powiedział mnich. – Jak możesz ustrzelić największą z nich?
 - Patrz! Strzała! – powiedział Yakusan i mnich rzucił się na podłogę.
 - Słudzy! – zawołał Yakusan. – Wynieście stąd tego martwego człowieka.
- W tym momencie mnich uciekł.
- Ten człowiek będzie się taplał w błocie po wsze czasy!

[Komentarz Setcho:

Jego życie jest długie na trzy kroki, ale powinien umrzeć przy piątym kroku]

Dairyu i ciało Dharmy

- Fenomenalne ciało ginie – powiedział mnich. – Co jest ciałem Dharmy²⁷, które pozostaje stałe?
- W górach jesienne liście opadają niczym brokat – rzekł Dairyu – woda w dolinie pozostaje błękitna.

Stary Budda i filar

- Unmon, instruując zebranych, powiedział:
- Stary Budda i filar przecinają się nawzajem. Jaka jest to aktywność?
 - Chmury zbierają się nad Południowymi Górami – odpowiedział w imieniu słuchaczy
- deszcz pada w Północnych Górach.

Nie-dwa

- Co to znaczy, że Bodhisattva przekracza wrota Dharmy Nie-dwa? – zapytał Vimalakirti.
- Ja to widzę w ten sposób – powiedział Manjusri – w całym wszechświecie nie ma ani słów ani wyjaśnień, podobnie jak prezentacji czy wiedzy; to jest poza wszelkimi pytaniami i odpowiedziami. Tak właśnie rozumiem kwestię „przekraczania wrót Dharmy Nie-dwa”.
- Wszyscy już przedstawiliśmy swoje wyjaśnienia – powiedział Manjusri. – Teraz ty powinienesz przedstawić swoje. Co to znaczy, że „Bodhisattva przekracza wrota Dharmy Nie-dwa”?

²⁷ Jedno z trzech ciał Buddy – Dharmakaja. Jest ono określane mianem ciała ostatecznej prawdy oraz synonimem mądrości.

[Komentarz Setcho: Co powiedział Vimalakirti? Przenikliwość!]

Toho i tygrys

Do pustelnika Toho przyszedł mnich i zapytał:

– Co zrobić, jeśli nagle stanę w obliczu tygrysa?

Pustelnik ryknął jak tygrys. Mnich udawał, że się przestraszył. Pustelnik głośno się roześmiał.

– Ty stary bandyto! – powiedział mnich.

– Co możesz na to poradzić?

Mnich nic więcej nie powiedział.

[Komentarz Setcho:

*Z całą pewnością mają rację, lecz ci dwaj bandyci wiedzą tylko,
jak ukraść mały dzwon, kiedy zatkają swoje uszy]*

Jasne światło

Unmon, udzielając instrukcji, powiedział:

– Każdy ma swoje własne jasne światło. Kiedy na nie patrzycie, nie widzicie go; dostrzegacie jedynie kompletną ciemność. A teraz powiedzcie, czym jest wasze jasne światło?

– Kuchnia i główne wejście – odpowiedział Unmon zamiast słuchających go mnichów. – Lepiej by było nie posiadać nawet najwspanialszych rzeczy.

Lekarstwo i choroba

Unmon, udzielając instrukcji, powiedział:

– Lekarstwo i choroba odpowiadają sobie wzajemnie. Cała Ziemia jest lekarstwem.
Jakie jest wasze prawdziwe ja?

Trzy choroby

Gensha, udzielając instrukcji, powiedział:

– Wszyscy starzy mistrzowie mówią: „Bierz udział w życiu wszystkich istot i ocal je”.
Załóżmy, że spotkacie trzy osoby z różnymi chorobami; jak je potraktujecie? Ślepiec nie widzi, nawet jeśli weźmiecie młotek lub podniesiecie swoją laskę. Osoba głucha nie słyszy, nawet jeśli będziecie pięknie się wysławiać. Głupiec nie może mówić, nawet jeśli go o to poprosicie. Jak zatem ich potraktujecie? Jeśli bowiem nie potraficie odpowiednio traktować tych ludzi, buddyjska nauka nie będzie skuteczna.

Jeden z mnichów zapytał o to Unmona.

– Pokłoń się głęboko – odparł Unmon.

Mnich pokłonił się, a Unmon szturchnął go swoją laską. Mnich wycofał się.

– A zatem nie jesteś ślepcem – powiedział Unmon. – Podejdź tutaj.

Mnich zbliżył się.

– A zatem nie jesteś głuchy – powiedział Unmon, po czym dodał – Czy rozumiałeś?

– Nie.

– A zatem nie jesteś głupi – powiedział Unmon.

W tym momencie mnicha olśniło.

Ręce i oczy

– Do czego Bodhisattva Wielkiego Miłosierdzia używa tak wielu rąk i oczu? – zapytał Ugan.

– Jest jak człowiek w środku nocy sięgający ręką za głowę, by poprawić poduszkę – odparł Dogo.

- Rozumiem.
- Jak to zrozumiałeś? – zapytał Dogo.
- Całe ciało to ręce i oczy – odpowiedział Ungan.
- Bardzo dobrze to ująłeś, ale wyraziłeś tylko osiem dziesiątych całości.
- Jak ty zatem, starszy bracie, byś to powiedział?
- Całe ciało to ręce i oczy – odpowiedział Dogo.

Chimon i mądrość Prajny

- Co jest esencją mądrości Prajny²⁸? – zapytał mnich.
- Małża połyka jasny księżyc, tak rodzi się perła – odparł Chimon.
- Jaki jest pożytek z mądrości Prajny?
- Samica królika zachodzi w ciążę, kiedy połknie światło księżyca będącego w pełni.

Enkan i nosorożec

- Pewnego dnia Enkan zawołał swojego asystenta.
- Przynieś mi wachlarz z kości nosorożca – powiedział.
 - Niestety, jest uszkodzony – powiedział asystent.
 - Skoro jest uszkodzony – rzekł Enkan – przynieś mi całego nosorożca.
- Asystent nic nie odpowiedział.

Do powyższego zdarzenia swojej odpowiedzi udzieliło kilka osób związanych ze studiami zen.

²⁸ W buddyzmie i hinduizmie, Prajna (z sanskrytu: *pāñña*) oznacza czystą i bezwarunkową mądrość lub zrozumienie. Prajna stanowi cel buddyjskiej kontemplacji.

Tosu: Nie miałbym nic przeciwko przyniesieniu nosorożca, ale róg na jego głowie nie byłby cały.

[*Komentarz Setcho: Muszę zobaczyć ten niekompletny róg*]

Sekiso: Jeśli ci go przyniosę, nic nie zostanie dla mnie.

[*Komentarz Setcho: Ten nosorożec ciągle tam jest*]

Shifuku narysował na ziemi okrąg z wpisanym weń znakiem „byk”, który w języku chińskim jest jednym ze znaków wchodzących w skład słowa „nosorożec”²⁹.

[*Komentarz Setcho: Dlaczego nie zrobiłeś tego wcześniej?*]

Hofuku: Mistrzu, jesteś już taki sędziwy. Proszę, zaangażuj kogoś innego.

[*Komentarz Setcho:*

Godny pożałowania! Wszystkie wysiłki okazały się bezowocne!]

Budda wznosi się nad trybunę

Pewnego razu, człowiek szanowany przez cały świat uniósł się nad trybunę. Manjusri uderzył w stół młotkiem i powiedział:

– Przemysł dokładnie naukę, którą szerzył Król Dharmy! Takie są jego nauki.

Na te słowa szanowany przez cały świat człowiek przestał się unosić nad trybuną.

Taniec Taiko

Chokei powiedział:

²⁹ „Byk” to po chińsku 牛 „niú”, natomiast „nosorożec” to 犀牛 „xīniú”. Zatem znak „byk” wchodzi w skład słowa „nosorożec”.

– „To dokładnie tak samo, jak wychwalanie i składanie podziękowania ryżowi³⁰” – zacytował mnich. – Co miał na myśli autor tych słów?

Taiko zatańczył, a mnich głęboko się pokłonił.

– Czy zobaczyłeś coś – zapytał Taiko – co sprawia, że kłaniasz się tak nisko?

Mnich zatańczył.

– Ty głupi plagiatorze – powiedział Taiko.

„Nie-widzenie” w sutrze Ryogona

W sutrze Ryogona napisano:

Kiedy czegoś nie widzę, dlaczego ty również tego nie widzisz? Jeśli twierdzisz, że widzisz to, czego ja nie widzę, to nie jest oczywiście to, czego ja nie widzę. Jeśli ty nie widzisz tego, czego ja nie widzę, to całkowicie naturalne, że to nie jest przedmiot materialny. Dlaczegoż nie miałbyś to być ty sam?

Trzy trucizny Chokei’a

Pewnego razu Chokei powiedział:

– Nawet jeśli będziesz twierdził, że święty mędrzec nie wyzbył się trzech trucizn³¹, nie upieraj się przy twierdzeniu, że Budda korzysta z dwóch rodzajów języka. Przy czym, nie twierdę, że Budda nie używa słów. Chodzi mi tylko o to, że nie używa dwóch rodzajów języka.

– Jak brzmią słowa Buddy? – zapytał Hofuku.

– A w jaki sposób głuchy człowiek może słyszeć? – odparł Chokei.

– Teraz wiem – powiedział Hofuku – że twój język należy do wyższego poziomu.

³⁰ Patrz: przypadek zatytułowany „Wiadro ryżu”, str. 87.

³¹ Chciwości, gniewu i szaleństwa.

- Jak brzmią słowa Buddy? – zapytał Chokei.
- Napij się herbaty – powiedział Hofuku.

Trzy przewrotne sentencje

Joshu przedstawił zebrany trzy przewrotne sentencje:

Budda zrobiony z gliny nie przejdzie przez wodę.

Budda zrobiony z metalu nie przejdzie przez piec.

Budda zrobiony z drewna nie przejdzie przez ogień.

Pogarda w Diamentowej Sutrze

W Diamentowej Sutrze napisano:

„Teraz będzie o pogardzie innych ludzi. Jeśli miałbyś pójść do piekła za grzechy popełnione w poprzednim życiu, zostaną ci one odpuszczone z powodu pogardy, którą darzą cię ludzie z tego świata”.

Dwa błędy Tempyo

Mistrz Tempyo w celu pogłębienia swojej praktyki odbywał tradycyjne pielgrzymki. Pewnego razu odwiedził Sai'ina. Zawsze powtarzał: „Nigdy nie mów, że rozumiesz buddyzm. Szukałem kogoś, kto mógłby udzielić prawidłowych wyjaśnień, ale na próżno”.

Sai'in dostrzegł Tempyo już z daleka i zawołał go, używając jego imienia: „Jyui”.

Tempyo uniósł głowę.

– Błąd! – powiedział Sai'in.

Tempyo zrobił kilka następnych kroków.

– Błąd! – powtórzył Sai'in.

Tempyo podszedł bliżej.

– Właśnie dwukrotnie cię upomniałem. Czy to znaczy, że to ja dwukrotnie byłem w błędzie, czy może raczej ty?

– Ja – powiedział Tempyo.

– Błąd! – powiedział Sai'in.

Tempyo zamilkł.

– Proszę – rzekł Sai'in – zostań tutaj na lato. Razem przeanalizujemy błędy.

Jednakże Tempyo natychmiast odszedł.

Jakiś czas potem został opatem swojej własnej świątyni i powiedział do zebranych w niej mnichów:

– Będąc kiedyś na pielgrzymce, wiatry przeznaczenia zepchnęły mnie ze ścieżki i dotarłem do starszego Shimyo, zwanego Sai'in, który wołał do mnie „Błąd!”. Co więcej, chciał, żebym spędził z nim lato i przeanalizował z nim tę kwestię. Nie uważałem, żebym popełnił wtedy jakąkolwiek pomyłkę. Jednakże, będąc w drodze na południe, zdałem sobie szybko sprawę z tego, że zrobiłem coś całkowicie błędnego.

Shukuso i Budda o dziesięciu ciałach

Cesarz Shukuso zapytał swojego nauczyciela Echu:

– Czym jest Budda o dziesięciu ciałach, który przewodzi wszystkim żyjącym stworzeniom?

– Panie! Wykrocz poza głowę Wajroczy, środkowego z Pięciu Buddów Mądrości.

– Nie rozumiem – stwierdził władca.

– Nigdy nie uważaj siebie za równego ostatecznej prawdzie – powiedział nauczyciel.

Haryo i najostrzejszy miecz

- Czym jest najostrzejszy miecz? – zapytał mnich.
- Księżyc znajduje się w każdym koralu naszyjnika – odparł Haryo.

Zapiski Spokojnego Umysłu

„*Zapiski Spokojnego Umysłu*” (jap. 従容録, Shōyōroku) jest zbiorem stu koanów, pierwotnie zebranych przez buddyjskiego mnicha imieniem Hongzhi Zhengjue (jap. Wanshi Zenji) żyjącego w Chinach w latach 1091-1157. Przez wielu nauczycieli zen księga ta jest uważana za jedno z najwybitniejszych osiągnięć w historii literatury zen.

Zaproszenie indyjskiego króla

Król wschodnich Indii zaprosił dwudziestego siódmego patriarchę, Prajna Tarę, na ucztę.

– Dlaczego nie wyrecytujesz sutry? – zapytał władca.

– Jestem zmęczony i nie mogę skoncentrować się na jakimkolwiek temacie, kiedy robię wdech – powiedział patriarcha – i nie mam nic wspólnego z materialnymi przedmiotami, kiedy robię wydech. W każdej chwili swojego życia recytuję takie właśnie sutry w milionach milionów woluminów.

Człowiek szanowany przez cały świat wskazuje ziemię

Kiedy szanowany przez cały świat człowiek spacerował ze swoimi uczniami, wskazał ziemię pod stopami i powiedział:

– To miejsce jest dobre pod budowę świątyni.

Indra wziął źdźbło trawy i wetknął je w ziemię.

– Świątynia została już zbudowana – powiedział.

Szanowany przez cały świat człowiek uśmiechnął się.

- Co jest esencją buddyzmu? – zapytał mnich.
- Jaka jest cena ryżu w Roryo? – odpowiedział pytaniem Seigen.

Yakusan wstępuje na trybunę

Yakusan od dawna nie wstępował na trybunę.

– Nasza wspólnota prosi cię, mistrzu – powiedział jeden z mnichów – o instrukcje już od dłuższego czasu. Czy mógłbyś wygłosić kazanie?

Yakusan użył dzwonka, żeby zebrać mnichów. Wszedł na trybunę i posiedział tam przez chwilę. Następnie zszedł na dół i udał się do swojego pokoju.

Mnich poszedł za nim.

– Przed chwilą powiedziałeś, że wygłosisz wykład – powiedział. – Dlaczego nie wypowiedziałeś nawet słowa?

– Sutry mają swoich specjalistów, doktryny buddyjskie mają swoich specjalistów. Dlaczego wątpisz w swojego starego mistrza?

Dwie choroby

Wielki mistrz Unmon powiedział:

– Kiedy światło nie może przeniknąć człowieka, pojawiają się dwie choroby. Pierwsza z nich jest wtedy, gdy wszystko jest niezrozumiałe i nie można niczego objąć umysłem. Nawet jeśli uświadomisz sobie pustkę wszechrzeczy, ciągle będziesz miał wrażenie, że coś jeszcze tam jest. To znaczy, że światło jeszcze nie przeniknęło cię dokładnie.

– Ponadto istnieją dwie choroby trawiące ciało Dharmy. Dosięgłeś ciała Dharmy, ale pozostajesz przywiązany do Dharmy i nie potrafisz odrzucić swojego punktu widzenia.

Dlatego prowadzisz niepełne życie wokół ciała Dharmy – to jest druga choroba. Przypuśćmy, że spenetrowałeś ciało Dharmy do końca. Jednakże to nie jest wystarczające. Jeśli zrezygnujesz z dalszych działań w tej kwestii, przeanalizujesz siebie bardzo wnikliwie i stwierdzisz, że jesteś pozbawiony wad – czymże to może być, jak nie chorobą?

Jizo obsadza pole ryżowe

- Skąd przychodzisz? – zapytał Jizo.
- Z południa – odparł Shuzanshu.
- Jak się miewa buddyzm na południu w dzisiejszych czasach?
- Prowadzi się tam bardzo dużo ożywionych dyskusji.
- Jak może się to równać z naszym uprawianiem pól ryżowych i przyrządzaniem kulek ryżowych do jedzenia?
- Jak możecie w ten sposób – zapytał Shuzanshu – ocalić istoty z Trzech Światów?
- Co nazywasz „Trzema Światami”?

Ślepy osioł

Kiedy zbliżała się chwila śmierci Rinzai powierzył swoją naukę uczniowi o imieniu Sansho.

- Kiedy odejdę – powiedział – nie dopuść do zniszczenia mojego skarbu, jakim jest oko prawdziwej mądrości.
- Jakże bym śmiał do tego dopuścić?
- Jeśli ktoś cię o nie zapyta, jak odpowiesz?
- Sansho natychmiast krzyknął: „Kaatz!”
- Kto się dowie, że mój skarb, którym jest oko prawdziwej mądrości, zostało zniszczone przez tego ślepego osła?

Kaku proponuje herbatę

- Gdzie znajdują się wszyscy święci z przeszłości? – zapytał sługa imieniem Kaku.
 - Co? Co? – odrzekł Tokusan.
 - Wydałem polecenie koniowi tak wspaniałemu, jak latający smok, by biegł jak najszybciej, lecz ten poruszał się jak kulawy zółw.
- Tokusan milczał.
- Następnego dnia, jak tylko Tokusan wyszedł z kąpieli, Kaku podał mu herbatę. Mistrz ominął jego rękę i sięgnął pleców sługi.
- Ten starzec doznał przebłysku po raz pierwszy w życiu.
- Tokusan znowu milczał.

Kyozan wbija swoją motykę w ziemię

- Skąd przychodzisz? – zapytał Isan.
 - Z pola ryżowego – odparł Kyozan.
 - Ilu jest tam ludzi?
- Kyozan wbił swoją motykę w ziemię i stanął z rękami skrzyżowanymi na piersi.
- Bardzo dużo ludzi tnie strzechy na Południowej Górze.
- Kyozan wyciągnął swoją motykę i odszedł natychmiast.

Szerokość włosa

– Jeśli „niebo i ziemia różnią się od siebie tylko o szerokość włosa”³² – powiedział Hogen – czy można to nazwać odległością? Jak to rozumiesz?

– Jeśli to tylko szerokość włosa – odparł Shuzanshu – to jest to odległość między niebem, a ziemią.

– Jeśli tak to rozumiesz – podsumował Hogen – jak możesz w ogóle to osiągnąć?

– Taki jest mój pogląd – powiedział Shuzanshu. – A jak jest w twoim przypadku, mistrzu?

– Jeśli to tylko szerokość włosa – rzekł Hogen – to jest to odległość między niebem, a ziemią.

Shuzanshu pokłonił się głęboko.

Góra Sumeru

– Nawet pojedyncza myśl się nie pojawia – powiedział mnich. – Czy jest w tym jakiś błąd czy nie?

– Góra Sumeru – odparł Unmon.

Najbardziej intymne

– Dokąd zmierzasz, starszy mnichu? – zapytał Jizo.

– Jestem w trakcie pielgrzymki – odparł Hogen – idę za wiatrem.

– Dlaczego wyruszyłeś na tę pielgrzymkę?

– Nie wiem.

³² Cytat pochodzi z dzieła zatytułowanego „*Hymn Szczerego Umysłu*” (jap. Shinjinmei) autorstwa Jianzhi Sengcana (jap. Kanchi Sosan), trzeciego chińskiego patriarchy.

– Nie ma nic bardziej intymnego niż niewiedza – stwierdził Jizo.
Hogen nagle doznał wspaniałego oświecenia.

Ungan zamiata podwórze

Kiedy Ungan zamiatał podwórze, Dogo powiedział:

- Widzę, że ciężko ci się pracuje.
- Powinieneś wiedzieć, że jest ktoś, komu nie pracuje się ciężko – odparł Ungan.
- Jeśli to prawda – stwierdził Dogo – czy uważasz, że istnieje drugi księżyc?

Ungan podniósł miotłę.

– Który to księżyc? – zapytał.

Dogo milczał.

- To jest właśnie drugi księżyc – powiedział Gensha.
- Sługa grzecznie wita służącą – powiedział Unmon.

Ganto kłania się

Ganto odwiedził Tokusana, który leżał sobie na progu świątynnej bramy.

– Czy to zwyczajne czy święte? – zapytał.

– Kaatz! – zawołał Tokusan.

Ganto pokłonił się.

Słyszac o tym, Tozan powiedział:

- Mało kto poza Ganto mógłby przyjąć to w ten sposób.
- Stary Tozan nie rozróżnia dobra od zła – powiedział Ganto. – W tym momencie podniosłem jedną rękę, a opuściłem drugą.

Roso odwraca się do ściany

Ilekroć Roso widział nadchodzącego mnicha, odwracał się w stronę ściany i tak siedział dopóki nie został sam.

Nansen, słysząc o tym, powiedział:

– Zwykle mówię swoim uczniom, żeby zdali sobie sprawę z tego, co istniało przed pustką. Albo, żeby zrozumieli co było, zanim Budda pojawił się na świecie. Nadał żaden z nich nie pojął tego, chociażby w połowie. Jeśli Roso dalej będzie się tak zachowywał, nigdy nie pozna prawdy.

Kyozan wskazuje śnieg

Kyozan wskazał na posąg lwa pokryty śniegiem i powiedział:

- Czy cokolwiek może wykroczyć poza ten kolor?
- Zepchnąłbym na niego posąg w jednej chwili – stwierdził Unmon nieco później.
- Tylko on wie, jak zepchnąć posąg – powiedział Setcho, słysząc te słowa – ale nie wie, jak go podnieść do góry.

Trzy upokorzenia Gokoku

- Co się stanie – zapytał mnich – kiedy żuraw wespnie się na pień suchego drzewa?
- To będzie upokarzające – odparł Gokoku – jeśli ktoś będzie to obserwował z dołu.
- A co – dopytywał się mnich – gdyby każda kropla wody zamarzała w tej samej chwili?
- To byłoby upokarzające po wschodzie słońca.
- W czasach prześladowań – zapytał mnich – dokąd udali się dobrzy strażnicy Dharmy, stojący po obu stronach świątynnej bramy?

– To było upokarzające dla nich obu – rzekł Gokoku – kiedy musieli tak stać bez przerwy.

Długotrwały ogień

– Kiedy wielki, długotrwały ogień zapłonie – powiedział mnich – cały wszechświat zostanie zniszczony. Zastanawiam się czy również TO zostanie zniszczone?

– Zostanie zniszczone – powiedział Daizui.

– Skoro tak, czy TO przypadnie wraz z wszechświatem?

– Przypadnie wraz z wszechświatem – odparł Daizui.

– Kiedy wielki, długotrwały ogień zapłonie – mnich zwrócił się do Ryusai – cały wszechświat zostanie zniszczony. Zastanawiam się czy również TO zostanie zniszczone.

– Nie zostanie zniszczone – odpowiedział Ryusai.

– Dlaczego nie zostanie zniszczone?

– Ponieważ jest tym samym, co cały wszechświat.

Umysł i świat obiektywny

– Skąd pochodzisz? – zapytał Kyozan.

– Jestem z prowincji Yu – odparł mnich.

– Rozmyślasz czasem o tamtym miejscu?

– Każdego dnia – powiedział mnich.

– To, co myśli jest umysłem – powiedział Kyozan. – To, o czym umysł rozmyśla jest światem obiektywnym. W nim znajdują się góry, rzeki i wspaniała ziemia, wieże, pałace, ludzie, zwierzęta i inne rzeczy. Wróćmy jednak do umysłu, który rozmyśla. Czy w nim również jest tak wiele rzeczy?

- Nie widzę tam w ogóle niczego – powiedział mnich.
- To jest właściwe dla stadium zrozumienia – powiedział Kyozan – ale nie jest właściwe dla stadium personalizacji.
- Czy masz, mistrzu, jakąś specjalną radę dotyczącą tej kwestii?
- Niedobrze jest mówić, że coś tam jest lub czegoś nie ma – padła odpowiedź. – Twoje spojrzenie zdradza, że odkryłeś dopiero jedną stronę tajemnicy. Siadając czy ubierając się – od tej pory będziesz widział samodzielnie.

Hołd Rakuho

- Rakuho odwiedził Kassana. Stał przed nim nie pokłoniwszy się.
- Kurczak mieszka w gnieździe feniksa – powiedział Kassan. – Nie jest tego samego rodzaju. Odejdź.
 - Przybyłem z bardzo daleka, ponieważ bardzo dużo o tobie słyszałem – powiedział Rakuho. – Błagam się, mistrzu, o przewodnictwo.
 - Przed swoimi oczami nie ty stoisz – powiedział Kassan – a tutaj – wskazał na siebie – nie stoi żaden stary mnich.
 - Kaatz! – krzyknął Rakuho.
 - Przestań już, przestań. Nie bądź taki lekkomyślny i nie spiesz się za bardzo. Chmury i księżyc są tak i same; d diny i g óry różn ą się od sieb ě. Obcięcie język ów wszystkim ludziom żyjącym pod niebiosami nie jest trudne. Jak jednak sprawisz, by osoba bez języka przemówiła?
- Rakuho Milczał. Kassan uderzył go. Od tej pory Rakuho był posłuszny mistrzowi.

Świadomość karmy

– Załóżmy, że ktoś pyta cię tymi słowami – zaczął Isan – „Wszystkie żywe istoty zostały wrzucone do olbrzymiej świadomości karmy³³, lecz nie mają podstaw do powoływania się na nią”. Jak byś go sprawdził?

– Jeśli pojawi się taki mnich – odparł Kyozan – zawołam do niego: „Panie taki-a-taki!”, a kiedy odwróci głowę w moim kierunku, natychmiast zapytam: „Co to jest?” jeśli się zawaha, powiem: „Nie tylko olbrzymia świadomość karmy istnieje, ale też nie ma żadnych podstaw do polegania na niej”.

– Dobrze – powiedział Isan.

Prawdziwa osoba

Rinzai, instruując zebranych, powiedział:

– Istnieje jedna prawdziwa osoba, która nie ma miejsca w społeczeństwie, zawsze wychodząca i wchodząca przez wrota waszych zmysłów. Początkujący, którzy jeszcze nie byli tego świadkami – patrzcie! Patrzcie!

W tym momencie jeden z mnichów wyszedł przed szereg i powiedział:

– Czym jest prawdziwa osoba, która nie ma miejsca w społeczeństwie?

Rinzai zszedł z podium i chwycił mnicha. Ten zawahał się przez chwilę. Rinzai odepchnął go i powiedział:

– Prawdziwa osoba, która nie ma miejsca w społeczeństwie – ależ jesteś głupcem!

³³ Karma jest bardzo ważnym pojęciem w całej filozofii wschodniej. Dosłownie oznacza „pracę” lub „działanie”, lecz jest interpretowana jako uniwersalne prawo przyczyny i skutku. Ma ogromne znaczenie w teorii reinkarnacji, gdyż stanowi zasadę, według której obecne oraz przeszłe działania (np. w obecnym życiu) stanowią punkt wyjścia dla przyszłych doświadczeń (w następnych wcieleniach).

- Czy mogę poprosić cię o radę? – zapytał Unmon.
- Czy kiedykolwiek osiągnę tego starego mnicha? – zapytał Kempo wskazując na siebie.
- Chyba muszę powiedzieć, że się spóźniłem.
- Doprawdy? Doprawdy?
- Myślałem, że jestem nieudolnym kieszonkowcem, ale właśnie przekonałem się, że jestem przebiegłym złodziejem.

Rakuho i łożo śmierci

Kiedy dzień śmierci Rakuho się zbliżał, wezwał on swoich uczniów i powiedział:

– Mam do was jedną prośbę. Jeśli się zgodzicie, to będzie tak, jakbyście wkładali dodatkową głowę na swoją własną. Jeśli się nie zgodzicie, to będzie tak, jakbyście prosili się o ścięcie własnych głów.

– Zielona góra zawsze wznosi się ze swojego podnóża – powiedział główny mnich. – Nie musisz nieść ze sobą latarni w ciągu dnia.

– Czy to jest odpowiedni czas, aby wygłaszać takie przemowy?

Starszy mnich, imieniem Genjo, wystąpił naprzód i powiedział:

– Błagam cię, mistrzu, nie pros nas o coś, co można rozwiązać tylko na te dwa sposoby.

– To nie wystarczy – powiedział Rakuho. – Powiedz coś jeszcze.

– Nie mogę wyrazić tego w pełni.

– Nie dbam o to czy możesz wyrazić to w pełni czy też nie.

– Czuję się jak młokos, który nie wie, co mógłby odpowiedzieć swojemu mistrzowi – stwierdził Genjo.

Tego wieczoru Rakuho wezwał do siebie Genjo.

– Twoja dzisiejsza odpowiedź – powiedział – była całkiem racjonalna. Musisz zdać sobie sprawę z tego, co powiedział kiedyś nasz poprzedni mistrz.

„Nie ma Dharmy przez oczami, jednakże jej świadomość jest przed oczami.

To nie jest Dharma, przed oczami, nie może zostać osiągnięte za pomocą wzroku”.

Które z tych zdań jest nadrzędne, a które podrzędne? Jeśli potrafisz je odpowiednio podzielić, przekażę ci swoją miskę i szatę, czyniąc tym samym moim następcą.

– Nie rozumiem – powiedział Genjo.

– Musisz zrozumieć – rzekł Rakuho.

– Naprawdę nie rozumiem.

Rakuho powiedział „Kaatz!”, a następnie dodał:

– Żaloszne, żaloszne!

Inny mnich zapytał:

– Co chcesz powiedzieć, mistrzu?

– Łódź współczucia nie płynie po czystych falach. Praca wioślarza to zbędny wysiłek.

Nanyo i dzban na wodę

Mnich zapytał cesarskiego nauczyciela Nanyo:

– Co jest esencją ciała Buddy?

– Podaj mi ten dzban na wodę – powiedział Nanyo.

Mnich spełnił prośbę, a Nanyo powiedział:

– A teraz odstaw go na miejsce.

– Co jest esencją ciała Buddy? – zapytał ponownie mnich.

– Starego Buddy już dawno nie ma wśród nas – odparł Nanyo.

Pojawianie się i znikanie

– Co zrobić – zapytał Razan – jeśli różne rzeczy pojawiają się i znikają nieustannie?

– Kto pojawia się i znika? – odpowiedział pytaniem Ganto.

Suparnin

- Wielki smok wyłania się z oceanu, by uspokoić niebo i ziemię – powiedział mnich.
- Jak byś go potraktował, gdyby nagle pojawił się przed tobą?
 - Suparnin³⁴, król ptaków, absorbuje cały wszechświat – odparł mistrz Ho. – Nikt nie może się z nim równać.
 - Ale – dopytywał się mnich – co, kiedy smok się pojawi?
 - To jest jak sokół łapiący gołębia. Jeśli nie potrafisz zdać sobie z tego sprawy, pamiętaj, że prawdy nigdy nie można na długo ukryć.
 - Skoro tak – powiedział mnich – złożę dłonie na swojej piersi i wycofam się o trzy kroki.
 - Jesteś jak czarny żółw u stóp sumeryjskiego ołtarza, nie masz możliwości swobodnego poruszania się. Nie czekaj, aż zostaniesz uderzony w czoło.

Cztery sentencje z sutry Doskonałego Oświecenia

W sutrze Doskonałego Oświecenia napisano:

Nigdy nie wynoś na ołtarze złudnego umysłu.

Nie próbuj ugasić myśli, skoro istnieje tak wiele ich iluzorycznych rodzajów.

Nie dodawaj na siłę zrozumienia, ponieważ mieszkasz w złudnym stanie umysłu.

Gdzie nie ma zrozumienia, tam nie ma możliwości rozróżnienia prawdy od fałszu.

³⁴ Legendarny olbrzymi ptak, który pożera nawet smoki.

Zakończone studia

Wielki mistrz Tokusan Emmyo poinstruował zgromadzonych, mówiąc:

– Jeśli wyczerpicie się do końca, natychmiast pojmiecie, że wszyscy Buddowie nie mogą otworzyć swoich ust. Jednakże jest jedna osoba, która bardzo głośno się śmieje. Jeżeli będziecie potrafili zidentyfikować tę osobę, zakończycie swoje studia nad zen.

Tozan i posługa pogrzebowa

Odprawiając ceremonię pogrzebową dla Ungana, Tozan siedział przed portretem mistrza. Wspomniał o pewnym zdarzeniu związanym z owym portretem. Miało to miejsce w czasach, gdy Tozan był jeszcze młodym mnichem studiującym pod okiem Ungana. Pewnego dnia, kiedy to opuszczał swego mistrza, Tozan zapytał: „Kiedy już odejdiesz z tego świata, co mam odpowiadać, ilekroć ktoś zapyta mnie czy posiadam twój portret?” Ugan milczał przez chwilę, po czym powiedział: „Właśnie to”.

– Kiedy Ugan powiedział: „właśnie to” – zapytał mnich, który wyszedł przed zebranych – co miał na myśli?

– W tamtych czasach – odparł Tozan – prawie nigdy nie rozumiałem znaczenia słów mojego mistrza.

– Zastanawiam się – ciągnął mnich – czy Ugan zdawał sobie z tego sprawę.

– Jeśli nie, to jak mógłby powiedzieć coś takiego? A gdyby wiedział czy odważyłby się powiedzieć coś takiego?

Łódź albo ziemia

– Przybyłeś tutaj łodzią czy pieszo? – zapytał Hogen.

– Łodzią – odparł starszy mnich Kaku.

– Gdzie jest ta łódź?

– Łódź jest na rzece.

Po odejściu Kaku, Hogen zapytał stojącego w pobliżu mnicha:

– Powiedz, czy mnich, który był tutaj przed chwilą, ma oko czy nie?

Ciało Dharmy

– „Prawdziwe ciało Dharmy – Sozan zacytował pewną sutrę – jest jak puste niebo. Objawia swoją obecność w odniesieniu do rzeczy, jak księżyc objawia się na powierzchni wody”. Jak wyjaśnisz ukazaną tutaj zasadę?

– To jak osioł patrzący w studnię – powiedział starszy mnich Toku.

– Dobrze to ująłeś, ale w ten sposób wyjaśniłeś zaledwie osiemdziesiąt procent.

– A ty, mistrzu, jak byś to wyjaśnił? – zapytał Toku.

– To jak studnia patrząca na osła – powiedział Sozan.

Misshi i biały królik

Kiedy mistrz Mitsu i Tozan spacerowali razem, dostrzegli przebiegającego opodal białego królika.

– Jaki szybki! – powiedział Mitsu.

– W jakim sensie? – zapytał Tozan.

– To jak prosty człowiek z gminu, pozbawiony wysokiego statusu społecznego, którego czczą na równi z premierem.

– Taki z ciebie sędziwy i porządny człowiek – powiedział Tozan. – Jak mogłeś powiedzieć coś takiego?

– A jak jest z tobą?

– Szlachcic ze starożytnego rodu, który tymczasowo popadł w ubóstwo.

Jedna rzecz

- Jak to jest, gdy ktoś nie posiada nawet jednej rzeczy? – zapytał czcigodny Gon'yo.
- Rzuć to – powiedział Joshu.
- Powiedzmy, że nie posiadam nawet jednej rzeczy – powiedział Gon'yo. – Co mógłbym wówczas wyrzucić?
- Skoro tak – odparł Joshu – noś to cały czas ze sobą.

Śmiercionośny wąż

- Co się dzieje – zapytał mnich – gdy adept podąża wąską ścieżką?
 - Spotyka śmiercionośnego węża na swojej drodze – powiedział Seirin. – Nie radzę ci go spotkać.
 - Co jeśli jednak go spotkam?
 - Stracisz życie.
 - A co jeśli na niego nie wpadnę?
 - Nie ma przed nim ucieczki – padła odpowiedź.
 - A co jeśli jednak na niego wpadnę?
 - Wszystko będzie stracone.
 - Zastanawiam się – powiedział mnich – gdzie zniknie to, co stracę.
 - Trawa jest zbyt wysoka, żebyśmy mogli szukać.
 - Ty również, mistrzu, musisz być uważny, jeśli chcesz to zdobyć.
- Seirin klasnął w dłonie i powiedział:
- Ten człowiek jest tak samo jadowity jak wąż.

Beiko wysłał mnicha z pytaniem do Kyozana.

– Czy współcześni ludzie naprawdę potrzebują oświecenia?

– Nie chodzi o to – odparł Kyozan – że brakuje oświecenia, ale w jaki sposób możemy się przeciwstawić jego degeneracji.

Mnich wrócił do Beiko i powtórzył słowa Kyozana. Beiko zgodził się w stu procentach.

Opat Shisho, który był uczniem Chokei'a, zapytał Hogeną:

– Daleś światu praktykę zen, mistrzu. Komu jednak przekazesz swoją spuściznę?

– Mistrzowi Jizo – odparł Hogen.

– Nieźle załatwiłeś swojego starego nauczyciela Chokei'a – stwierdził Shisho.

– Nadal nie rozumiem przewrotnych słów Chokei'a – powiedział Hogen.

– Dlaczego mnie nie zapytałeś?

– Jedno ciało przejawia się w wielu zjawiskach – co to znaczy?

Shisho podniósł swoją laskę.

– Oto czego nauczyłeś się pod okiem Chokei'a – oznajmił Hogen. – A jaka jest twoja własna odpowiedź, opacie?

Shisho milczał.

– Czy sentencja „Jedno ciało przejawia się w wielu zjawiskach” może oznaczać, że wspomniane zjawiska zniknęły? – zapytał Hogen.

– Nie, nie oznacza tego – odparł Shisho.

– Mamy zatem dwie odpowiedzi.

Na sali siedziało jeszcze kilku innych mnichów i przysłuchiwało się rozmowie.

– Te zjawiska zniknęły – powiedzieli chórem.

– Jedno ciało przejawia się w wielu zjawiskach. Zgadza się.

Panna młoda

- Czym jest Budda? – zapytał mnich.
- Kiedy panna młoda jedzie na osle – odparł Shuzan – jej teściowa prowadzi osła za uzdę³⁵.

Orzeł i reszka

- Czym jest reszka? – zapytał mnich.
- Otwarcie oczu – odparł Kyuho – i nie dostrzeganiem świtu.
- A czym jest orzeł?
- Nie zasiadanie na dziesięcioletnim miejscu do siedzenia.
- Co jeśli wypadnie reszka, a nie orzeł? – dopytywał się mnich.
- Przecież to nie ma żadnego znaczenia.
- A co, jeśli wypadnie orzeł, zamiast reszki?
- Pozbawione mocy zadowolenie – stwierdził Kyuho.
- Co, jeśli reszka jest taka sama jak orzeł?
- Potomkowie będą szczęśliwi, ale tego nie widać w tym pokoju.

Mądrość sutry Kegona

W sutrze Kegona napisano:

Teraz widzę wszystkie żyjące istoty wszędzie dookoła. Widzę, że każda z nich posiada mądrość i cnoty Buddy. Jednakże z powodu iluzji mamiących ich zmysły oraz przywiązania do różnych rzeczy, nie potrafią zdać sobie z tego sprawy.

³⁵ Zgodnie z tradycją, teściowa w ten sposób przedstawia pannę młodą mieszkańcom wioski.

Kassan wymachuje mieczem

– Co, jeśli ktoś odgarnia kurz i dostrzega Buddę? – zapytał mnich.

– Musisz wymachiwać swoim mieczem. Jeśli nie będziesz wymachiwał swoim mieczem, rybak będzie mieszkał w gnieździe z trzciny, a zatem nie złowi żadnej ryby.

Mnich opowiedział o tym Sekiso i zapytał go:

– Co, jeśli ktoś odgarnia kurz i dostrzega Buddę?

– Nie ma ojczyzny. Jak więc może go dostrzec? – odparł Sekiso.

Mnich wrócił do Kassana i powtórzył mu odpowiedź Sekiso.

– Jako osoba przekazująca metody nauczania, ja, stary mnich, jestem lepszy od Sekiso. Jednakże w kwestii wyrażania głębokiego dyskursu prawdziwej zasady, Sekiso wyprzedza mnie o sto kroków.

Koty i woły

Nansen poinstruował zebranych, mówiąc:

– Wszyscy Buddowie w trzech światach – przeszłości, teraźniejszości oraz przyszłości nie wiedzą, że istnieją. Tylko koty i woły wiedzą, że istnieją.

Shinsan pyta o naturę

Mistrz Shinsan zapytał mistrza Shuzana:

– Skoro już dokładnie poznałeś nienarodzoną naturę życia, dlaczego jesteś ciągle do niego przywiązany?

– Nasionko bambusa z konieczności staje się bambusem – odparł Shuzan. – Czy jest możliwe wykonanie bambusowej liny bezpośrednio z nasiona bambusa?

– Później uświadomisz to sobie – powiedział Shinsan.

– Mój pogląd na tę sprawę jest taki, jak przed chwilą powiedziałem. A co ty na ten temat sądzisz?

– To są świątynne kwatery służących, a tamte należą do kucharzy – powiedział Shinsan, wskazując ręką odpowiednie pomieszczenia.

Shuzan pokłonił się głęboko.

Małpa

– Jaka jest prawdziwa natura Buddy? – zapytał Kyozan.

– Wyjaśnię ci to poprzez alegorię – powiedział Chuyu. – Załóżmy, że mamy pokój z sześcioma oknami. W środku znajduje się małpa. Ktoś z zewnątrz krzyczy: „Małpa! Małpa!” Zwierzę natychmiast reaguje. Niezależnie od tego, przez które okno ktoś krzyknie „Małpa!”, stworzenie zareaguje dokładnie tak samo. To właśnie jest natura Buddy.

– A co jeśli małpa śpi? – zapytał Kyozan.

Chuyu wstał i chwycił Kyozana.

– O – krzyknął – małpa, małpa, tutaj jesteś!

Synowska powinność

– Kiedy ktoś przywdziewa swoje żałobne szaty – zapytał mnich – co wtedy?

– Sozan wypełnia dzisiaj synowską powinność – oznajmił Sozan.

– A co jak już wypełnisz powinność? – dopytywał się mnich.

– Sozan lubi spać się do nieprzytomności – odparł Sozan.

Forma i nazwa

– Słyszałem, że w sutrze napisano – powiedział mnich – „Wszystkie nauki są ze swej natury nietrwałe”. Co to znaczy, że są nietrwałe?

– Kształt powstaje z tego, co jeszcze nie istnieje; nazwa powstaje z tego, co jeszcze nazwy nie posiada.

Wieczna zasada

– Jak brzmi wieczna, wewnętrzna zasada? – zapytał młody Zuigan.

– Przeniosła się – odparł Ganto.

– Co to znaczy?

– Nie możesz zobaczyć wewnętrznej, wiecznej zasady.

Zuigan zastanawiał się przez chwilę.

– Jeśli to potwierdzisz – powiedział Ganto – będzie to znaczyć, że jeszcze nie jesteś wolny od swoich sześciu zmysłów i ich złudzeń. Jeśli nie potwierdzisz, to znaczy, że jesteś zanurzony w niekończącym się cyklu życia i śmierci.

Trzy wersy Shuzana

Shuzan poinstruował zebranych, mówiąc:

– Jeśli osiągniecie pierwszy wers, będziecie nauczycielami Buddów i patriarchów. Jeśli osiągniecie drugi wers, zostanieie nauczycielami niebios i ludzkości. Jeśli osiągniecie trzeci wers, nie będziecie w stanie ocalić nawet siebie.

– Który z wersów ty osiągnąłeś, szanowny mistrzu? – zapytał mnich.

– Księżyc pojawia się o północy; ja spaceruję przez miejski rynek – odparł Shuzan.

Tego wymaga jego zawód

– Szlachetny mistrzu, czy umiesz pisać? – zapytał mnich.

– W miarę swoich możliwości – osparł Kyozan.

Mnich natychmiast obrócił się dookoła własnej osi, zgodnie ze wskazówkami zegara.

– Jaka to litera? – zapytał.

Kyozan narysował na ziemi znak oznaczający „dziesięć”³⁶. Mnich obrócił się dookoła własnej osi, przeciwnie do wskazówek zegara.

– A jaka to litera?

Kyozan zmodyfikował wcześniej napisany znak, przerabiając go na swastykę³⁷. Mnich narysował w powietrzu okrąg i podniósł dwie dłonie jak Asura, energicznie przytrzymując słońce i księżyc.

– Jaka to litera? – zapytał ponownie.

Kyozan natychmiast narysował okrąg wokół swastyki. Wtedy mnich zaczął emanować ogromną determinacją.

– Dobrze, dobrze – powiedział Kyozan – Dbaj o to.

Chosa robi krok

– Jak się czułeś, zanim widziałeś się z mistrzem Nansenem? – zapytał mnich.

Mistrz E zachował milczenie.

– A jak było po jego spotkaniu?

– Nic specjalnego – odparł E.

Mnich poszedł zrelacjonować rozmowę mistrzowi Chosa.

– Ten mężczyzna siedzi na szczycie stumetrowego słupa. Wszedł na drogę, lecz jeszcze się nie urzeczywistnił. Musi pójść o krok wyżej ze szczytu swojego słupa. Światy dziesięciu kierunków będą jego kompletnym ciałem.

– Jak można pójść o krok wyżej niż szczyt stumetrowego słupa? – zapytał mnich.

³⁶ Znak dziesięć w języku chińskim wygląda jak matematyczny znak dodawania: +

³⁷ Swastyka 卐 (jap. Manji) jest jednym z najważniejszych symboli w buddyzmie. Symbol ten reprezentuje Dharwę, uniwersalną równowagę przeciwieństw, w szczególności harmonię pomiędzy miłością i intelektem.

- Góry prowincji Ro, rzeki prowincji Rei – padła odpowiedź.
- Nie rozumiem – przyznał mnich.
- Cztery morza i pięć jezior znajduje się pod cesarską władzą.

Gensha dociera do celu

Gensha przybył do prowincji Hoden. Został przywitany z wielką pompą i radością. Następnego dnia zapytał opata:

- Wszystkie te wczorajsze ucztowania – gdzie się podziały?
- Shoto chwycił brzeg jego buddyjskich szat.
- To nie ma żadnego związku – powiedział Gensha. – Najmniejszego.

Głos i kolor

Unmon poinstruował zebranych, mówiąc:

- „Zrealizować drogę poprzez słuchanie głosu, oświecić umysł poprzez widzenie kolorów”; Bodhisattva Avalokitesvara³⁸ przychodzi z jakimiś drobniakami i kupuje tanie ciastka ryżowe. Jeśli je wyrzuci, otrzyma w zamian świetne ciastka manju³⁹.

Dogo opiekuje się chorymi

- Skąd przychodzisz? – zapytał Isan.

³⁸ Avalokitesvara – bodhisattva, który uosabia współczucie wszystkich Buddów. Jest jednym z najbardziej szanowanych bodhisattwów w głównym nurcie buddyzmu mahajana.

³⁹ Japońskie ciastka przygotowywane na parze.

- Przychodzę z miejsca, w którym sprawowałem opiekę nad chorymi – odparł Dogo.
- Ile osób jest chorych?
- Część jest chora, a część zdrowa.
- Ten, który nie jest chory – dopytywał się Isan – czy to przypadkiem nie ty, drogi przyjacielu?
- Chory czy zdrowy – powiedział Dogo – to nie ma związku ze sprawą. Powiedz to szybko! Powiedz to szybko!
- Nawet gdybym mógł to powiedzieć, nie miałyby to związku ze sprawą.

Wspaniałe oświecenie Rinzai

- Jakie jest wspaniałe znaczenie Buddy–Dharmy? – zapytał Rinzai.
- Obaku uderzył go. Rozmowa powtórzyła się w ten sposób trzy razy. Potem Rinzai odszedł i udał się na spotkanie z Daigu.
- Skąd przychodzisz? – zapytał Daigu.
- Byłem wcześniej u Obaku.
- Cóż ciekawego powiedział ci Obaku?
- Trzykrotnie zapytałem go w wspaniałe znaczenie Buddy–Dharmy i trzykrotnie oberwałem jego kijem. Nie wiem, czy byłem w błędzie, czy nie.
- Obaku obszedł się z tobą delikatnie jak stara babcia – powiedział Daigu. – Całkowicie się wyczerpał dla twojego dobra. A ty przychodzisz tutaj i pytasz czy byłeś w błędzie!
- Na te słowa Rinzai doznał wspaniałego oświecenia.

Ze słowami lub bez nich

Do Isana przyszedł Sozan i zapytał:

– Słyszałem, że powiedziałaś: „słowa istnienia i słowa nieistnienia są jak pnącze rosnące wokół pnia drzewa”. Jeśli drzewo się nagle przewróci, a pnącze uschnie, gdzie podzieją się słowa?

Isan wybuchnął gromkim śmiechem.

– Sprzedałem swoje ubrania i inne przedmioty – powiedział Sozan – i odbyłem długą, uciążliwą podróż, by do ciebie przyjść. Dlaczego Wasza Świętobliwość mnie lekceważy?

Isan wezwał swojego służącego i rozkazał przynieść trochę pieniędzy i wręczyć je mnichowi, by w ten sposób pokryć koszty jego podróży.

– Pewnego dnia – Isan zwrócił się do Sozana – jednooki smok otworzy twoje oczy.

Sozan udał się następnie do Myosho i opowiedział mu o wszystkim.

– Moim zdaniem Isan ma całkowitą rację – stwierdził Myosho – lecz nie spotkał tym razem człowieka mogącego go docenić.

– Jeśli drzewo się nagle przewróci, a pnącze uschnie, gdzie znikną słowa? – zapytał Sozan.

– To rozśmieszycie Isana jeszcze bardziej – odparł Myosho.

Słyszając to, Sozan doznał oświecenia.

– Od samego początku – powiedział – za śmiechem Isana był ukryty miecz.

Miejsce pozbawione trawy

Tozan poinstruował zebranych, mówiąc:

– Na początku jesieni i na końcu lata, wy, bracia, wyruszacie na wschód i zachód. Powinniście jednak udać się bezpośrednio do miejsca pozbawionego trawy, oddalonego od tego miejsca o dziesięć tysięcy mil. Jak tam dotrzecie?

– Zaraz za bramą klasztoru jest trawa! – powiedział Sekiso.

– A ja bym powiedział – stwierdził Taiyo – że nawet jeśli nie wyjdiesz za bramę, i tak z łatwością znajdziesz trawę.

Shiso nie rozumie

– „Ludzie nie rozpoznają klejnotu doskonałej wolności. Jest on ukryty w sekretnym królestwie ostatecznej prawdy”⁴⁰ – zacytował Shiso. – Czym jest owo królestwo ostatecznej prawdy?

– Wymieniam się z tobą pytaniami i odpowiedziami – odparł Nansen. – To jest właśnie to.

– A jeżeli nie będzie wymiany pytań i odpowiedzi? – dopytywał się Roso.

– To również jest królestwo ostatecznej prawdy.

– A czym jest wspomniany klejnot? – nie ustępował Shiso.

– Wielebny Shiso! – zawołał Nansen.

– Tak!

– Wyjdź! Nie rozumiesz moich słów.

Tozan źle się czuje

Z Tozanem było źle.

– Wasza Wielebność nie czuje się dobrze – powiedział mnich. – Czy jest ktoś, kto nie zachoruje?

– Jest – powiedział Tozan.

– Czy ten – zapytał mnich – kto nie będzie chorował, zaopiekuje się Waszą Wielebnością?

– Ta osoba dobrze się opiekuje starym mnichem.

– A co, jeśli Wasza Wielebność będzie opiekował się tą osobą?

– Wówczas – odparł Tozan – stary mnich nie dostrzeże żadnej choroby.

⁴⁰ Cytat pochodzi z utworu *Shodoka*. Patrz str. 132.

Rinzai rysuje linię

- Skąd przychodzisz? – zapytał Rinzai.
 - Sprzedawałem brązowy ryż z naszej prowincji – odpowiedział mnich zarządzający świątynią.
 - Czy sprzedałeś wszystek ryż?
 - Tak – odpowiedział zarządca – sprzedałem wszystko, do ostatniego ziarna.
- Rinzai narysował swoją laską linię na ziemi.
- Czy sprzedałeś również to wszystko? – zapytał.
 - Kaatz! – zawołał zarządca.
- Rinzai natychmiast go uderzył.
- Nieco później mnich, który przygotowywał posiłki będąc u Rinzai'a, usłyszał o całej sprawie.
- Zarządca nie zrozumiał intencji Waszej Wielebności – stwierdził mnich.
 - A ty? – zapytał Rinzai.
- Mnich głęboko się pokłonił. Jego Rinzai też uderzył.

Kyuhō nie chce uznać

Kyuhō służył mistrzowi Sekiso jako asystent. Po śmierci Sekiso, mnisi chcieli uczynić mistrzem opata świątyni. Kyuhō nie chciał go uznać.

– Poczekajcie aż sam go sprawdzę – powiedział. – Jeśli zrozumie ducha i intencje nauk naszego mistrza, będę mu służył tak samo, jak służyłem Sekiso.

Zapytał więc opata:

– Nasz mistrz mówił:

Bylem całkowicie zatrzymany;

Bylem całkowicie ugaszony;

Bylem zimnym pustkowiem;

Bylem prawdziwie świadomy tylko raz na dziesięć tysięcy lat;

Bylem zimnym popiołem i suchym drzewem;

Byłem wonnym kadzidłem w starożytnej świątyni;

Byłem, symbolizującymi wodospad, pionowymi paskami na białym jedwabiu.

Powiedz mi, jaką kwestię wyjaśniał tymi słowy?

– Wyjaśniał kwestię absolutnej Jedności – rzekł opat.

– Skoro tak twierdzisz – stwierdził Kyuho – jeszcze nie zrozumiałeś ducha nauk naszego mistrza.

– Nie uznajesz mnie? – zapytał opat. – Podaj mi kadzidło.

Zapalił kadzidło i powiedział:

– Gdybym nie rozumiał ducha nauki naszego mistrza, nie byłbym w stanie umrzeć zanim dym kadzidła wzniesie się w górę.

Ledwie to powiedział, zmarł siedząc w pozycji zazen.

Kyuho poklepał go po plecach i powiedział:

– Śmierć w pozycji siedzącej lub stojącej nie jest niemożliwa. O duchu nauki naszego mistrza możesz jedynie pomarzyć.

Hełm cesarza Doko

– Zdobyłem wspaniały skarb – przemówił cesarz Doko. – Jednak nikt nie jest w stanie go prawidłowo wycenić.

– Wasza Wysokość – rzekł Koke – proszę pożycz mi go, abym mógł się osobiście przekonać.

Cesarz rozwiązał taśmy swojego królewskiego nakrycia głowy.

– Kto śmie – powiedział Koke – wyznaczyć cenę cesarskiego skarbu!

Intymność

- Spośród trzech ciał Buddy – zapytał mnich – którego nie możemy zamienić na liczby?
- Tego, z którym zawsze łączyła mnie najgłębsza intymność – odparł Tozan.

Góry i rzeki

- Najwyższy stan umysłu jest czysty i przejrzysty – powiedział mnich. – W jaki sposób góry, rzeki i ziemia mogą powstawać jednocześnie?
- Najwyższy stan umysłu jest czysty i przejrzysty – odparł mistrz Kaku. – W jaki sposób góry, rzeki i ziemia mogą powstawać jednocześnie?

Droga do Oświecenia

Dzieło to jest pięknym zapisem drogi do oświecenia i mądrości, stworzonym przez wspaniałego mistrza zen Hsuan-chueh (jap. Yoka Genkaku), żyjącego w Chinach, w latach 665-713.

Człowiek nie powinien spieszyć się,
Gdy podąża Drogą – ona wykracza poza filozofię.
Nie powinien bronić się przez iluzją świata, ani poszukiwać prawdy.
Prawdziwa natura ignorancji sama w sobie jest naturą Buddy;
Puste, iluzoryczne materialne ciało jest jednocześnie ciałem Dharmy.

Kiedy ciało Dharmy całkowicie się przebudzi,
Nie pozostaje już nic innego.
Źródłem naszej natury jest prostolinijna prawda nauczana przez Budę.
Umysłowe i fizyczne reakcje przychodzą i odchodzą
Niczym chmury na pustym niebie;
Chciwość, nienawiść i ignorancja pojawiają się i znikają
Niczym piana na powierzchni morza.

Gdy uświadomimy sobie ponadczasowość,
Rozróżnienie między umysłem, a przedmiotem znika,
Tak jak przestaje istnieć droga do piekła.
Jeśli to kłamstwo, mające na celu oszukanie świata,
Możecie wyciąć mój język raz na zawsze.

Kiedy już się przebudzimy dla ostatecznej prawdy,
Sześć szlachetnych czynów i dziesięć tysięcy dobrych działań
Stanie się jednością z naszym wnętrzem.
We śnie jasno dostrzegamy sześć poziomów iluzji;
Po przebudzeniu cały wszechświat wydaje się pusty.

Nie ma pecha, nie ma szczęścia, żadnych zysków czy strat;
W wiecznym spokoju, nigdy nie będziemy poszukiwać takich rzeczy.
Lustro, którego nikt nie czyścił przez lata traci swoją przejrzystość.
Teraz wypolerujmy je raz, a dobrze.

Kto potrafi nie-myśleć? Kto jest nie-narodzony?

Skoro rzeczywiście nigdy się nie narodziliśmy,
Nie jesteśmy nie-narodzonymi.
Zapytajcie robota czy tak właśnie jest.
Jak możemy realizować samych siebie
Przez szlachetne czyny i poszukiwania Buddy?

Przestańcie tak kurczowo trzymać się ziemi, wody, ognia i wiatru;
Pijcie i jedzcie wedle własnego życzenia, zachowując wieczny spokój.
Wszystko przemija i jest całkowicie puste;
Oto wspaniałe oświecenie Buddy.

Przemijanie, pustka i oświecenie –
Oto podstawowe prawdy buddyizmu;
Praktykowanie ich i nauczanie to prawdziwy przejaw oddania wspólnocie.
Jeśli się z tym nie zgadzacie, proszę – zapytajcie mnie o to.
Bezpośrednio wytniemy korzenie wszelkiego istnienia –
Oto istota pieczęci Buddy.
Nie mogę odpowiedzieć na żadne obawy związane z liśćmi i gałęziami.

Ludzie nie rozpoznają klejnotu doskonałej wolności.
Jest on ukryty w sekretnym królestwie ostatecznej prawdy.
Działa na nasz wzrok, słuch, węch, smak, uczucia, świadomość;
Ale one wszystkie są puste, choć jednocześnie nie są puste.
Światłość, której źródłem jest klejnot doskonałej wolności
Przybierają bezkształtną formę.
Pielęgnowanie wszystkich aspektów rozwoju duchowego
To nie jest zadanie dla rozumu – po prostu musicie to sobie uświadomić, musicie to wiedzieć.
Nie jest trudno dostrzec Obraz ukazujący się w lustrze,
Lecz kto potrafi zatrzymać falujące odbicie księżyca na wodzie?

Zawsze pracując w pojedynkę, zawsze spacerując samotnie,
Oświecony człowiek zmierza swobodną ścieżką ku nirwanie,
Niosąc w duchu starożytną pieśń czystości.

W naturalnie eleganckim stylu,
Lecz w ciele twardym i kościstym,
Wędruje przez świat nie pozostawiając po sobie śladu.

Wiemy, że córki i synowie Buddy
Nie dbają o rzeczy doczesne, lecz ich duchowość jest bogata.
Żyją w ubóstwie, nosząc zawsze poszarpane ubrania,
Lecz w sercach skrywają klejnot wart więcej, niż całe złoto świata.

Ten bezcenny klejnot nigdy nie straci na wartości
Mimo, że rozdają go wszystkim będącym w potrzebie.
Trzy ciała Buddy i cztery rodzaje mądrości –
Wszystkie znajdują się w klejnocie doskonałej wolności.
Osiem rodzajów wyzwoleń i sześć uniwersalnych mocy –
Wszystkie znajdują się w ludzkich umysłach.

Najlepszy adept zen dąży bezpośrednio do ostatecznej prawdy,
Inni są bardzo dobrze wyuczeni, lecz ich wiara jest niepewna.
Usuńcie brudne szaty z własnego umysłu;
Dlaczego mielibyście szczyć się swoimi zewnętrznymi dążeniami?

Niektórzy mogą rzucać pod waszym adresem oszczerstwa; inni będą wykorzystywać;
Spróbuj podpaścić niebiosą za pomocą lichej pochodni,
Lecz skończą życie jedynie bardziej zmęczeni.
Odbieram ich nieudolne próby jako słodki nektar prawdy;
Wszystko topnieje w oka mgnieniu,
A ja wkraczam do miejsca wykraczającego poza myśli i słowa.

Kiedy zastanawiam się nad potęgą obraźliwych słów,
Uświadamiam sobie, że wyzwiska są moimi dobrymi nauczycielami.
Jeśli krążące plotki nie budzą w nas gniewu,
Nie będziemy potrzebować wielkiej wytrwałości i współczucia.

Być dojrzałym w zen, to znaczy być dojrzałym w wyrażaniu siebie.
Wówczas blask pełni księżyca medytacji i mądrości
Nie zatracą się w pustce bezruchu.
Nie tylko mogę samodzielnie pochwycić pełne oświecenie,
Ale wszystkie ciała Buddy, jak piaski Gangesu
Mogą przebudzić się dokładnie w ten sam sposób.

Ryk lwa, którego nie sposób przyrównać do ostatecznej prawdy,
Rozrywa umysły stu gatunków zwierząt.
Nawet król słońi będzie uciekał, zapominając o dumie;
Tylko smok mieszkający w niebiosach przysłuchuje się spokojnie.

Błąkałem się między rzekami i morzami, wędrowałem przez góry i strumienie,
Odwiedzałem mistrzów, pytając ich podczas prywatnych rozmów o Drogę;
Od czasu, gdy poznałem Szósteego Patriarchę
Wiem, co wykracza poza względność cyklu narodzin i śmierci.

Maszerowanie jest zen, siedzenie jest zen;
Przemawianie lub milczenie, aktywność lub spokój – ich natura pozostaje w równowadze.
Nawet w obliczu miecza zadającego śmierć, nasz umysł pozostaje niewzruszony;
Nawet kiedy pijemy truciznę, nasz umysł pozostaje cichy.

Nasz nauczyciel Siakjamuni, spotkał Buddę Dipankarę
I przez wiele wieków cierpliwie trenował powściągliwość.
Wiele narodzin, wiele śmierci;
Spokojnie trwam w tym cyklu – nie ma on bowiem kresu.

Odkąd nagle pojąłem istotę nienarodzonego
Nie mam powodów ani do radości ani do smutku,
Niezależnie od otrzymywanych honorów czy hańby.
Wszedłem w głębokie góry, prowadzące do ciszy i piękna.

W głębokiej dolinie pod wysokimi klifami,

Siedzę w cieniu starych sosen.
Zazen jest moim drewnianym domkiem
Spokojnym, oddalonym od cywilizacji i naprawdę wygodnym.

Kiedy jesteście naprawdę przebudzeni
Nie dążycie do zdobywania uznania w świecie.
W mnogości doznań rzeczywistego świata
Nie będziecie w stanie znaleźć wolności.

Egoistyczne wartości przynoszą wielką radość same w sobie,
Lecz są, jak wystrzelona w niebo strzała.
Gdy siła jej pędu wyczerpie się, spadnie na ziemię,
A wtedy wszystko idzie nie tak jak powinno.

Dlaczego to miałyby być lepsze,
Niż prawdziwa droga do absolutu
Bezpośrednio penetrująca ostateczną prawdę?
Nie zważajcie na liście i gałęzie, lecz zmierzajcie prosto do korzeni.

To jest jak bezcenny księżyc –
Skarb zamknięty w pięknym szmaragdzie.
Teraz rozumiem istotę klejnotu doskonałej wolności.
Moje osiągnięcia są nieskończonymi osiągnięciami wszystkich istot.

Blask księżycy odbija się w rzece, wiatr wieje pomiędzy wierzchołkami sosen.
Czyją opatrnością jest ten długi piękny wieczór?
Perła moralności została odcisnięta w moim umyśle,
A moją szatą jest rosa, mgła i obłoki.

Zwyczajna miska dawno temu uspokoiła smoki,
A drewniana laska rozdzieliła walczące tygrysy.
Pierścienie zdobiące tę laskę pobrzękiwały melodyjnie.
Taka forma wyrażania nauki nie powinna być lekceważona.

Laska będąca skarbem ostatecznej prawdy
Pozostawia dla nas trop, za którym winniśmy podążać.

Człowiek przebudzony nie poszukuje prawdy,
Nie odcina się od złudzeń rzeczywistego świata.
Prawda i iluzja są pozbawione formy,
Lecz ta forma jest raczej pusta niż nie-pusta – oto ostateczna prawda.

Lustro umysłu jest czyste, więc nic nie stoi na przeszkodzie,
By jego blask oświecał cały wszechświat,
W najgłębszych głębiach i w każdym ziarenku piasku;
Wszystko, bez wyjątku, ma swoje odbicie w umyśle.
Ta pełna przejrzystość nie zna rozróżnienia na to, co wewnątrz i na to, co na zewnątrz.

Żyjąc w pustce, ignorujemy zależność przyczyny i skutku;
Ten chaos prowadzi jedynie do katastrofy.
Człowiek, który podąża ku pustce, odrzuca świat materialnych przedmiotów.
Ratując się przed utonięciem, skacze w ogień.

Trzymanie się prawdy i odrzucanie iluzji –
To tylko zręczne kłamstwa.
Adepci praktykujący zazen w wyniku tych kłamstw
Traktują występność jak własne dzieci.

Nie udaje im się zdobyć skarbu mądrości;
Tracą zgromadzoną z takim trudem moc.
Ta katastrofa powstaje wskutek dualistycznego myślenia.
Zen jest kompletnym urzeczywistnieniem umysłu.
Całkowitym odcięciem się od wszelkich iluzji,
Potęgą mądrej wizji przenikającą bezpośrednio to, co nienarodzone.

Zaangażowani w studia adepci będą trzymać w dłoniach miecz mądrości;
Ostry miecz mądrości jest diamentowym płomieniem.
Nie tylko odcina bezużyteczną wiedzę,
Niszczy również iluzje.

Czasami uczeń obwieszcza naukę niczym burza,
Czasami uderza w bęben mądrości Buddy,
Rozprzestrzeniając obłoki miłości i rozlewając deszcz boskiego światła.
Wspaniałe efekty jego działań odżywiają niezliczone istoty;
Uczeń, nauczyciel i przebudzony mistrz – wszyscy oni są oświeceni.
Pięć rodzajów ludzkiej natury zostaje wyzwolone.

Wysoko w Himalajach rośnie tylko soczysta trawa.
Tutaj krowy wytwarzają czyste i przepyszne mleko,
A jedzeniem z tych stron nieustannie się rozkoszują.
Kompletna natura jednego stworzenia, przenika naturę wszystkich innych;
Jedna uniwersalna mądrość zwiera w sobie wszystkie mądrości.

Jeden księżyc odbija się w lustrach wody wielu akwenów i rzek,
Wszystkie wodne odbicia księżyca pochodzą od jednego księżyca.
Najwyższa mądrość, pochodząca do wszystkich Buddów, wkroczyła w moją naturę,
A moja natura stała się jednością z ostateczną prawdą.

Jeden poziom zawiera w sobie wszystkie poziomy;
Nie ma znaczenia, umysłu i nie podejmuje działań.
W jednej chwili osiemdziesiąt tysięcy nauk zostaje spełnionych;
W mgnieniu oka zło trwające od wieków zostaje zniszczone.

Żadna z definicji niczego nie definiuje;
Jaki ma to wszystko związek z moim zrozumieniem?
Oświecenia nie można ani chwalić, ani o nic winić,
Niczym przestrzeń kosmiczna nie ma bowiem granic.

Chwila obecna jest wiecznie pełna i spokojna,
Nie dostrzeżecie jej szukając gdzie indziej.
Nie możecie jej pojąć, nie możecie również odrzucić;
Nic nie zyskujecie na wysiłku włożonym w poszukiwanie,
Dopiero, gdy przestaniecie poszukiwać – znajdziecie oświecenie.

Przemawia w ciszy,
W przemowie słyszycie jej milczenie.
Wspaniała droga stoi otworem i nie ma żadnych przeszkód.
Kiedy ktoś zapyta, do jakiego kościoła należycie
I jak rozumiecie jego nauki,
Odpowiedzcie, że należycie do ogromnej mocy mądrości.

Niektórzy powiedzą, że to jest dobre,
Inni stwierdzą, że jest złe,
Lecz oni niczego nie rozumieją.
Równa droga i wyboista droga –
Nawet niebiosa nie są w stanie sobie tego wyobrazić.
Praktykowałem swój zazen przez wiele wieków
I nie mówię tego, by was wprowadzić w zakłopotanie.

Wznoszę sztandar mądrości i przedstawiam nasze nauki;
To czysta doktryna Buddy,
Którą odnalazłem dzięki swojemu nauczycielowi, Hui Neng'owi.
Mahaha Kaśjapa został następcą Buddy,
Otrzymał jego światło, by mógł szerzyć je dalej.
Dwadzieścia osiem pokoleń nauczycieli w Indiach,
Przybyło do naszej ziemi przez morza i rzeki.
Bodhidharma przyszedł jako nasz pierwszy patriarcha,
A jego szaty, jak wiemy, przekazywano sobie przez kolejnych sześciu nauczycieli.
Kto wie, jak nauki będą dalej przenoszone w przyszłości?
Nikt tego nie wie.

Prawda nie jest określona;
Natomiast fałsz jest bardzo łatwo dostępny dla każdego.
Odłóż oba: istnienie i nie-istnienie na bok,
Wówczas nawet coś, co wydaje się pełne, będzie puste.
Dwadzieścia rodzajów pustki nie ma żadnej podstawy,
A jedność istoty mądrości jest naturalnie jednakowa.

Umysł jest źródłem, zjawiska to tylko nic nie znaczący pył;
Jednakże oba są jak skaza na powierzchni lustra.
Jeśli usunie się skazę, wówczas światło zaczyna rozświetlać obraz.
Jeśli zapomnimy zarówno o umyśle, jak i zjawiskach świata zewnętrznego,
Wówczas staniemy się całkowicie prawdziwi.

Ach, ten zdegenerowany materialistyczny świat!
Ludzie nie są szczęśliwi, samokontrolę uważają za trudną sztukę.
W czasach następujących po Siakjamunim, fałszywe poglądy tkwią głęboko,
Ostateczna prawda jest słaba, a demony silne – rozprzestrzeniają to, co szkodliwe.

Ludzie wsłuchujący się w nauki Buddy
Poprzez ich akceptację, mogą z łatwością zniszczyć swoje demony.
Oni jednak nie potrafią niczego dostrzec, potykają się o mądrość i ją rozdeptują.
Jakaż wielka szkoda!

Wasze umysły są źródłem działania;
Wasze ciała są podstępными agentami klęski;
Nie miejcie litości i nie wińcie nikogo innego.
Jeśli bowiem nie szukacie zaproszenia do piekła,
Nigdy nie oczerniajcie prawdziwej nauki Buddy.

W gaju drzew sandałowych nie rosną inne drzewa.
Tylko lwy mieszkają w tak bujnych i głębokich lasach,
Wędrując swobodnie bez poczucia zagrożenia.

Inne zwierzęta i ptaki trzymają się z daleka.

Małe lwiątko podążają krok w krok za swoimi rodzicami

I – licząc sobie zaledwie trzy latka – już potrafią ryczeć dumnie.

Nawet jeśli demony nauczyłyby szakala stu tysięcy swoich sztuczek,

W jaki sposób ten mógłby pójść w ślady króla ostatecznej prawdy?

Ucząca bezcelowości doktryna Buddy, to nie kwestia ludzkich emocji.

Jeśli w nią wątpicie lub czujecie się niepewnie,

Powinniście ją ze mną omówić.

To nie są kajdany ego zwyczajnego mnicha mieszkającego w górach.

Obawiam się, że wasze studia mogą prowadzić do błędnych wniosków,

Zatrzymania się rozwoju waszego ducha lub nawet całkowitego unicestwienia.

Istnienie to nieistnienie; nieistnienie nie jest nieistnieniem;

Jeśli miniecie tę zasadę choćby o grubość włosa,

Zbocycie ze swej drogi na tysiące mil.

Zrozumienie tej zasady – smocze dziecko nagle osiąga stan Buddy;

Nie zrozumienie jej – największy uczoney spada w otchłań piekła.

Od najmłodszych lat gromadziłem wiedzę na temat zen,

Przeszukiwałem sutry, analizowałem komentarze,

Klasyfikowałem pojęcia i formy, nie zważając na zmęczenie.

Wszedłem w głębiny oceanu, by policzyć ziarenka piasku – wszystko na próżno.

Wtedy to Budda skarcił mnie uprzejmie,

„Co ci przyjdzie z tego, że będziesz znał wartość majątku swojego sąsiada?”

Wyniki mojej pracy rozproszyły się i były całkowicie bezużyteczne,

Przez lata byłem tylko pyłem niesionym przez wiatr.

Jeśli natura nasiona jest zła, powstają nieporozumienia,

A nauki Buddy nie mogą zostać we właściwy sposób przyswojone.

Uczniowie i nauczyciele mogą swoje studia brać na poważnie,

Ale brak im inspiracji.

Inni mogą być bardzo sprytni, ale brak im mądrości.

Głupi i dziecinni,

Myślą, że coś się znajduje wewnątrz zaciśniętej pięści;

Mylą się, koncentrując uwagę na palcu wskazującym księżyc, zamiast na księżycu.

Są leniwymi marzycielami, których myślenie nie wykracza poza zmysły.

Nie zdawanie sobie sprawy z tego, że coś jest Buddą,

Nazywamy Bodhisattwą, który widzi swobodnie.

Kiedy jesteśmy przebudzeni,

Wiemy, że karmiczne przeszkody są całkowicie pozbawione znaczenia.

Jeśli nie jesteśmy przebudzeni, musimy spłacać wszystkie zaciągnięte długi.

Głodni ludzie otrzymują poczęstunek przy królewskim stole,

Lecz nie mogą przyjąć królewskiego poczęstunku.

Ludzie chorzy spotykają wspaniałych lekarzy;

Dlaczego więc odwracają się od nich i nie odzyskują zdrowia?

Praktyka zen prowadzona w tym chciwym świecie –

Oto prawdziwa potęga mądrej wizji.

Tak jak kwiat lotosu może przetrwać w płomieniach,

Tak zen nigdy nie zostanie zniszczony.

Pradhanashura nie przestrzegał najważniejszych reguł;

Lecz udało mu się urzeczywistnić.

Stan Buddy, który osiągnął

Nadal istnieje w naszych czasach.

Nic nie może się równać z nauką Buddy, jest ona jak ryk lwa!

Jaka szkoda, że ludzie uparcie tkwią z swojej niewiedzy.

A przecież wystarczy wiedzieć, że występki blokują oświecenie

I sprawia, że nie można dostrzec sekretów nauki Buddy.

Dwóch mnichów było winnych zabójstwa i gwałtu.
Główny mnich, Upali, w swoim nieoświeconym umyśle
Sądził, że obaj są już straceni.
Sutra Vimalakirti rozproszyła ich wątpliwości w oka mgnieniu,
Tak jak światło słoneczne topi śnieg i lód.

Niezwykła moc wyzwolenia
Czyni cuda niezliczone, jak piaski Gangesu.
Za te cuda składamy dary: ubranie, jedzenie, pościel oraz lekarstwa.
Nawet dziesięć tysięcy sztuk złota jest bowiem niewystarczające, żeby za nie zapłacić.
Gdybyście zniszczyli swoje ciała, a kości zamieniłyby się w proch –
To nie wystarczy jako rekompensata.
Jedno żywe słowo jest lepsze niż miliony lat praktyki.

Oświecony człowiek zasługuje na nasz najgłębszy szacunek.
Buddowie, niezliczeni jak piaski Gangesu,
Wszyscy dowodzą tego faktu dzięki swojemu urzeczywistnieniu.
Teraz wiem, czym jest klejnot doskonałej wolności:
Otrzymają go ci, którym nie zabraknie wiary.

Kiedy prawdziwie widzimy okazuje się, że nic nie istnieje.
Nie istnieje żaden człowiek, nie istnieje żaden Budda.
Niezliczone rzeczy, znajdujące się we wszechświecie
Są tylko bąbelkami piany na powierzchni oceanu.
Wszyscy mędrcy są jak błyski piorunów.

Jednakże płonący żelazny pierścień obraca się dokoła mojej głowy,
Pozostając w jaśniejącej jedności z medytacją i mądrością.
Nigdy nie tracę równowagi.
Nawet jeśli słońce robi się zimne, a księżyc gorący,
Zło nie może zniszczyć ostatecznej prawdy.
Powóz zaprzężony w słońce porusza się powoli, niczym góra.
W jaki sposób mała modliszka może zablokować mu drogę?

Wspaniały słoń nie pałęta się po ścieżkach zajęcy,
Wspaniałe oświecenie nie przejmuję się szczegółami.
Nie bagatelizujcie nieba, patrząc na nie przez wąską rurkę.
Jeśli nadal nie rozumiecie, wyjaśnię jeszcze raz. Wystarczy, że zapytacie.

Lista powtarzających się opowieści w poszczególnych zwojach

Hekiganroku – Zapiski Lazurowej Skały:

Przypadek 12:

Trzy funty lnu – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 33.

Przypadek 19:

Palec Gutei – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 21.

Przypadek 63:

Nansen rozcina kota na dwoje – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 30.

Przypadek 64:

Nansen rozcina kota na dwoje – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 30.

Przypadek 65:

Poganin pyta Buddę – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 44.

Przypadek 73:

Ba i sto zaprzeczeń – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 86.

Shoyoroku – Zapiski Spokojnego Umysłu:

Przypadek 1:

Budda wznosi się nad trybunę – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 95.

Przypadek 2:

Czystość i Pustka – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 58.

Przypadek 6:

Ba i sto zaprzeczeń – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 86.

Przypadek 8:

Lis Hyakujo – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 20.

Przypadek 9:

Nansen rozcina kota na dwoje – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 30.

Przypadek 10:

Joshu sprawdza staruszkę – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 43.

Przypadek 16:

Mayoku krąży wokół podium mistrza – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 69.

Przypadek 18:

Pies Joshu – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 19.

Przypadek 24:

Jadowity wąż – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 65.

Przypadek 25:

Enkan i nosorożec – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 94.

Przypadek 27:

Dwaj mnisi zwijają zasłonę – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 39.

Przypadek 29:

Pieczeń serca – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 72.

Przypadek 31:

Stary Budda i filar – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 91.

Przypadek 33:

Sieć – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 77.

Przypadek 34:

Dom i naród – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 83.

Przypadek 36:

Mistrz Ba jest chory – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 59.

Przypadek 39:

Umyj miskę – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 24.

Przypadek 47:

Drzewo dębowe w ogrodzie – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 47.

Przypadek 48:

Nie-dwa – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 91.

Przypadek 50:

Co to jest? – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 78.

Przypadek 53:

Ludzie szukający osłoniętych od wiatru miejsc – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 62.

Przypadek 54:

Ręce i oczy – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 93.

Przypadek 55:

Miska Tokusana – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 29.

Przypadek 58:

Pogarda w Diamentowej Sutrze – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 97.

Przypadek 60:

Stara krowa – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 66.

Przypadek 61:

Jedna droga – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 55.

Przypadek 63:

Wspaniała śmierć – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 73.

Przypadek 71:

Brwi – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 61.

Przypadek 78:

Ciasto ryżowe – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 89.

Przypadek 80:

Suibi i podbródka – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 65.

Przypadek 84:

Palec Gutei – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 21.

Przypadek 85:

Nagrobek cesarskiego nauczyciela – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 64.

Przypadek 88:

„Nie-widzenie” w sutrze Ryogona – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 96.

Przypadek 90:

Kazanie z trzeciego miejsca – znajduje się w *Bezbramnej Bramie*, str. 38.

Przypadek 91:

Nansen i kwiat – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 73.

Przypadek 92:

Jeden skarb – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 83.

Przypadek 99:

Pył Samadhi – znajduje się w *Zapiskach Lazurowej Skały*, str. 78.

Zapraszam na:
rd.8segment.pl

Znajdziesz tutaj więcej książek pomocnych w rozwoju duchowym.